

DYSKURS & DIALOG

czasopismo lepszej debaty publicznej

nr 4



INSTYTUT DYSKURSU I DIALOGU

DYSKURS & DIALOG

czasopismo lepszej debaty publicznej

nr 4

TORUŃ 2020

Zespół redakcyjny

Filip A. Gołębiewski (redaktor naczelny), Marta Błażejewska, Paweł Bohuszewicz,
Anna Dwojnych, Wiesława Duży, Sara Smyczek

Redaktor językowy i korekta

Anna Dwojnych

Adres redakcji

“Dyskurs & Dialog”, ul. Świętej Katarzyny 5/3, 87-100 Toruń,
e-mail: redakcja@dyskursidialog.org, www.dyskursidialog.org

© Copyright by Instytut Dyskursu i Dialogu, Toruń 2020



Ilustracja, skład i łamanie

Patrycja Krawczyk & Kompot Studio

Druk i oprawa

Pracownia Sztuk Plastycznych, sp. z o.o.

Czasopismo wydawane jest w ramach zadania „Dyskurs i Dialog. Pogłębione analizy dla lepszej debaty publicznej” dofinansowanego ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Działanie sfinansowane ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030.



SPIS TREŚCI

Od redakcji 5

SOCJOLOGIA OBYWATELSKA

Dominika Urzędowska, Joanna Suchomska
Feministki w sieci 9

Ziemowit Socha
Dwa obrazy z muzycznych okolic pandemii (z ziemi włoskiej do Polski) 27

Remigiusz Okraska
Bomba z terazniejszym zapłonem. Kilka uwag o prekaryzacji pracy w dobie pandemii 43

ANALIZY DYSKURSU MEDIALNEGO

Katarzyna i Łukasz Kowalscy
Problematyka wykorzystania analizy przekazów medialnych przy projektowaniu zajęć ze studentami kierunku dziennikarstwa i komunikacji społecznej 63

Marlena Szyber
Misja, służba, posłannictwo – o zawodzie dziennikarza we współczesnym świecie 77

SMART - SENIOR MĄDRY AKTYWNY ROZTROPNY I TWÓRCZY

Ewelina Florczak, Łukasz Salwarowski
Kampania Solidarni z Seniorami - Razem Damy Radę” - przeciwdziałanie oszustwom w dobie koronawirusa 93

Kiriakos Chatzipentidis
Biblioterapia reminiscencyjna osób starszych i możliwości jej zastosowania podczas epidemii COVID-19 107

VARIA

Michał Rydlewski
Praktyki terapeutyczne jako kapitalistyczne techniki siebie. Psychologizacja jako prywatyzacja problemów psychicznych 121

Drogie Czytelniczki!

Drodzy Czytelnicy!

Mamy przyjemność zaprezentować czwarty numer kwartalnika „Dyskurs & Dialog”, czasopisma, które stara się wyznaczać wysokie standardy w debacie publicznej i pokazywać, że możliwa jest merytoryczna dyskusja o kwestiach społecznych, odbywająca się w atmosferze wzajemnego szacunku. Nawet wtedy, kiedy temat jest trudny a stanowiska dyskutantów całkiem sprzeczne.

Pandemia koronawirusa na świecie nie daje za wygraną. W poniższym numerze połowa tekstów dotyczy sytuacji związanej z pandemią COVID-19. Remigiusz Okrasa obnaża wady elastycznych form zatrudnienia, które w obecnej sytuacji są szczególnie widoczne i dotkliwe dla osób zatrudnionych na umowy-zlecenia. Ziemowit Socha przygląda się interesującemu zjawisku kulturowemu, które narodziło się w ostatnim czasie – „koncertom balkonowym” we Włoszech, i polskiemu, rapowemu „hotChallenge16”. W poprzednim numerze Wiktor Nowak pisał o *fake newsach* związanych z pandemią. W tym zaś, Ewelina Florczak i Łukasz Salwarowski ostrzegają seniorów przed oszustami (złodziejami), którym sytuacja pandemii umożliwiła nowe sposoby wyłudzenia pieniędzy. Z kolei Kriakos Chatzipentidis w dziale SMART opisuje biblioterapię reminiscencyjną jako szczególny rodzaj pomocy seniorom, możliwy do realizacji zarówno analogowo, jak i cyfrowo.

W najnowszym numerze znajdują się także artykuły niezwiązane z pandemią. W tekście *Praktyki terapeutyczne jako kapitalistyczne techniki siebie. Psychologizacja jako prywatyzacja problemów psychicznych* Michał Rydlewski krytykuje praktykę coachingu za niewłaściwe ulokowanie źródeł problemów psychicznych. Przedstawicielki Pracowni Zrównoważonego Rozwoju (Dominika Urzędowska i Joanna Suchomska) opisują internet jako miejsce oporu ruchów feministycznych wobec ograniczania praw kobiet w Polsce. Z kolei Katarzyna i Łukasz Kowalscy proponują konkretne scenariusze zajęć ze studentami dziennikarstwa, które uczulą przyszłych dziennikarzy na problematykę wiarygodności i rzetelności mediów. Nad posłannictwem i rolą dziennikarza we współczesnym świecie pochyła się w swoim tekście Marlena Szyber, stawiając pytanie, na ile obowiązujące dziennikarzy Prawo prasowe i kodyfikacje dotyczące zawodu dziennikarza mogą wpływać na jakość przekazywanych przez nich informacji.

Zachęcamy do lektury!

SOCJOLOGIA
OBYWATELSKA

Dominika Urzędowska, Joanna Suchomska

FEMINISTKI W SIECI. NOWE MEDIA W DZIAŁANIACH PRZECIWKO OGRANICZANIU PRAW KOBIET W POLSCE

STRESZCZENIE

Artykuł podejmuje kwestie funkcjonowania nowych ruchów społecznych na przykładzie działań podejmowanych w obronie praw reprodukcyjnych i dostępu do edukacji seksualnej w Polsce w latach 2016-2020. Szczególną uwagę zwracamy na rolę nowych mediów w kształtowaniu się, organizacji i działaniach społeczeństwa obywatelskiego. Opierając się na własnych aktywistycznych doświadczeniach, wywiadach z działaczkami ruchu oraz analizie danych, opisujemy, dlaczego ruch feministyczny w Polsce możemy nazwać usieciwionym ruchem społecznym i jakie ma to znaczenie dla jego funkcjonowania.

Słowa kluczowe: nowe ruchy społeczne, usieciwione ruchy społeczne, nowe media, działalność obywatelska, feminizm, prawa kobiet

W marcu tego roku (2020) w Polsce ogłoszono stan epidemii COVID-19. Zamknięto szkoły i przedszkola, restauracje, kina, wiele zakładów pracy, a także granice, wprowadzono obostrzenia dotyczące zakupów czy spacerów, odwołano loty, imprezy masowe, zakazano wszelkich działań związanych z gromadzeniem się ludzi, w tym zgromadzeń publicznych. Osoby przebywające w miejscach publicznych zobowiązane były do noszenia maseczek.



W kwietniu obowiązywała większość ograniczeń, epidemia trwała. Nagle internet zalała fala grafik z twarzą kobiety zasłoniętej maseczką z symbolem błyskawicy. Ten symbol protestujących w okresie pandemii kobiet to wyraz pozainstytucjonalnej formy władzy politycznej, jaką są nowe ruchy społeczne. Oddolne działania podjęte

Nagle internet zalała fala grafik z twarzą kobiety zasłoniętej maseczką z symbolem błyskawicy. Ten symbol protestujących w okresie pandemii kobiet to wyraz pozainstytucjonalnej formy władzy politycznej, jaką są nowe ruchy społeczne. Oddolne działania podjęte (przede wszystkim przez kobiety) w obronie praw reprodukcyjnych i dostępu do edukacji seksualnej w Polsce są uosobieniem zmian aktywności obywatelskiej i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, o których piszą tacy badacze jak Manuel Castells, Anthony Giddens czy Ulrich Beck.

(przede wszystkim przez kobiety) w obronie praw reprodukcyjnych i dostępu do edukacji seksualnej w Polsce są uosobieniem zmian aktywności obywatelskiej i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, o których piszą tacy badacze jak Manuel Castells, Anthony Giddens czy Ulrich Beck.

W artykule przyglądamy się działaniom podejmowanym w okresie od 2016 do 2020 roku, zwracając szczególną uwagę na znaczenie nowych mediów w procesie kształtowania się, organizowania i działania nowego ruchu feministycznego w Polsce.

Nasze rozważania opieramy przede wszystkim na dokumentacji sporządzonej przez Klementynę

Suchanow w książce pt. *To jest wojna. Kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze*, analizie informacji dostępnych w internecie (zwłaszcza stron organizacji i grup założonych na portalu Facebook przez aktywistki), wywiadach (7) przeprowadzonych z działaczkami ruchu oraz na podstawie własnych doświadczeń wynikających z włączania się w realizację opisywanych wydarzeń.

SIECIOWOŚĆ DZIAŁAŃ OBYWATELSKICH

Giddens wskazuje, że dzisiejsza działalność polityczna przybiera formę grupowych akcji, mających na celu forsowanie zbiorowych interesów lub dążenie do wspól-

nego celu, prowadzonych poza sferą ustanowionych instytucji [Giddens 2001]. Wyznacznikiem nowych ruchów społecznych jest przede wszystkim ich usieciowienie (umożliwiające ponadlokalne działania) przez wykorzystanie nowych mediów (internet, aplikacje komunikacyjne, cyfrowe media umożliwiające dostęp do internetu) oraz zbiorowa tożsamość dotycząca orientacji na działania.

Manuel Castells, jeden z czołowych badaczy usieciowionych ruchów obywatelskich podkreśla, że ich siłą nie jest budowanie zaangażowania wokół stałych i sformalizowanych organizacji, a aktywizowanie jednostek do działań skierowanych w obronie wartości i praw, w odpowiedzi na sytuacje

kryzysowe na poziomie systemowym. Często powodem zawiązania ruchu sieciowego jest konkretne wydarzenie budzące silną reakcję społeczną i powszechny sprzeciw [Castells 2007]. Podejmowane w takich ruchach działania mają charakter polityczny, formowane są ad hoc, pozbawione silnego przywództwa w postaci lidera/liderki ruchu, działają jako luźne koalicje. Wynikiem ich działań – zarówno w wypadku zwycięstwa, jak i niepowodzenia – jest przekształcanie wartości i instytucji społeczeństwa [Castells 2008].

Internet jest konieczny, bez niego nic by się nie udało. Skala działań była szeroka, jesteśmy z miejscowości oddalonych o 80 km od siebie. Dzięki internetowi pojawiły się też młode osoby (przedstawicielka Stowarzyszenia Klucz-Stop Społecznym Wykluczeniom).

11

NOWY RUCH KOBIEC W POLSCE. POCZĄTKI DZIAŁAŃ

Wiosną 2016 roku w Sejmie zarejestrowano inicjatywę ustawodawczą „Stop aborcji”. Tej samej nocy powstała grupa internetowa Dziewuchy Dziewuchom, do której w krótkim czasie dołączyło sto tysięcy kobiet, w większości z dużych miast. W kolejnych miastach powstawały osobne podgrupy. Obce sobie kobiety umawiały się w internecie na spotkania, pikety, różnorodne akcje.

Internet jest konieczny, bez niego nic by się nie udało. Skala działań była szeroka, jesteśmy z miejscowości oddalonych o 80 km od siebie. Dzięki internetowi pojawiły się też młode osoby (przedstawicielka Stowarzyszenia Klucz-Stop Społecznym Wykluczeniom)

Symbolem tych działań stał się wieszak. Organizatorki akcji „Wyślij wieszak pani premier” namawiały na Facebooku, aby w różnych miastach zbierać wieszaki i wysyłać je pocztą na adres biura ówczesnej premierki Beaty Szydło. Kancelaria Sejmu poinformowała, że przesłano ich 1313 sztuk. Następnie zaproponowano przesyłanie raportów na temat miesięczek: „Rząd pragnie kontrolować nasze macice, komórki jajowe i ciążę. Czy to nie miłe, że tak o nas dba? Ułatwmy mu zadanie – informujmy Panią Premier Beatę Szydło o szczegółach naszych cykli” – tak zaczął się masowy trolling we wszystkich mediach społecznościowych. 13 000 użytkowników Facebooka „wzięło udział” lub wyraziło zainteresowanie tą akcją.

Kiedy jesienią Sejm wrócił do pracy nad ustawą „Stop aborcji”, miliony kobiet zaczęły przeczesywać internet w poszukiwaniu informacji na ten temat, interpretacji i objaśnień zapisów prawnych. Media społecznościowe zalała fala postów, pytań, wyrazów oburzenia oraz potrzeby działania, pokazania swojego stanowczego sprzeciwu. Z inicjatywy Partii Razem powstała facebookowa akcja oznaczania postów hasztagiem #CzarnyProtest. Czarny kolor stał się znakiem rozpoznawczym sprzeciwu wobec projektu. Angażowało się w nią coraz więcej użytkowników internetu, także znane osoby, również z zagranicy. W mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia z napisami na kartkach: #CzarnyProtest, #ProtestKobiet i tym podobne.

12

W niedzielę 25 września Krystyna Janda zamieściła na Facebooku post, który przypominał strajk Islandek z 24 października 1975 roku. Poddała jednocześnie w wątpliwość, że taki akt kobiecej solidarności może wydarzyć się także w Polsce. W odpowiedzi na tę wypowiedź, Marta Lempart, jedna z aktywistek działających w ramach dolnośląskiego Komitetu Obrony Demokracji, podczas pikiety na wrocławskim rynku wezwała do protestu nawiązującego do strajku Islandek. Zaraz po pikiecie powstało na Facebooku wydarzenie, nazwane Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet. Akcja błyskawicznie przerodziła się w ogólnopolski ruch o charakterze antyrządowym, do którego dołączali także mężczyźni. W ciągu jednej doby do wydarzenia dołączyło 100 000 osób [Suchanow 2020: 28]. Strajku nie poparły liderki grupy Dziewuchy Dziewuchom, ale przystąpiły do niego niektóre lokalne oddziały, jak Toruńskie Dziewuchy.



fot. Marek Krupecki

W internecie toczono dyskusje na temat tego, jak powinien wyglądać protest, na którego przygotowanie był zaledwie tydzień. Do listy miast przystępujących do Strajku każdego dnia dopisywały się kolejne. Wiele organizatorek nie miało pojęcia o kwestiach związanych z działaniami feministycznymi, jak i o organizacji wydarzeń typu „zgromadzenie publiczne”. Pytały o rady w internecie, spotykały się, aby uzgodnić kwestie organizacyjne, podzielić się obowiązkami: która zgłasza zgromadzenie do urzędu, która przemawia, skąd wziąć nagłośnienie.

13

Za organizację wzięły się totalnie obce osoby, które w internecie pisały posty na różnych grupach śląskich i później z tych zainteresowanych powstała grupa do kontaktu do organizacji marszu

(przedstawicielka Stowarzyszenia Klucz-Stop Społecznym Wykluczeniom).

Proces formowania się ruchu feministycznego wobec założeń ustawy „Stop aborcji” pokazuje znaczenie nowych mediów jako podstawowego środka komunikowania się między osobami tworzącymi nowe ruchy społeczne. Poprzez wewnętrzną komunikację i zewnętrzną działalność stały się one narzędziem podtrzymywania ich formy organizacyjnej i wspólnej, choć niejednorodnej, tożsamości.



Jednocześnie specyfika internetu sprawia, że działania podejmowane przez aktywistki i aktywistów są bardziej dostępne, nie wymagają dodatkowych zasobów takich jak środki finansowe czy dostęp do mediów.

Organizacja i koordynacja działań (offline) w nowych ruchach społecznych odbywa się w oparciu o wykorzystanie mediów społecznościowych (komunikacji online). Różne formy buntu i ataku wymierzone przeciw krytykowanym czy zagrożonym wartościom realizowane są w formie zbiorowego, rozproszonego działania zsynchronizowanego w czasie i przestrzeni. Często inicjatywy rodzą się i funkcjonują w internecie, ale ich oddziaływanie ma szerszy zasięg i przedostaje się do świata materialnego. Rzeczywistość materialna staje się przedłużeniem i konsekwencją działań sieciowych, charakteryzujących się niehierarchicznym działaniem, synergią w realizowaniu celów i zmiennością form organizacyjnych [Nowak 2008, 2012].

Organizacja i koordynacja działań (offline) w nowych ruchach społecznych odbywa się w oparciu o wykorzystanie mediów społecznościowych (komunikacji online). Różne formy buntu i ataku wymierzone przeciw krytykowanym czy zagrożonym wartościom realizowane są w formie zbiorowego, rozproszonego działania zsynchronizowanego w czasie i przestrzeni. Często inicjatywy rodzą się i funkcjonują w internecie, ale ich oddziaływanie ma szerszy zasięg i przedostaje się do świata materialnego. Rzeczywistość materialna staje się przedłużeniem i konsekwencją działań sieciowych, charakteryzujących się niehierarchicznym działaniem, synergią w realizowaniu celów i zmiennością form organizacyjnych.

W wywiadzie przeprowadzonym dla portalu naTemat przez Annę Dryjańską, Marta Lempart zapowiadała synchroniczny, ogólnopolski strajk lokalny. Taka forma protestu nie byłaby możliwa bez powszechnie dostępnego internetu.

Wtedy zainicjowała to taka dziewczyna. Napisała post na Facebooku, jej koleżanka podjęła temat, że trzeba zrobić protest. Pomyślałam, że akurat jestem w Gliwicach, napisałam do niej, że mogę pomóc, bo wiele razy zgłaszałam zgromadzenia i wiem, jak to robić. I pojechaliśmy. A potem już poszło.

(Małgorzata Tkacz-Janik, Gliwice)

SIECIOWY, LOKALNY I GLOBALNY WYMIAR DZIAŁAŃ

3 października 2016 roku kobiety (oraz wspierający je mężczyźni) wyszły na ulice nie tylko w Warszawie, ale w 147 miejscowościach. Na ulicach, placach, rynkach zbierały się tłumy. Wspierały je Polki i ich sojuszniczki z około 60 miast za granicą [Suchanow 2020: 34].



fot. Marek Krupecki

Strajk Kobiet stał się największym powszechnym zrywem po 1989 roku. Według CBOS o czarnych protestach słyszało 90 % badanych [Badanie CBOS 4-13 listopada 2016]. Według badań przeprowadzonych przez Radosława Nawojskiego połowa badanych nie poszła tego dnia do pracy (51 %) [Nawojski 2018], wśród uczących się i studiujących było to 64 %. Według CBOS co szósta Polka ubrała się tego dnia na czarno, protest poparło 58 % Polek i Polaków.

Nowak, za Castellsem, zauważa, że najbardziej wpływowe ruchy społeczne są zakorzenione w środowisku lokalnym i zarazem nastawione na uzyskanie globalnego oddziaływania (glokalność). Współdziałanie z innymi lokalnymi grupami daje im legitymizację i oparcie, jednak ich pojedyncze działania mają szerszy wydźwięk [Nowak 2008]. Wykorzystanie nowych mediów pozwala więc na zdalną

koordynację zbiorowych działań (poprzez ponadlokalną, rozproszoną i zdecentralizowaną sieć), które jednocześnie mają miejsce w ściśle określonej fizycznej przestrzeni na poziomie lokalnym miast i miasteczek.

Czarny Protest spowodował, że w Polsce powstały dziesiątki formalnych i nieformalnych grup koncentrujących swoje działania wokół praw kobiet. Niektóre z nich funkcjonowały krótko, zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie kobiety skrzyknęły się przez internet czasem tylko na jeden wspólny protest. Wielkie wspólne ruszenie, jakim była grupa Dziewuchy Dziewuchom, podzieliło się i zmieniło charakter. Powstały grupy z Dziewuchami w nazwie (Toruńskie Dziewuchy, Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom, Trójmiejskie Dziewuchy), które z działalnością grupy Dziewuchy Dziewuchom nie mają nic wspólnego. W wielu miastach funkcjonują grupy związane ze Strajkiem Kobiet i to Ogólnopolski Strajk Kobiet stał się jedną z najprężniej działających, najbardziej widocznych grup, działających nie tylko w obszarze praw kobiet, ale wspierając różnorodne działania prodemokratyczne (Wolne Sądy, Strajk Nauczycieli, Strajk Przedsiębiorców, marsze 11 listopada).

16 *Współpracuję z wieloma nieformalnymi grupami na różnych płaszczyznach, ale Strajk Kobiet jest w działaniach lokalnych i ogólnopolskich najlepszy! Osobiście czuję się jego częścią.*

(Alicja Molenda, FeminiBerlin)

Różnorodne grupy współpracują z Polski, ale także z zagranicy, kontaktują się głównie przez internet za pomocą grup tworzonych na Facebooku, newsletterów, mailingu. Strony i grupy na Facebooku, profile konkretnych aktywistek stały się swoistymi słupami ogłoszeniowymi, redystrybuującymi informacje.

Internet i tak zwane sieciowanie jest podstawą naszej komunikacji z OSK, WSK i MSK. Jesteśmy w stałym kontakcie, mamy grupy, czaty, te bardziej oficjalne i dla ściślego grona współorganizatorek działań. Internet jest głównym naszym łącznikiem, bez komunikacji nie byłoby możliwe zdalne poprowadzenie tak wielu akcji.

(Alicja Molenda, Femini Berlin).

Wystąpienia podczas protestów i inne działania podejmowane w poszczególnych miejscowościach poprzedzane są ustaleniami na internetowych grupach dyskusyjnych. Lokalne grupy często korzystają z propozycji Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, wykorzystują znaki graficzne czy też pomysły akcji, jednak same dostosowują je do własnych lokalnych kontekstów.

Akcje ogólnopolskie koordynuje OSK na Śląsku, miejscowości włączają się w działania, ale poza tym mają swoje własne, lokalne.

(Monika Bujak, Tarnów)

Aby działać skuteczniej, powstała Wielka Koalicja za Równością i Wyborem (WKRW), zrzeszająca ponad 100 organizacji pozarządowych oraz ruchów działających na rzecz praw kobiet i równouprawnienia, a w szczególności praw reprodukcyjnych. Wśród nich są między innymi: Czarny Protest Gliwice, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Centrum Praw Kobiet, Feminoteka, Fundacja im. Izabeli Jarugi-Nowackiej, Fundacja Rodzic po ludzku, Lambda Warszawa, Nieformalna Grupa Inicjatywna z Bydgoszcz, OSK Zawiercie, Kongres Kobiet, Toruńskie Dziewuchy czy Manifa Łódź. Do maja 2020 roku przedstawicielki organizacji wchodzących w skład WKRW spotkały się podczas 3 zjazdów, ale ich główną platformą komunikacji jest Facebook.

17

WARTOŚCI I DZIAŁANIE

Badacze nowych ruchów społecznych podkreślają, że kluczowa staje się ich zbiorowa tożsamość – interaktywna i dzielona definicja konstruowana przez jednostki i dotycząca orientacji na działania. Poczucie jedności budowane jest w oparciu o wspólny system bronionych wartości oraz ich stałe dyskusowanie, uzgadnianie, przewartościowywanie. Internet daje możliwość ciągłej debaty w ramach ruchu, debaty skoncentrowanej nie tylko na formach aktywności, ale także na rozumieniu wartości, wokół których koncentrują się działania. Sieciowość ruchu, a co za tym idzie, jego różnorodność i zasięg, różnicują poziom utożsamiania się z podejmowanymi wartościami. Jednocześnie stwarza przestrzeń do wspólnych działań poprzez budowanie mniejszych sieci sympatii, celów i wartości. Internet pozwala na szerokie komunikowanie wartości i mobilizowanie się w ich obronie. Systemy komunikacyj-



ne pozwalają dotrzeć do tych, którzy podzielają podobny system wartości i w ten sposób wpływać na pozostałą część społeczeństwa [Nowak 2012].

Organizacje feministyczne i grupy nieformalne, zarówno te, które powstały na fali Czarnego Protestu, jak i te, które działały już wcześniej (jak choćby Fundacja Feminoteka czy Federacja na Rzecz Planowania Rodziny) zajmują się różnorodnymi tematami, przede wszystkim prawami reprodukcyjnymi, ale także przemocą wobec kobiet, czy też kwestiami związanymi z alimentami, różnicami w płacach ze względu na płeć. Często różnią się poglądami na temat aborcji, jednak to właśnie ten temat jednoczy je w chwilach zagrożenia.

Analizując działania nowego ruchu feministycznego w Polsce, rola nowych mediów w jego formowaniu się, organizowaniu i działaniu wydaje się nieprzeceniona. Internet i jego nośniki to dostępne i tanie narzędzia, z których kobiety szybko zaczęły korzystać i używać w świadomy i celowy sposób. Pozwalają na podejmowanie działań, walkę o wartości i tożsamość kobiet na całym świecie.

o wiele więcej kobiet. Kontakt nieformalnych grup z całej Polski z organizacją ekspercką przyczynił się do zintensyfikowania kampanii informacyjnej i edukacyjnej w zakresie praw reprodukcyjnych. Wiele kobiet przed Czarnym Protestem było za utrzymaniem kompromisu aborcyjnego, ale razem wyszły na ulice, bo czuły się zagrożone „nikt nie pytał, czy jesteś za kompromisem, czy wolną aborcją. Kobiety walczyły o życie”. Natomiast w internecie na ten temat toczono bardzo gorące dyskusje.

17 lutego 2018 r. na różowej okładce „Wysokich Obcasów” znalazł się Aborcyjny Dream Team, trzy dziewczyny w koszulkach z napisem „Aborcja jest ok”. Dyskusja na temat tej okładki przeniosła się na łamy wielu maga-

Tyle ustaleń, awantur, ile tam się odbyło i to wszystko przez internet... Wszystkie przyszłyśmy z różnymi ustawieniami, wartościami. To dzięki temu, że rozmawialiśmy ze sobą, poszerzyłyśmy horyzonty.

(Monika Bujak, Tarnów)

Krystyna Kacpura, dyrektorka Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny zwraca też uwagę na to, że dzięki tym wydarzeniom do Federacji dotarło

zynów, portali (od naTemat do DoRzeczy), forum „Wysokich Obcasów” oraz dyskusji w mediach społecznościowych. W internecie hucznie obchodzono także 100-lecie praw wyborczych kobiet, przypomniano historię otrzymania praw wyborczych przez kobiety, wspomniano pierwsze polskie posłanki. Po opublikowanym w internecie filmie *Tylko nie mów nikomu* braci Sekielskich aktywistki spotykały się pod drzwiami kościołów i pałaców biskupich, zawiązując na płotach dziecięce buciki w ramach europejskiej akcji przeciwko pedofilii w kościele „Baby Shoes Remember”, zaś w internecie wspierały ofiary księży i domagały się sprawiedliwości i zadośćuczynienia ofiarom.

PROTEST W SIECI W CZASIE PANDEMII

Wiosną 2020 r., w czasie pandemii COVID-19, pod obrady Sejmu wrócił obywatelski projekt ustawy „Zatrzymaj aborcję”. Pierwsze czytanie projektu zaplanowano na 15 kwietnia.

Tym razem, ze względu na obostrzenia związane z przebywaniem w przestrzeni publicznej, nie można było po prostu zorganizować kolejnego protestu na ulicach. Grupa organizacji (OSK, Federa, Akcja Demokracja i inne) utworzyła wydarzenie OdrzućProjektGodek! Zaapeluj do posłów i posłanek na FB/TT/email. 11 tysięcy użytkowników i użytkowniczek Facebooka wybrało opcję „biorę udział”, kolejne 6,6 tysiące wyraziło swoje zainteresowanie. W wydarzeniu głównym, *STOP BARBARZYŃCOM, ODRZUĆ PROJEKT GODEK (OSK i Federa)*, wzięło udział 23 tysiące osób, 18 tysięcy było nim zainteresowanym.

W facebookowej grupie OSK pojawiały się kolejne pomysły zgłaszane przez aktywistki z całego kraju, propozycje form protestu, hasła, hasztagi. Jedno nie stanowiło tematu do dyskusji – symbol Strajku. Stała się nim twarz kobiety z zasłoniętą maseczką twarzą, z czerwoną błyskawicą. Grafika autorstwa Oli Jasionowskiej załapała internet, znalazła się na plakatach trzymanyh przez kobiety stojące w kolejkach do sklepu w Gliwicach, Kielcach i wielu innych miastach, przyklejonych w szybach mieszkań, samochodów, wożonych na rowerach. Czerwoną błyskawicę można było zobaczyć na tysiącach zdjęć na Instagramie i Facebooku, swoje zdjęcia ze znakiem protestu na policzku czy dłoni wstawiali muzycy, aktorzy, zwykli ludzie. Wiele znanych osób opublikowało posty na temat swojego protestu (Anja Rubik, Dawid Podsiadło, Tomasz Organek, Maja Ostaszewska). Niestety



nie udało się ustalić, ile razy użyto nakładki OSK na zdjęcie profilowe na FB, można było jednak odnieść wrażenie, że cieszy się większą popularnością niż kiedykolwiek, także przez osoby, które do tej pory nie były kojarzone z działaniami na rzecz praw reprodukcyjnych kobiet.



70% tych działań nie byłoby widocznych gdyby nie internet – to on odpowiada za rozprzestrzenianie informacji.

(przedstawicielka Stowarzyszenia Klucz-Stop Społecznym Wykluczeniom)

Organizatoroki protestów, aktywistki działające na rzecz praw kobiet, z którymi rozmawialiśmy na potrzeby tego artykułu, nie mają wątpliwości: pospolite ruszenie kobiet nie byłoby możliwe, gdyby nie Czarny Protest.

Analizując działania nowego ruchu feministycznego w Polsce, rola nowych mediów w jego formowaniu się, organizowaniu i działaniu wydaje się nieprzeceniona. Internet i jego nośniki to dostępne i tanie narzędzia, z których kobiety szybko zaczęły korzystać i używać w świadomy i celowy sposób. Pozwalają na podejmowanie działań, walkę o wartości i tożsamość kobiet na całym świecie.



Sieć ruchu na rzecz praw kobiet w Polsce stale się rozwija. Powstają nowe grupy, formalne i nieformalne, które podejmują działania skoncentrowane na konkretnych problemach czy obszarach wsparcia. Część powstałych na falach protestów grup i działaczek zaczęła się regularnie spotykać i działać. Prowadzi działalność edukacyjną lub wspiera kobiety w swoich miejscowościach w różnych trudnych sytuacjach. Sieć pozwala im na korzystanie z wiedzy i doświadczenia innych organizacji, ale także pojedynczych kobiet z którymi wspólnie protestowały w obronie swoich praw.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Castells Manuel. 2007. *Spółczesność sieci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- [2] Castells Manuel. 2008. *Sila tożsamości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- [3] Giddens, Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: PWN.
- 22 [4] Nawojski, Radosław, Pluta, Magdalena., Kowalska, Beata. 2018. *Kobiece rewolucje wciąż trwają*, w: Zielińska, Maria, Szaban, Dorota, Szop, Beata. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Europa – podzielona wspólnota?*, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- [5] Nowak, Jakub. 2010. *Glokalna e-mobilizacja: (naprawdę) nowe media narzędziem obywatelskiej mobilizacji*, „Nowe Media” nr 1.
- [6] Nowak, Jakub. 2012. *Globalne usieciowienie aktywizmu: nowe media a rozwój nowych ruchów społecznych*, „Kultura i Historia” nr 21.
- [7] Suchanow, Klementyna. 2020. *To jest wojna. Kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze*, Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- [8] Komunikat z Badań CBOS: *Polacy o prawach kobiet, „czarnych protestach” i prawie aborcyjnym*, nr 165/2016 https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_165_16.PDF



FEMINISTS ON THE WEB. NEW MEDIA IN ACTION AGAINST THE RESTRICTION OF WOMEN'S RIGHTS IN POLAND

ENGLISH SUMMARY

The article discusses the functioning of new social movements on the example of actions taken in defense of reproductive rights and access to sexual education in Poland in 2016-2020. We pay particular attention to the role of new media in the formation, organization, and activities of civil society. Based on our own activist experiences, interviews with activists, and data analysis, we describe why we can call the feminist movement in Poland a cross-linked social movement and what this means for its functioning.

Keywords: new social movements, cross-linked social movements, new media, civic activity, feminism, women's rights



Dominika Urzędowska

Absolwentka podyplomowych studiów Strategia odpowiedzialnego biznesu na Akademii Leona Koźmińskiego. Od 2012 roku związana z Pracownią Zrównoważonego Rozwoju z Torunia, gdzie zajmuje się komunikacją społeczną, koordynacją projektów i facylitacją procesów społecznych. Koordynatorka i producentka wydarzeń kulturalnych i artystycznych w regionie. Jedna z założycielek i działaczek grupy feministycznej Toruńskie Dziewuchy, inicjatorka i organizatorka akcji Nazywam się Miliard w Toruniu (od 2015 roku).



Joanna Suchomska

nr ORCID 0000-0002-3498-1738

Socjolożka, doktorantka w Instytucie Socjologii UMK, od 2011 roku związana z Pracownią Zrównoważonego Rozwoju z Torunia. Badaczka społeczna, moderatorka warsztatów, facylitatorka procesów społecznych. Realizuje badania społeczne dotyczące różnych obszarów funkcjonowania miast, prowadzi szkolenia z zakresu diagnoz społecznych, konsultacji społecznych i partycypacji. Jedna z inicjatorek i organizatorek akcji Nazywam się Miliard w Toruniu (od 2015 roku), od 3 lat zaangażowana w organizację Toruńskiej Manify, współpracuje z grupą feministyczną Toruńskie Dziewuchy.

Ziemowit Socha

DWA OBRAZKI Z MUZYCZNYCH OKOLIC PANDEMII (Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI)

STRESZCZENIE

Pandemia COVID-19 poskutkowała wprowadzeniem obostrzeń co do przemieszczania się w wielu krajach. Z dnia na dzień zaciągnięto hamulec w rozpędzonym pociągu życia społecznego. Miało to przede wszystkim skutki gospodarcze, ale nowa sytuacja nie ominęła sfery kultury muzycznej. Pierwszym muzycznym symptomem były tu koncerty balkonowe we Włoszech. W Polsce skutki te przybrały formę – udział wielu zawodowych artystów, celebrytów i polityków w wyzwaniu hot16challenge. Dwa wybrane do analizy przypadki – jak spróbuję przekonać – obrazują dwa sposoby funkcjonowania muzyki w różnych społeczeństwach.

Słowa kluczowe: socjologia muzyki, interpretacja kultury, pandemia, COVID-19, #hot16challenge

WPROWADZENIE

Lockdown, „narodowa kwarantanna”, *social distancing* czy „zamrożenie gospodarki” to określenia, które mają oddawać to, co mogliśmy obserwować w Polsce (i nie tylko) na przełomie I i II kwartału 2020 roku. Stopniowo doszło do zaciągnięcia hamulca rozpędzonej gospodarki, a więc bezpośrednich interakcji i czegoś,

co podręczniki do socjologii zwykły nazywać stycnością społeczną. Co prawda sytuacja Polski zdawała się nie być zatrważającą na tle innych krajów, jednak z pewnością dało się u nas odczuć radykalną zmianę społeczną polegającą na dążeniach do przekształcenia niemalże całej pracy i edukacji w formę zdalną. Pewne sfery naszej działalności jak konferencje, szkolenia czy komunikacja, przeniosły się do Sieci łatwiej. Inne miały z tym problem, czego humorystyczny przykład stanowi mem z murarzem i betoniarką w przestrzeni domowej. Jednak z pewnością pracownicy sektora kultury silnie odczuli jakościową różnicę pomiędzy – by użyć rządowych narracji – dawną i nową normalnością. Nie znaczy to, że zainteresowanie konsumentów kulturą spadło. Przeciwnie, portale VoD na tyle zyskały na popularności, że nie umknęło to uwadze zapędów fiskalnych rządu [1]. W tym kontekście zastanawiająca jest tzw. społeczna sytuacja muzyki (choć nie posługuję się tym terminem w silnie adornowskim sensie [2]).

Muzyka, jako komunikat trafiający w potrzeby różnych grup społecznych, w dobie zagrożenia epidemiologicznego pokazała nam kilka ciekawych rzeczy. Chciałbym to ukazać na wybranych przykładach z Włoch i Polski. Dobór przykładów opieram na kryterium zauważalności cech charakterystycznych i nie uzurpuję sobie wyczerpania tematu ani przekrojowości.

Z ZIEMI WŁOSKIEJ...

Żeby mówić o Włochach, zacznę jednak od Niemców, bo to oni marcowego popołudnia 2020 roku w bawarskim Bambergu wyszli z mieszkań, wystawili krzesła na daszki klatek schodowych i pod „batutą” pianisty grającego na keyboardzie zaintonowali piosenkę *Bella Ciao*. Jest to repertuar nieprzypadkowy, a wręcz symboliczny, bo w czasach II wojny światowej funkcjonujący jako antyfaszystowski, czyli poniekąd skierowany przeciwko Państwu Osi (przypomnę: Włochy, Niemcy i Japonia). Kameralne osiedle, trzykondygnacyjne bloki ustawione do siebie frontalnie, w integrujący sposób. Niemcy śpiewają po włosku piosenkę, mając przed oczami wydrukowane teksty. W oknie kobieta z dzieckiem gra na tamburyńce, jakaś dziewczyna gra na cajonie (czyt. kahonie), pomiędzy blokami w rozsypce stoją dzieci, wisi podtrzymywana przez małą dziewczynką flaga włoska z napisem „Bamberg pozdrawia Vahrn” (niemieckojęzyczna miejscowość w północnych Włoszech, dokładniej – w Tyrolu Południowym). Pianista oświadcza po włosku,

że przez tę piosenkę „muzycy” chcą wyrazić solidarność z Włochami dotkniętymi kryzysem epidemiologicznym. Podkreśla, że tym koncertem wspierają Włochów, którzy obecnie również wykonują „koncerty balkonowe”. Filmik rozszedł się po sieci w sposób, nomen-omen, wirusowy.

MUZYCZNA REAKCJA NA KWARANTANNĘ

Zacznijmy od tego, że w mediach elektronicznych pojawiały się regularnie informacje o bogatym amatorskim życiu muzycznym Włoch w czasie pandemii SARS-CoV-2. Rząd włoski ogłosił narodową kwarantannę, która zakazywała spędzania czasu wolnego poza domem. Surowe relacje na ten temat można było znaleźć w mediach społecznościowych typu Twitter czy Instagram, albo w artykułach medialnych, gdzie były one dodatkowo komentowane. Tematem zajęły się media pierwszoligowe, jak „Time”[3] czy „The Guardian”[4] (w Polsce mniej pierwszoligowy NOIZZ [5]). Relacje mediów ogólnie przekazują, że uwięzieni w mieszkaniach Włosi dali upust swojej izolacji i samotności w taki sposób, że zaczęli organizować koncerty balkonowe. Uzupełnię, że patrząc klasyfikująco na te wydarzenia, to włoskie koncerty balkonowe przybierały trojaka formę:

1. Odtwarzania muzyki z głośników tak, aby sąsiedzi słyszeli;
2. Muzykowania, grania na instrumentach i śpiewania (solowo, zespołowo, instrumentalnie, wokalnie);
3. Tańczenia do słyszanej muzyki z dwóch powyższych źródeł (spontaniczno-chaotycznie i w stylach tanecznych).

Włosi, którzy (rzekomo) początkowo podchodzili do epidemii dość lekceważąco, nagle stanęli w obliczu wielkiej, ogólnokrajowej katastrofy zdrowotnej, a w reakcji ich rządu na to zagrożenie zostali uwięzieni w swoich mieszkaniach. Prawdopodobnie mogło być to dla nich dość nieznośne, bo (jak przekonywał w rozmowie z Onetem znany w Polsce z *Tańca z Gwiazdami* Włoch, Stefano Terrazzino [6]) Włosi spędzają wiele czasu ze znajomymi w kawiarniach. Z jednej strony to właśnie zgubiło ich w momencie rozprzestrzeniania wirusa, z drugiej – jak zapewnia celebryta – towarzyskość pomaga im teraz, gdy wspólnie muzykują.



SPOŁECZNE FUNKCJE BALKONOWEJ MUZYKI

W czasie narodowej kwarantanny we Włoszech jak na dłoni widać coś, co podręcznikowo można nazwać społecznymi funkcjami muzyki. Na pierwszym planie uwidoczni się oczywiście jej integracyjna funkcja. Wspólne słuchanie

W czasie narodowej kwarantanny we Włoszech jak na dłoni widać coś, co podręcznikowo można nazwać społecznymi funkcjami muzyki. Na pierwszym planie uwidoczni się oczywiście integracyjna funkcja muzyki. Wspólne słuchanie muzyki, wspólne muzykowanie oraz taniec jako forma odbioru muzyki, dają społecznościom sąsiedzkim tzw. poczucie „my”, przekonanie o byciu razem itd. W sytuacji zagrożenia to poczucie staje się zdecydowanie ważniejsze niż w bezpiecznej codzienności.

muzyki, wspólne muzykowanie oraz taniec jako forma odbioru muzyki, dają społecznościom sąsiedzkim tzw. poczucie „my”, przekonanie o byciu razem itd. W sytuacji zagrożenia to poczucie staje się zdecydowanie ważniejsze niż w bezpiecznej codzienności.

Zagrożenia – jak przekonywał Wojciech Sitek [7] w pracy *Wspólnota i zagrożenie* – silnie oddziałują na naszą wspólnotowość. Powołują ją, nadają jej znaczenie (np. obronne, prestiżowe) albo przekreślają jej byt przez dezintegrację albo likwidację.

Ratowanie Wrocławia przed skutkami powodzi w 1997 roku, zdaniem Sitka, wytworzyło w mieszkańcach poczucie wyjątkowości na tle całej Polski – dodało zbiorowej wiary, pewności siebie i optymizmu. Do pewnego stopnia była to realna zmiana, a w pewnym – ówczesna sytuacja zadziałała jako pozytywny mit założycielski. Wspólne muzykowanie na balkonach to oczywiście działanie innego kalibru, więc zapewne będzie miało odmienne konsekwencje dla tych wspólnot. Jednak będzie je z pewnością miało, gdy doświadczenie epidemii pozostanie w zbiorowej pamięci. Na tym tle wspólne muzykowanie ma również potencjał przetrwania w zbiorowej pamięci. Zwłaszcza, jeśli powstałby nowy repertuar, jak było to podczas II wojny światowej w przypadku tzw. zakazanych piosenek. Do pewnego stopnia ma to miejsce, co pokazują dane z wyszukiwania w serwisie YouTube. Co więcej, muzykowanie integrującej

się wspólnoty ma też funkcje terapeutyczne – wspiera radzenie sobie z trudną sytuacją na poziomie indywidualnym. Choć sprawa wymagałaby pewnie bardziej szczegółowych badań.

VIRALE, FLASH MOBY I WŁOSKA KULTURA MUZYCZNA

W minireportażu „New Yorkera” poświęcono sporo miejsca temu jak koncerty balkonowe są organizowane. Z relacji uczestników wynika, że wydarzenia te inicjowane są przez artystów, którzy stojąc na swoich balkonach skrzykują się, aby pograć i jednocześnie informują potencjalną publiczność o planowanym koncercie. Na jednym z nagrań młoda kobieta mówi: „Szanowni Państwo, organizujemy teraz muzyczny *flash mob*”. Właśnie – Włosi nazywają swoje koncerty balkonowe *flash mobem*. Swego czasu pojęcie to robiło w socjologii karierę, gdy omawiano indywidualizację i incydentalną wspólnotowość społeczeństw Zachodu. Później wróciło jako kategoria działań reklamowych globalnych marek. Ale czym miałby być ten muzyczny *flash mob*? W dosłownym tłumaczeniu z języka angielskiego pojęcie to oznacza „błyskawiczny/nagły/szybki tłum”, który powstaje właściwie jako rodzaj happeningu. Uczestnicy to anonimowi ludzie, którzy spotykają się we wcześniej umówionym miejscu (zaproszenie na spotkanie zostaje rozesłane poprzez e-maile i/lub smsy), wykonują zaplanowane, krótkie (i często abstrakcyjne) działania, po czym rozchodzą się. Definicję tę przywołuję za artykułem Magdaleny J. Cyrklaff [8]. We Włoszech odbywało się to jednak nieco inaczej, bo z uwagi na kwarantannę nikt nigdzie nie mógł się rozejść i z pewnością nie był anonimowy. Nie organizowano się przecież tylko za pomocą mediów elektronicznych, ale również nawoływaniem z okna i przez spontaniczne włączanie się do *flash mobu*. *Flash mob* robili tylko wtajemniczeni, by zwrócić uwagę niewtajemniczonych na coś ekstrawaganckiego. Tu intencje były odmienne. Koncerty balkonowe miały charakter inkluzywny, a wręcz zachęcający do tego, aby „dołączyć do wydarzenia”. Jeśli cokolwiek koncerty balkonowe z *flash mobem* łączy, to jest to tymczasowość.

Idea wspólnego, balkonowego muzykowania trafiła na podatny grunt kulturowy. Zresztą na tym kulturowym gruncie powstała, bo przecież Włochy to kraj muzyki. Muzyka we włoskim społeczeństwie ma szczególny status, zarówno w sensie kulturowym, jak i politycznym czy organizacyjnym. Norbert Elias w pracy o Mozarcie [9] zauważał, że na ziemiach włoskich i niemieckich muzyka miała świetne

warunki do rozwoju z uwagi na decentralizację. Każdy książę miał swoją orkiestrę, orkiestry też mieli biskupi i to w tym tłumie orkiestr na obszarach językowych zachodziła rywalizacja, co przekładało się na rozwój muzyki włoskiej i niemieckiej. Z Włoch (a dokładniej z szesnastowiecznej Toskanii) oczywiście wywodzi się opera jako gatunek muzyczny. Włochami byli wybitni twórcy opery, jak Giacomo Puccini, Giuseppe Verdi czy Gioacchino Rossini. Zresztą postać Verdiego znacznie wykracza poza świat muzyczny i silnie odcisnęła piętno na historii kraju, zwłaszcza w kontekście zjednoczenia Włoch. Włochy to też ojczyzna instrumentów muzycznych z najwyższe półki, jak skrzypce Stradivarius, które wywodzą się z lombardzkiego miasteczka Cremona [10]. Włochem był Rudy Książd – kompozytor Antonio Vivaldi – czy wirtuoz Nicolo Paganini. We Włoszech zlokalizowane są najbardziej prestiżowe instytucje muzyczne jak mediolańska La Scala; odbywają się festiwale muzyczne w rodzaju *Festival della Canzone Italiana di Sanremo*. Ktoś musi to wszystko umieć obsługiwać, a więc też posiadać umiejętność gry na instrumentach. Jeszcze ktoś musi aspirować do tego, aby za kilka dekad zająć miejsce tych osób, a więc i edukować się muzycznie.

32 Można obrazowo porównać Włochy z Polską pod kątem wartości rynku muzycznego w 2018 roku. Włoski rynek muzyczny miał wartość 11 razy większą od polskiego [11]. Co przez to wszystko chcę powiedzieć? Otóż przekonany jestem, że fakt balkonowego muzykowania mógł mieć miejsce właśnie we Włoszech z uwagi na gęstość nasycenia kompetencjami muzycznymi w pewnych segmentach włoskiego społeczeństwa. Odnoszę wrażenie, że są to właśnie pozytywne skutki pewnego aspektu gentryfikacji jako nagromadzenia osób obsadzających specjalistyczne stanowiska pracy (tzw. klasa średnia) na danym terenie.

...DO POLSKI

Włoskie integracyjno-terapeutyczne funkcje muzyki okazały się wynikać z tego jacy są Włosi, a więc towarzyscy, spontaniczni, tworzący na tyle umuzykalnione społeczeństwo, że mogą aktywnie uczestniczyć w życiu muzycznym poprzez taniec, śpiew oraz grę na instrumentach. Myślę, że ta włoska perspektywa porównawcza pozwala nam dostrzec polską charakterystykę uprzednio przytoczonej „społecznej sytuacji muzyki”. Pandemia bowiem uruchomiła w Polsce nieco inne zachowania zbiorowe. Można je zbiorczo nazwać oddolną samopomocą czy też modelem

działania w stylu pospolitego ruszenia. Mianowicie, w obliczu zagrożenia epidemiologicznego pojawił się w Polsce szereg inicjatyw mających na celu zabezpieczenie się przez ewentualnymi skutkami pandemii. Zaczęto szyc maseczki, drukować plastikowe przyłbice, organizować dostarczanie zakupów dla seniorów czy też zbierać pieniądze. Ten ostatni wątek jest właśnie czymś muzycznym – muzyczną samopomocą dla „lekarzy i szpitali w walce z koronawirusem” [12]. Mowa tu o drugiej edycji akcji nazwanej #hot16challenge. Jej sukcesowi frekwencyjnie chciałbym się przyjrzeć, bo jak sądzę, pokazuje on, co i dlaczego muzycznie gra w polskiej duszy.

Włoska perspektywa porównawcza pozwala nam dostrzec polską charakterystykę uprzednio przytoczonej „społecznej sytuacji muzyki”. Pandemia bowiem uruchomiła w Polsce nieco inne zachowania zbiorowe. Można je zbiorczo nazwać oddolną samopomocą czy też modelem działania w stylu pospolitego ruszenia.

WSZYSCY JESTEŚMY RAPERAMI?

33

Wyzwanie gorącej szesnastki, czyli *hot16challenge2*, to ogólnopolska akcja muzyczna autorstwa polskiego rapera Solara (właśc. Karol Poziemski). Jest to rodzaj internetowego wyzwania między raperami, w którym nominowani do akcji mają nagrać w ciągu 72 godzin od otrzymania nominacji 16 wersów rapowanego tekstu. Na koniec dany artysta wyznacza kolejne osoby do wykonania tożsamego zadania [13]. Pierwsza edycja wyzwania miała miejsce w 2014 roku a jej hashtag (#hot16challenge) był jednym z najpopularniejszych tego roku w Polsce [14]. Tamta edycja nie miała żadnego odcienia charytatywnego. W 2020 roku było nieco inaczej, bo w trakcie nagrania na żywo wspomniany raper został zainspirowany przez Matę (właśc. Michał Matczak), aby w celach charytatywnych powtórzyć to wyzwanie.

Mata to raper znany z głośnego na przełomie 2019 i 2020 roku kawałka *Patointeligencja*, w którym opisywał styl życia licealnej młodzieży z tzw. dobrych domów. Raper zna ten styl życia z autopsji, bo sam jako syn prof. Marcina Matczaka (wziętego prawnika i profesora prawa na Uniwersytecie Warszawskim) do

takiej właśnie grupy się zalicza. Wymowa tego utworu w moim przekonaniu pokazuje, jak daleko odeszliśmy współcześnie od etosu dziewiętnastowiecznej, polskiej, pozytywistycznej inteligencji, którą miał przeciwzłamać taki bohater literacki, jak Witold Korczyński z *Nad Niemnem* – dwudziestokilkulatek biorący odpowiedzialność za tzw. pracę u podstaw, czyli wolontariackie edukowanie osób z nizin społecznych tak, aby poprzez wzrost ich kompetencji (czy może nawet kwalifikacji) mogły same poprawić swój materialny byt (co zresztą było prawdopodobnie tożsame z pozytywistyczną definicją patriotyzmu). Wymowa utworu Maty przeciwstawiała Korczyńskiemu niespełna dwudziestolatka, którego życie wypełniają używki, hazard, prestiżowe marki i liczne stosunki seksualne. Podmiot (za szkolnym przeproszeniem) liryczny utwór Maty wybiera rapowanie jako bunt przeciwko komfortowemu życiu z kochającymi, dobrze uposażonymi rodzicami, bo wolałby mieszkać w bloku i być gangsterem. Przedstawiona w tekście historia ukazuje szereg wyobrażeń osób lepiej uposażonych na temat osób gorzej uposażonych, ale zostawmy sprawy charakterystyki członków polskiej mafii i blokowisk. Nie chcę oczywiście przesadnie i niepotrzebnie heroizować postawy młodego rapera, ale do pewnego stopnia w zainicjowanej przez niego akcji pobrzmiwają delikatne echa oddolnej odpowiedzialności za dobro wspólne przeciw nieradzącemu sobie państwu. Wiadomo, że jest to raczej gest symboliczny, bo 3,5 mln PLN to kropla w morzu potrzeb publicznej służby zdrowia i jest w tym więcej (skądinąd słusznej) idei, aniżeli faktycznej pomocy. Jednak z punktu widzenia analiz społecznego funkcjonowania muzyki to bardzo dobrze, bo zamiast metodą eksperymentu myślowego można posługiwać się eksperymentem *ex post*.

34

Akcja jednak osiągnęła spory sukces, bo zebrano ponad 3,5 mln PLN, podczas gdy zakładano zebranie tylko miliona [15]. Trudno nawet na podstawie analizy deklaracji ocenić, jakie motywacje mieli dołączający do akcji raperzy, ale pewnie w okresie kulturalnej bessy wielu z nich wykorzystało akcję do tego, aby o sobie przypomnieć. Sam dzięki tej akcji przypominałem sobie o istnieniu 52 Dębiec (ten od piosenki *To my Polacy*) albo 18L (piosenka *Ile dałbym, by zapomnieć*). Muzyczne wyzwanie bez wątpienia zrobiło duże zasięgi. Po pierwsze, sprzyjały temu zasady nominowania kolejnych osób. Według danych z początku czerwca 2020 roku było to 3785 nominacji i 1329 nagranych utworów [16]. Wszystkie te nagrania na serwisie YouTube osiągnęły łącznie ponad 400 mln odsłon [17]. Po drugie, ale socjologicznie najważniejsze, *hot16challenge* jako odbiorcza akcja

na odległość świetnie wpisała się w preferencje dużej części współczesnych Polaków. Wystarczyło przecież posłuchać przez Internet muzyki, do czego nie potrzeba wysokich kompetencji ani technologicznych ani muzycznych. Nie trzeba większych umiejętności organizacyjnych, żeby spopularyzować akcję w mediach społecznościowych – wystarczy klikać. Wszystko to, jak sądzę, charakteryzuje polską kulturę muzyczną, o której pisaliśmy w raporcie *Muzykowanie w Polsce* [18], a co dobitnie podkreślał raport Głównego Urzędu Statystycznego z 2009 roku, że regularne amatorskie śpiewanie deklaruje ok. 3,95% badanych, zaś amatorskie granie na instrumentach to 2,20% badanych. Natomiast ponad 80% badanych deklarowało, że muzyki słucha [19]. Poza tym (i po trzecie) wszystko to nie byłoby możliwe, gdyby rapowe wyzwanie nie wymknęło się poza hip-hop. Rapowali przecież nie tylko muzycy (jak np. Dawid Podsiadło, Kamil Bednarek czy nawet Majka Jeżowska), ale też aktorzy, kabareciarze i politycy.

NOWE SZATY MARKETINGU POLITYCZNEGO

No właśnie – politycy, czyli grupa zawodowa, która mocno przyciąga uwagę Polaków (w ostatnich wyborach parlamentarnych mieliśmy jedną z wyższych po 1989 roku frekwencji). Pandemia COVID-19 nieco pokrzyżowała politykom plany na prowadzenie prezydenckiej kampanii wyborczej. Adaptacja internetowego wyzwania do celów kampanii była potencjalnie korzystna marketingowo. Impuls nominacji polityków wyszedł co prawda od raperów, bo Andrzeja Dudę nominował Zeus, a (niestartującego w wyborach) Zbigniewa Stonogę [20] Flexxy2115. Trudno oczywiście powiedzieć, na ile było to spontanicznie działanie, a na ile uzgodnioną ze sztabem strategią. Polityków w *hot16challenge* było więcej i wybranych z nich przedstawię w tabeli poniżej.

Tabela 1. Wybrani przedstawiciele świata polityki w Hot16challenge

Kto?	Kiedy nagrał?	Kiedy i od kogo nominacja?	Ile odsłon?
Zbigniew Stonoga	5 maja br.	5 maja br. Flexxy2115	1,3 mln
Marcin Matczak	7 maja br.	4 maja br. Borixon	6,6 mln
Adam Bodnar	9 maja br.	7 maja br. Matczak	0,4 mln
Janusz Korwin-Mikke	10 maja br.	5 maja br. Stonoga	7,9 mln
Andrzej Duda	10 maja br.	6 maja br. Zeus	10,4 mln
Jacek Sutryk	11 maja br.	11 maja br. L.U.C.	0,3 mln

Źródło: opracowanie własne; stan na 5 czerwca 2020

Andrzej Duda był właściwie jedynym politykiem z ogólnopolskiej parlamentarnej polityki. Jeśli mnie *research* nie myli, to pozostali uczestnicy albo należeli do najwęższej sejmowej partii (Konfederacji [21]) albo byli samorządowcami (Sutryk), albo nominowanymi przez polityków urzędnikami (Bodnar), komentatorami politycznymi (Matczak), dziećmi polityków (Gowin junior), czy *wannabe* politykami (Stonoga). Sporo to mówi o charakterystyce rodzimej debaty politycznej i jej splocie ze światem medialnym jako poszukujących wszelkiej możliwej uwagi. Chodzi tu o przykuwanie uwagi zgodne z naszymi bankami informacyjnymi.

mi niezależnie od tego, czy nienawidzimy (albo nie lubimy, albo tylko krytycznie opiniujemy) Kaczyńskiego, Ziobry itd., jak Zbigniew Stonoga, Janusz Korwin-Mikke czy prof. Marcin Matczak. Zdecydowana większość znajdzie coś dla siebie, a jeśli nawet jest w „opozycji do opozycji”, to pozostaje mu Andrzej Duda i jego „ostry cień mgły”.

PORÓWNANIE - PODSUMOWANIE

Z czym więc mamy do czynienia? Odnoszę wrażenie, że przede wszystkim z pomieszaniem pojęć. Po pierwsze, w słonecznej Italii mieliśmy do czynienia z czymś, co chce być *flash mobem*, a nim nie jest – jest raczej *simmelowską* towarzyskością wzbogaconą kompetencjami muzycznymi. W Polsce zaś z czymś, co robi więcej hałasu niż faktycznie pomaga. Ponadto *hot16challenge* nie wymaga ani kompetencji, ani zaangażowania. Można byłoby je krytykować za np. „ukryte koszty rapowania” [22], ale to właśnie pokazuje, jak bardzo arbitralnie interpretujemy nasze życie codzienne. Właściwie wszyscy – i nieważne, czy jesteśmy w Polsce czy we Włoszech – dopóki uczestniczymy w rozmaitych sytuacjach społecznych, posługujemy się arbitralnymi definicjami sytuacji. To właśnie jest socjologiczne sedno problemu – sposób uspołecznienia Polaków i Włochów. Czym jest uspołecznienie? To cały konglomerat procesów interakcyjnych za pomocą któ-

W słonecznej Italii mieliśmy do czynienia z czymś, co chce być *flash mobem*, a nim nie jest – jest raczej *simmelowską* towarzyskością wzbogaconą kompetencjami muzycznymi. W Polsce zaś z czymś, co robi więcej hałasu niż faktycznie pomaga. Ponadto *hot16challenge* nie wymaga ani kompetencji, ani zaangażowania. Można byłoby je krytykować za np. „ukryte koszty rapowania”, ale to właśnie pokazuje, jak bardzo arbitralnie interpretujemy nasze życie codzienne. Właściwie wszyscy – i nieważne, czy jesteśmy w Polsce czy we Włoszech – dopóki uczestniczymy w rozmaitych sytuacjach społecznych, posługujemy się arbitralnymi definicjami sytuacji. To właśnie jest socjologiczne sedno problemu – sposób uspołecznienia Polaków i Włochów.



rego tworzymy społeczeństwo. Czym się objawia? Choćby sposobem dzielenia ludzi na swoich i obcych, albo traktowania przestrzeni (w sensie proksemicznym). Włosi, jeśli wierzyć różnym przekazom, dążą do bliskości i interakcji bezpośrednich [23], Polacy zaś są bardziej zdystansowani i nie potrzebują dystansów osobistych [24], a ostatnio wręcz preferują kontakty zdalne. I dlatego we Włoszech sukcesem były koncerty balkonowe, a w Polsce akcja słuchania rapu poprzez klikanie w linki.

PRZYPISY KOŃCOWE:

- [1] <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Netflix-Player-pl-IPLA-cda-pl-sejm-uchwalil-nowy-podatek-od-dostawcow-VOD-7875222.html>.
- [2] Adorno Theodor. 1985. O społecznej sytuacji muzyki, tłum. Jerzy Łoziński, w: Jerzy Łoziński (red.), Szkoła frankfurcka, Warszawa: Kolegium Otryckie, s. 123-57.
- [3] <https://time.com/5802700/lockdown-song>.
- [4] <https://www.theguardian.com/world/video/2020/mar/21/germans-sing-from-rooftops-coronavirus-italy-video>.
- [5] <https://noizz.pl/spoleczenstwo/wlosi-na-kwarantannie-spiwaja-na-balkonach/j2tr4hz>.
- [6] <https://www.youtube.com/watch?v=PrrBf2TZKys>.
- [7] Sitek Wojciech. 1997. *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- [8] <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/5473/Flashmob%20jako%20narzedzie%20marketingowe%20M.J.%20Cyrklaff.pdf?sequence=1>.
- [9] Elias Norbert. 2006. Mozart. Portret geniusza, tłum. Bogdan Baran, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- [10] Zob. Birthplace of rare Stradivarius violins preserving instruments' sounds, <https://www.youtube.com/watch?v=FKrWgDhvCqk>.
- [11] Dane ze Statista dla Włoch i Polski (zob. kolejno: <https://www.statista.com/topics/5787/music-industry-in-italy>, <https://www.statista.com/statistics/1049337/poland-music-market-revenue>).
- [12] Zob. <https://www.siepomaga.pl/hot16challenge>
- [13] <https://hot16challenge.network/pl>
- [14] <https://tvn24.pl/ciekawostki/podsumowanie-roku-2014-najpopularniejsze-hashtagi-ra496711-3418054>
- [15] Za: <https://www.siepomaga.pl/hot16challenge> (stan na 5 czerwca 2020 r.).
- [16] Zob. <https://hot16challenge.network/pl>.
- [17] Tamże.
- [18] Zob. *Muzykowanie w Polsce. Badanie podstawowych form muzycznej aktywności Polaków* (2014), Białkowski A. i Inn (red.), Warszawa: Fundacja Muzyka jest dla wszystkich, <http://www.muzykajest.pl/muzykowanie/wp-content/>

- uploads/2015/02/muzykowanie_2016-fina%C5%82owa-wersja.pdf.
- [19] Zob. https://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/kts_uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_w_2009.pdf.
- [20] Co prawda Zbigniew Stonoga nie żyje wprost z polityki, bo jest znany z tego, jak komentował swoją polityczną porażkę w 2015 roku, ale założymy, że obecny jest w bliskim otoczeniu polityków blisko 20 lat.
- [21] W przypadku tej formacji mówiono wręcz o nagraniu w celach polityczno-marketingowych całego albumu rapowego, zob. <https://www.wprost.pl/polityka/10329809/skutki-uboczne-hot-16-challenge-politycy-konfederacji-wydaja-plyte.html>.
- [22] <https://krytykapolityczna.pl/kraj/hot-16-challenge-marcin-napiorkowski/>
- [23] Brzozowski Maciej. 2014. *Włosi. Życie to teatr*, Warszawa: Muza.
- [34] Por. Hall Edward. 1996. *Ukryty wymiar*, Warszawa: Muza.

BIBLIOGRAFIA

- 40
- [1] Adorno Theodor. 1985. O społecznej sytuacji muzyki, tłum. Jerzy Łoziński, w: Jerzy Łoziński (red.), *Szkoła frankfurcka*, Warszawa: Kolegium Otryckie, s. 123-57.
- [2] Brzozowski Maciej. 2014. *Włosi. Życie to teatr*, Warszawa: Muza.
- [3] Cyrklaff Magdalena. 2014. *Flash mob jako narzędzie marketingowe. Wykorzystanie psychologii tłumy w promocji instytucji i produktów kultury*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu”, Nr 13 (13), s. 53-70.
- [4.] Elias Norbert. 2006. *Mozart. Portret geniusza*, tłum. Bogdan Baran, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- [5] Hall Edward. 1996. *Ukryty wymiar*, Warszawa: Muza.
- [6] *Muzykowanie w Polsce. Badanie podstawowych form muzycznej aktywności Polaków* (2014), Białkowski A. i Inn (red.), Warszawa: Fundacja Muzyka jest dla wszystkich, http://www.muzykajest.pl/muzykowanie/wp-content/uploads/2015/02/muzykowanie_2016-fina%C5%82owa-wersja.pdf
- [7] Napiórkowski Marcin. 2020. *Ukryte koszty rapowania*, dostępne na: <https://krytykapolityczna.pl/kraj/hot-16-challenge-marcin-napiorkowski/>
- [8] Sitek Wojciech. 1997. *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

[9] *Uczestnictwo ludności w kulturze 2009*. 2012. Łysoń Piotr (red.), Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, Warszawa, dostępne: https://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/kts_uczestnictwo_ludnosci_w_kulturze_w_2009.pdf

TWO MUSICAL PICTURES IN PANDEMIA (TO POLAND FROM THE ITALIAN LAND)

ENGLISH SUMMARY

The COVID-19 pandemic has resulted in many countries in mobility restrictions. Handbrake was applied to the speeding train of social life. First of all, it had economic effects, but the situation did not miss world of music. The first musical symptom was the balcony concerts in Italy. In Poland, these effects took a slightly different form – the participation of many professional artists, celebrities and politicians in the hot16challenge. Selected cases for the analysis – as I tried to convince – illustrate ways of functioning of music in different societies.

Keywords: sociology of music, interpretation of culture, COVID-19 pandemic, #hot16challenge



Ziemowit Socha

Instytut Badań Edukacyjnych

nr ORCID 0000-0003-0383-6885

Adiunkt w Instytucie Badań Edukacyjnych, wykładowca Wyższej Szkoły Bankowej i pracownik branży badań rynku i opinii. Naukowo zainteresowany socjologią muzyki (ostatnio głównie funkcjonowaniem publicznych instytucji kultury muzycznej), metodami empirycznych badań i analiz oraz socjologią ekonomiczną. Z zanikającą regularnością prowadzi bloga *Muzyka/dźwięk, społeczeństwo/kultura* (www.socjologia-muzyki.blogspot.com).

Remigiusz Okraska

BOMBA Z TERAŹNIEJSZYM ZAPŁONEM. KILKA UWAG O PREKARYZACJI PRACY W DOBIE PANDEMII

STRESZCZENIE

Oprócz wielu innych słabości gospodarki liberalno-peryferyjnej pandemia koronawirusa obnażyła jeszcze i tę, którą można nazwać upadkiem mitów związanych z prekarną, „śmieciową” czy elastyczną formułą zatrudnienia. Jak w soczewce skupia się w tej kwestii wiele słabości państwa polskiego. Zarówno tych, które wprost dotyczą stosunku pracy i ochrony pracowników, jak i szerszych, systemowych, świadczących o mizernej kondycji prawodawstwa i jego egzekwowania, niedoborach ładu instytucjonalnego, złudnym wsparciu obywateli przez państwo itp.

Słowa kluczowe: prekariat, umowy śmieciowe, prawa pracownicze, rynek pracy, pracownicy

Oprócz wielu innych słabości gospodarki liberalno-peryferyjnej pandemia koronawirusa obnażyła jeszcze i tę, którą można nazwać upadkiem mitów związanych z prekarną, „śmieciową” czy elastyczną formułą zatrudnienia. Jak w soczewce skupia się w tej kwestii wiele słabości państwa polskiego. Zarówno tych, które wprost dotyczą stosunku pracy i ochrony pracowników, jak i szerszych, systemowych, świadczących o mizernej kondycji prawodawstwa i jego egzekwowania, niedoborach ładu instytucjonalnego, złudnym wsparciu obywateli przez państwo itp.

KLAPKI Z OCZU

Tematyka pracy precarnej gości dzisiaj w debacie publicznej stosunkowo często. Można powiedzieć o złamaniu pewnego tabu, jakim było przez długie lata niezwracanie uwagi na systemowe i masowe problemy społeczne w obszarze pracy, zatrudnienia, praw pracowniczych itp. Dyskurs potransformacyjny miał w znacznej mierze wymowę probiznesową i neoliberalną, lekceważąc czy marginalizując optykę propracowniczą, a przynajmniej dążącą do pewnej równowagi w portretowaniu rzeczywistości. Był on tym bardziej stronniczy i „dziurawy”, że nawet gdyby przyjąć za dobrą monetę – wcale przecież nieoczywistą – liberalną wykładnię wizji życia gospodarczego, w której to przedsiębiorcy prywatni, inwestorzy są czynni-

Dyskurs potransformacyjny miał w znacznej mierze wymowę probiznesową i neoliberalną, lekceważąc czy marginalizując optykę propracowniczą, a przynajmniej dążącą do pewnej równowagi w portretowaniu rzeczywistości.

kiem sprawczym procesu wytwórczego, to przecież wciąż obraz taki pomija fakt ważny w ogóle, a tym bardziej w ustroju demokratycznym. Mianowicie taki, że pracownicy najemni stanowią dominującą liczebnie część społeczeństwa.

W ostatniej dekadzie możemy mówić o pewnej zmianie proporcji. Po wielkim kryzysie za-

zapożyczonym w roku 2008 podupadła wiara i popularność poglądów neoliberalnych w skali świata. Częściej niż uprzednio pojawiają się zatem opinie krytyczne oraz spojrzenia uwzględniające interesy innych grup społecznych niż przedsiębiorcy. Wraz z tym pojawiły się i zyskały sporą popularność całe nowe teorie dotyczące przeobrażeń w stosunkach pracy i społecznych skutków tego trendu, z których najbardziej znany jest dorobek Guya Standinga, zapoczątkowany w roku 2011 głośną książką *The precariat: The new dangerous class*.

W polskich realiach na falę refleksji pokryzysowych, zazwyczaj dość naśladowczo i neoficko odwzorowujących nowy trend intelektualny z Zachodu, nałożyły się takie czynniki jak pewna zmiana pokoleniowa uczestników debaty publicznej (a co za tym idzie, odmienne niż w pokoleniu starszym doświadczenia z rynku pracy), a także próby zrozumienia przemian politycznych i ich przyczyn. Analizę skutków neoliberalnego porządku gospodarczego, w tym dotyczących sytu-

acji pracowników najemnych i lekceważenia ich kondycji, próbuje się zaprzęgać w służbę wyjaśnień fenomenu wyborczych zwycięstw Prawa i Sprawiedliwości czy popularności w skali świata trendu określanego mianem „prawicowego populizmu”. W efekcie możemy od około 6 – 7 lat mówić o pewnej zmianie w wymowie i proporcjach debaty publicznej[1].

KTOŚ TO MÓWIŁ

Warto jednak przypomnieć, że takie wątki były w Polsce podnoszone znacznie wcześniej. Nie chodzi tu tylko o aspekt dokumentacyjno-sprawozdawczy, ale również o zwrócenie uwagi na wieloletnie przemilczanie problemu przez opiniodawczy mainstream (mimo wysiłków środowisk propracowniczych i prospołecznych, a także części naukowców) na rzecz jego nagłośnienia i podjęcia adekwatnych działań politycznych i prawodawczych. Pozwoli to ujrzeć problem w odpowiednim kontekście politycznym i horyzoncie czasowym, który nieświadomie umyka lub jest celowo przemilczany w bieżących sporach politycznych i oczekiwaniach formułowanych wobec decydentów.

Problematyka „uelastycznienia” stosunków pracy poprzez podważenie stabilności i ochrony pozycji pracowniczej pojawiła się w polskim dyskursie już na początku XXI wieku. W roku 2003 Instytut Pracy i Spraw Socjalnych opublikował pracę zbiorową pt. *Deregulacja polskiego rynku pracy* (red. Kazimierz W. Frieske), która zwracała uwagę na początki odchodzenia od stabilnych form zatrudnienia. Tematykę tę podjęły wówczas także niewielkie środowiska radykalnej lewicy, m.in. grupa o nazwie Lewicowa Alternatywa. W roku 2006 środowiska skupione wokół niewielkiego radykalnego związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza zorganizowały w cyklu Ogólnopolskich Konferencji Pracowniczych konferencję poświęconą „elastycznym” formom zatrudnienia. Tematykę tę podnosiły inne, większe, ale wciąż niezbyt duże organizacje związkowe – Konfederacja Pracy (zrzeszona wszakże w OPZZ) oraz Sierpień '80. Ten ostatni związek, silnie zakorzeniony w górnośląskim przemyśle ciężkim, powołał w pierwszej połowie pierwszej dekady obecnego stulecia reprezentację polityczną o nazwie Polska Partia Pracy. Ugrupowanie to przeszło dość nietypową i bardzo szybką ewolucję od okolic skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, a w drugiej połowie tamtej dekady zaczęło używać terminu „umowy śmieciowe”, który z biegiem czasu został upowszechniony w debacie publicznej.

Pod koniec tamtej dekady można było mówić już o dość zaawansowanym analitycznym rozpoznaniu problemu prekarnego zatrudnienia oraz o prognozowaniu jego skutków społecznych – czy to na gruncie naukowym (m.in. w pracy zbiorowej *Polacy pracujący a kryzys fordyzmu* pod redakcją czołowego polskiego badacza kwestii pracowniczych, związkowych itp., prof. Juliusza Gardawskiego), czy aktywnistyczno-związkowo-publicystycznym. W roku 2010 Jakub Grzegorzczak, działacz Inicjatywy Pracowniczej, pisał:

Współczesnych stosunków pracy nie da się scharakteryzować bez odwołania do takich pojęć, jak »elastyczne zatrudnienie« i »deregulacja rynku pracy«. Pod tymi terminami najczęściej rozumie się sposób organizacji stosunków pracy (oparty o zdolność przedsiębiorstw do dokonywania szybkich zmian w zależności od koniunktury) oraz politykę rynku pracy (dążącą do znoszenia ograniczeń dla pracodawców w swobodzie kształtowania stosunków pracy). Można powiedzieć, że elastyczne zatrudnienie jest w takim samym stopniu synonimem współczesnych stosunków pracy, jak w epoce przed globalizacją było nim stabilne, długotrwałe zatrudnienie na etacie [...]. Wraz z demontażem systemu regulacji stosunków pracy rośnie liczba osób zatrudnianych w elastycznych formach oraz liczba miejsc pracy, które opisać można jako »niestabilne«. Tak [...] właśnie było we Francji. Oto przykładowe statystyki dla początku 2007 r.: około dwóch trzecich ofert pracy wpływających do ANPE (Krajowej Agencji na rzecz Zatrudnienia) w styczniu i lutym wspomnianego roku było propozycjami zatrudnienia czasowego (prace dorywcze, sezonowe, na podstawie CNE) – większość z nich miała przewidywany okres trwania krótszy niż 2 lata. Praca czasowa wdziera się nawet w sektory tradycyjnie utożsamiane ze stabilnością zatrudnienia: w niektórych fabrykach Renault zdarza się, że połowa linii montażowej jest obsługiwana przez pracowników agencji pracy tymczasowej, na poczcie około 1/3 pracowników nie jest klasyfikowana jako »pracownicy poczty«, a we francuskiej służbie cywilnej około 16% pracowników zatrudnia się na krótkie okresy czasu. Trend do uelastyczniania francuskiego rynku pracy pokazują także dane Eurostatu: w IV kwartale 2008 roku 13,5% wszystkich zatrudnionych stanowiły osoby pracujące »dorywczo« (na czas określony). Dane średnioroczne dla roku 2008 wskazują, że wskaźnik ten osiągnął poziom 14,2% [2].

46

Również sam termin „prekariat”, jakkolwiek zapożyczony z analiz powstałych poza naszymi granicami, pojawił się w Polsce w użyciu jeszcze przed wydaniem na Zachodzie wspomnianej głośnej pracy Standinga. Gdy jesienią 2012 rozpoczę-

ła się duża kampania informacyjna największej polskiej centrali związkowej NSZZ „Solidarność” wymierzona w umowy śmieciowe (a symbolizowana przez billboardy i plakaty z wizerunkiem Syzyfa) dla szerokiej opinii publicznej był to niejako początek debaty o tym problemie. Natomiast dla środowisk krytycznych i części naukowców stanowiła ona zwieńczenie wieloletnich wysiłków na rzecz nagłośnienia owego problemu.

POWSZECHNA ELASTYCZNOŚĆ

Warto podkreślić dwa aspekty zjawiska. Kwestia „umów śmieciowych” jest w szerokim odbiorze społecznym sprowadzana do jednego wycinka problemu, mianowicie do zastępowania umów o pracę zatrudnianiem w oparciu o umowy o dzieło i umowy zlecenia. Tymczasem wspomniane inicjatywy analityczne i aktywistyczne zwracały uwagę na znacznie szerszą panoramę tej tendencji. Obejmowała ona nie tylko odchodzenie od umów o pracę na rzecz dwóch typów umów „śmieciowych”, ale także kwestię „wymuszonego” czy „fałszywego” samozatrudnienia oraz ogólnej „elastyczności” stosunku pracy. W tym pierwszym przypadku chodzi o presję wywieraną na dotychczasowych pracownikach jakiegoś podmiotu, aby tworzyli oni firmy w formule jednoosobowej działalności gospodarczej i świadczyli zleczone usługi dotychczasowemu zatrudniającemu. Oznacza to przerzucenie na ex-pracowników części kosztów prowadzonych działań (np. księgowość) oraz pozbawia ich podstawowych uprawnień socjalnych, jak np. płatny urlop czy okres wypowiedzenia. Drugi przypadek to z kolei trend starszy i znacznie bardziej zauważalny w skali globalnej, a rzadko przywoływany w kontekście „śmieciowości” zatrudnienia. Chodzi o proces odchodzenia od bezterminowych umów o pracę, które niegdyś były normą, na rzecz umów czasowych, kilkuletnich. Wszystko to przekłada się na destabilizację i pogorszenie sytuacji pracowniczej oraz ogólnej sytuacji socjalnej jednostek i rodzin po utracie zatrudnienia.

Inny wątek, który w takich analizach pojawiał się niemal od początku, a zarazem stanowił w znacznej mierze polską specyfikę i jest niezwykle ważnym, dotkliwym aspektem obecnego kryzysu pandemicznego, to kwestia kontekstu procesu „uelastyczniania” stosunków pracy. Zwracano uwagę, że w krajach Zachodu problem destabilizacji zasad zatrudniania, choć dotkliwy, jest łagodzony przez rozmaite rozwiązania socjalne. Krańcowym przykładem może być tutaj Dania i jej



oryginalny system zwany flexicurity (zlepek *flexibility* – elastyczność oraz *security* – bezpieczeństwo), zapoczątkowany pod koniec poprzedniego wieku. Jego sednem jest niemal zupełna „elastyczność” zatrudnienia w postaci prawie całkowitego braku przeszkód w zwalnianiu pracowników (aczkolwiek przy braku szerokiego stosowania kontraktów innych niż umowa o pracę), jednak przy zagwarantowaniu im wysokich i długotrwałych zasiłków socjalnych, finansowanych z wysokiego opodatkowania przedsiębiorstw, dochodów i majątków. W innych krajach świata zachodniego rozwiązanie stosunku pracy przez zatrudniającego nie jest tak łatwe i bezwarunkowe jak w Danii, natomiast systemy wsparcia socjalnego osób tracących pracę są również tam stosunkowo zaawansowane i zazwyczaj znacznie przewyższające rozwiązania polskie, zarówno pod względem wysokości zasiłków, jak

W latach 2000-2003 poziom zatrudnienia na wszelkiego typu cywilnoprawnych i czasowych umowach o pracę wzrósł w Polsce z 5,9 do 20,9% ogółu zatrudnionych i jeszcze wzrastał przez kolejne lata; w 2017 roku odsetek ten wynosił 26,1%.

i zakresu osób, które są nimi objęte. W polskich realiach natomiast procesowi znacznego uelastycznienia zatrudnienia na niekorzyść pracowników, mającemu miejsce od przełomu stuleci, towarzyszyła znikoma, krótkotrwała i obwarowana szeregiem wymogów pomoc dla bezrobotnych. Mamy więc tylko *flexi*, bez *curity*.

INWAZJA NIEMOCY

Wspomniane refleksje, analizy i działania towarzyszyły erupcji problemu. Początek „uśmieciewienia” polskiego rynku pracy na zauważalną skalę przypadł na pierwszą połowę nowego tysiąclecia, choć samo zjawisko zastępowania bezterminowych umów o pracę umowami czasowymi zaczęło się wcześniej. W latach 2000-2003 poziom zatrudnienia na wszelkiego typu cywilnoprawnych i czasowych umowach o pracę wzrósł w Polsce z 5,9 do 20,9% ogółu zatrudnionych i jeszcze wzrastał przez kolejne lata; w 2017 roku odsetek ten wynosił 26,1%. Paradoksem jest to, że jednym z motorów napędowych tej zmiany był rząd deklaratywnie lewicowy. To w latach 2003-2004, za rządów SLD, w ramach tzw. planu Hausnera dokonano kolejnej liberalizacji zasad zatrudniania, w tym stworzono

podstawy rynku pracy tymczasowej, który oddano we władanie prywatnych agencji zatrudnienia. „To wtedy zaczęła się w Polsce szerzyć plaga pracy tymczasowej, z założenia niepewnej i chwilowej” – pisał po latach Rafał Woś [3] i wskazywał, że w 2004 agencje pracy tymczasowej pośredniczyły w zatrudnianiu 266 tys. osób, a zaledwie cztery lata później już 842 tysięcy.

W roku 2009 wśród pracowników młodych, do 24. roku życia, aż 62% zatrudniano na umowach czasowych lub „śmieciowych”, a analitycy rynku pracy wskazywali, iż dla tego pokolenia proceder stanowi swoistą pułapkę, gdyż byliśmy państwem należącym do europejskiej czołówki krajów, w których młodym pracownikom trudno było następnie „przeskoczyć” na bardziej stabilne kontrakty. W przypadku tych wskaźników Polska była liderem lub należała do ścisłej europejskiej czołówki pod względem skali zjawiska, a unijna średnia jest o niemal połowę niższa.

Należy podkreślić, że nie jest to żadna konieczność biznesowa czy „żelazny” trend, lecz skrzętne wykorzystanie możliwości, na jakie zezwala polskie prawodawstwo i jego egzekwowanie. Dla przykładu, wszystkie umowy czasowe (w tym umowy o pracę na czas określony) obejmują w Rumunii zaledwie 1,2% ogółu zatrudnionych, na Litwie 3%, na Węgrzech 8,8%, w Słowacji i Czechach ok. 9,5% (stan na 2017, dane Eurostatu), co oznacza, że kraje z podobną przeszłością ustrojową i na analogicznym poziomie rozwoju zaniżają, niekiedy znacznie, średnią dla UE, natomiast Polska niemal dwukrotnie ją przewyższa.

W pierwszych latach drugiej dekady bieżącego stulecia zatrudnienie w oparciu wyłącznie o umowy „śmieciowe” osiągnęło poziom 1,2-1,4 mln osób i od tamtej pory cechuje się niezbyt dużymi wahaniami. Oznacza to, że umowy cywilnoprawne jako jedyne źródło dochodu to ok. 7-9% wszystkich pracowników najemnych. Znaczna w tym okresie była także skala samozatrudnienia poza rolnictwem (ok. 1,15 mln). Nie jest możliwe precyzyjne zbadanie, jakie odsetki powyższych liczb są „naturalne” i dobrowolne, a jakie dotyczą presji i przymuszania zatrudnionych do wybierania takiej formuły. W pierwszej połowie drugiej dekady Państwowa Inspekcja Pracy szacowała, że co najmniej 25% ogółu umów cywilnoprawnych (a więc nie tylko tych, które są jedyną formułą zatrudnienia) to „ukryte” etaty, czyli zatrudnienie na warunkach i z wymogami pracy etatowej, ale bez gwarantowania pracownikom świadczeń i korzyści przynależnych wedle polskiego prawodawstwa takiemu stosunkowi pracy. Znacznie większą skalę zjawiska szacował

GUS. Dla roku 2014 z badań tej instytucji wynikało, że 80% umów-zlecenia to skutek presji zatrudniających, nie zaś wybór zatrudnianych, a w roku 2016 stwierdzono, że wymuszone umowy zlecenia zamiast umów o pracę dotyczą prawie 85% zatrudnionych w oparciu o taką formułę, wśród pozostałych rodzajów umów cywilnoprawnych odsetek ten wynosi ok. 65%, a wymuszone samozatrudnienie to około połowy jednoosobowych działalności gospodarczych. Ostrożniejsze są szacunki Instytutu Badań Strukturalnych, który wykazał, że w przypadku samozatrudnienia sytuacja świadczenia usług na rzecz jedyne go lub głównie jednego zleceniodawcy dotyczyła w roku 2017 „tylko” 166 tysięcy podmiotów. Ale i to badanie wskazuje, że miał miejsce znaczny wzrost wobec roku 2011, kiedy to taki proceder dotyczył 134 tys. firm. Trudno nie podejrzewać, że zwiększenie liczby zleceniobiorców samozatrudnionych następuje dopiero z czasem i w niewielkim aspekcie zmienia to, że w innych realiach osoby prowadzące JDG byłyby zatrudnione na etacie – za cenę być może nieco mniejszych dochodów i mniejszej liczby zleceń, ale za to mając do dyspozycji więcej świadczeń i mniej ryzyk, co gwarantuje umowa o pracę.

50 To wszystko oznacza, że przy ostrożnych szacunkach ponad milion osób pracuje w formule wymuszonego braku etatu – na około 16, a jeszcze niedawno 14 milionów osób pracujących w Polsce. Szacunki mniej ostrożne dotyczyłyby co najmniej półtora miliona umów cywilnoprawnych dla pracy *de facto* etatowej lub wymuszonego samozatrudnienia, czyli co dziesiątej osoby pracującej w Polsce. Do tego należy dodać kilka milionów osób na czasowych umowach o pracę, czyli takich, których dotyczy krótszy okres wypowiedzenia i inne niedogodności.

Wbrew popularnej tezie propagowanej przez środowiska liberalne, znaczna część takich umów nie wynikała z preferencji zatrudnionych, jako rzekomo lepiej odpowiadająca ich potrzebom i możliwościom. Już w 2011 r. z badań przeprowadzonych w woj. dolnośląskim wynikało, że tylko 21% ankietowanych uznawało, iż umowy zlecenia są korzystne dla pracowników, a aż 62%, że dla pracodawców; w przypadku wymuszonego samozatrudnienia było to odpowiednio 31% i 51% [4]. Wbrew innemu mitowi, tym razem popularnemu w środowiskach modernizacyjno-okcydentalistycznych, „śmieciowe” umowy nie są bynajmniej domeną rodzimego, niewielkiego i „zaco-fanego” biznesu. Chętnie i masowo sięgają po nie także operujące w Polsce oddziały wielkich koncernów transnarodowych i uznane duże firmy, m.in. Am Rest (operator marek typu KFC, McDonald’s czy Starbucks, która prawie połowę kadr

zatrudnia na „śmieciówkach”), Provident (tu na 2 tys. umów o pracę przypada 5 tys. umów cywilnoprawnych) czy Comarch (21% kadr na śmieciówkach) [5].

ZMIANY I BRAK ZMIANY

Od dłuższego czasu brak zmiany tych trendów. Dzieje się tak pomimo kilku decyzji korzystnych dla pracowników. Pierwszą z nich było wprowadzenie od 1 stycznia 2016 r. oskładkowania umowy-zlecenia do poziomu płacy minimalnej. Oznaczało to konieczność odprowadzania znacznie wyższych niż dotychczas składek na ZUS także od znacznej części „śmieciówek”, czyli zmniejszenie ich przewagi nad umową o pracę w kwestii kosztów pracodawcy. Drugą – obowiązywanie od 1 stycznia 2017 r. ustawowej minimalnej stawki godzinowej także na umowach cywilnoprawnych. Sprawilo to, że znacznie mniej korzystne dla zatrudniającego stało się stosowanie takich umów pod względem finansowym – ustawowe stawki stały się na tyle wysokie, że przy etatowym wymiarze czasu zatrudnienia ostateczne wynagrodzenie na umowie cywilnoprawnej odbiega w niewielkim wymiarze od ustawowej pensji minimalnej, podczas gdy przed wprowadzeniem ustawowych stawek godzinowych umowy śmieciowej nierzadko obejmowały nawet dwu- czy trzykrotnie niższe stawki niż na umowach o pracę. Trzecia ważna kwestia to ogólna poprawa sytuacji na rynku pracy, związana z wieloma zjawiskami, poczynając od dobrej koniunktury gospodarczej, kończąc natomiast na szybkich zmianach demograficznych w postaci odchodzenia na emerytury roczników wyżu demograficznego, a wchodzenia na rynek pracy pokoleń o znacznie niższym wskaźniku urodzeń. To z kolei, w miarę malejącego bezrobocia, poprawiło pozycję negocjacyjną pracowników, czyli zwiększyło śmiałość i sprawczość w kwestii upominania się o zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę. Czwarta zmiana dotyczyła z kolei wprowadzenia latem 2016 r. obowiązku stosowania klauzul propracowniczych w zamówieniach publicznych. Oznacza to, że prace zlecane przez instytucje publiczne innym podmiotom, w tym firmom prywatnym, powinny jako jeden z wymogów dotyczących kadr realizujących te zadania obejmować zasadę zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę. Takie rozwiązanie poskutkowało wygrywaniem przetargów przez podmioty zatrudniające kadry w oparciu o umowy o pracę, a nawet prowadziło do rezygnacji ze zlecenia usług na rzecz odbudowy własnych kadr do określonych zadań (np. sprzętaczek czy ochroniarzy przez szpitale lub urzędy).

52 Wszystko to skłoniło część pracodawców do oferowania umów o pracę – w celu większej stabilizacji zatrudnienia w sytuacji pojawiających się niedoborów kadrowych oraz z uwagi na to, że znacząco zmalały po stronie zatrudniającej finansowe korzyści (niższe koszty) wyboru umów cywilnoprawnych, lub po prostu zaistniał taki wymóg prawny trudny do zlekceważenia w danej sytuacji. Mimo to jednak skala uśmieciovienia zatrudnienia nie zmniejszyła się znacząco. Decydują o tym zapewne wciąż istniejące aspekty umów cywilnoprawnych korzystne dla pracodawców, takie jak łatwość zwalniania pracownika czy brak konieczności spełniania wielu wymogów związanych z pracą etatową, jak płatne urlopy, płatne zwolnienia lekarskie itp. Dane GUS za rok 2018 pokazały, że umowy cywilnoprawne jako jedyna forma zatrudnienia dotyczą 1,3 mln osób, a kolejne 1,3 mln to samozatrudnieni poza rolnictwem. Oznacza to, że w przypadku „śmiecioviek” mamy wyhamowanie trendu spadkowego i ponowny wzrost śmiecioviek (co prawda jeszcze nie do poziomu rekordowego 1,4 mln z roku 2012) oraz rekordowy poziom samozatrudnienia i wzrost jego skali w ciągu zaledwie kilku lat o ok. 200 tysięcy. W przypadku tego drugiego zjawiska nie jest jasne, na ile mamy do czynienia z wymuszonym samozatrudnieniem, a na ile z „naturalnym” przyrostem JDG w ogóle i w okresie koniunktury, tym bardziej że polski system fiskalny premiuje obecnie taką formułę w porównaniu z umową o pracę w kwestii wysokości opodatkowania, co zachęca do odchodzenia z etatów np. wysoko kwalifikowanych specjalistów.

W przypadku obu tych form kontraktu – umów cywilnoprawnych i JDG – przyrost skali zjawiska należy też widzieć, czego unikają media krytyczne wobec obecnego rządu, w kontekście sytuacji ogólnej i innych liczb. Przede wszystkim takich jak to, że w porównaniu z latami 2011-2013, które w zestawieniach stają się punktem odniesienia, mamy obecnie znacząco mniejsze bezrobocie i wyższe zatrudnienie. Poziom bezrobocia na koniec roku 2011 wyniósł 12,5%, na koniec 2013 natomiast 13,4%, podczas gdy na koniec 2018 już zaledwie 5,8%. Z kolei pod koniec 2018 roku wskaźnik zatrudnienia wynosił w Polsce ponad 72% ludności w wieku produkcyjnym, podczas gdy w 2013 było to zaledwie nieco ponad 60%, a w liczbach bezwzględnych między rokiem 2015 a 2018 wzrósł on z ok. 15,5 mln do 16,2 mln, czyli o 700 tysięcy osób mimo niekorzystnych wspomnianych trendów demograficznych w tym okresie, i w efekcie był pod względem liczbowym najwyższy od połowy lat 90. Gdy zatem spojrzymy na odsetki, to

w przypadku zatrudnionych w oparciu o umowy cywilnoprawne i prowadzących JDG są one wciąż mniejsze względem ogółu pracujących niż przed kilkoma laty.

Mimo to zarówno trend wzrostowy, jak i znacząca skala zjawiska są niewątpliwie czynnikami negatywnymi w obrazie rynku pracy oraz dobrostanu społeczeństwa. A mowa jest o trendach i wskaźnikach sprzed związanego z pandemią koronawirusa mniej lub bardziej zaawansowanego kryzysu czy spowolnienia gospodarczego, którego pełnej skali i przebiegu jeszcze nie znamy.

ŚMIECIOWE ŻYCIE

Společne skutki szerokiego zakresu stosowania umów cywilnoprawnych i ogólnego „uelastyczniania” stosunków pracy są dziś już stosunkowo dobrze rozpoznane w debacie publicznej. To przede wszystkim groźba utraty zatrudnienia niemal z dnia na dzień lub po krótkim okresie wypowiedzenia. Szczególnie ryzykowne jest to w przypadku „śmieciowienia” zawodów kiepsko płatnych, nie pozwalających na jakiegokolwiek osobiste czy rodzinne oszczędności i inwestycje na czarną godzinę. Duża część „śmieciowego” zatrudnienia jest w dodatku realizowana w warunkach, które oznaczają brak prawa do wsparcia w postaci zasiłków po utracie pracy. Zresztą, jak wspomniano, wysokość tego wsparcia jest w Polsce mizerna (przeciętnie zasiłek dla bezrobotnych wynosi w naszym kraju ok. 20% ostatniej pensji przed utratą pracy, podczas gdy np. w Finlandii jest to 80%), a ono samo krótkotrwałe. Wszystko to oznacza, że osoby zatrudnione na umowach cywilnoprawnych są ponadprzeciętnie mocno narażone na nagłą i nieoczekiwaną utratę pracy oraz pozostanie bez środków do życia i osunięcie się w ubóstwo.

Zatrudnienie tego rodzaju obarczone jest także ryzykami innego typu. Przede wszystkim oznacza brak prawa do płatnego urlopu oraz płatnego zwolnienia lekarskiego. W przypadku niskopłatnych profesji, branż i miejsc pracy oznacza to nierealizowanie odpoczynku regeneracyjnego, realizowanie go kosztem znacznie obniżonych dochodów, brak lub ograniczenie skali zalecanego leczenia, sytuację jednoczesnego pogorszenia stanu zdrowia i kondycji finansowej. Wszystkie te zjawiska są w oczywisty sposób niekorzystne z punktu widzenia kondycji społeczeństwa i jego słabszych grup.

Jeszcze inne, rzadziej przywoływane aspekty popularności „śmieciówek”, to perturbacje natury konsumpcyjnej. Umowy cywilnoprawne, a szczególnie te niskopłatne, nie dotyczące wynagrodzeń profesjonalistów wysoko wycenianych

przez rynek, zazwyczaj uniemożliwiają otrzymanie kredytu, w tym szczególnie długookresowego i na znaczne kwoty. W polskich realiach uniemożliwia to całej rzeszy ludzi otrzymanie pożyczki na zakup tak podstawowego dobra jak mieszkanie, co sprawia, że osoby takie są systemowo zmuszane do kosztownego i niekomfortowego najmu nieruchomości oraz pozbawiane możliwości uzyskania lokalu własnościowego nawet w formule obciążonej hipoteki. Również wszelkie inne kredyty są dla takich pracowników trudno dostępne lub dostępne wyłącznie w instytucjach parabankowych, na zasadach znacznie mniej korzystnych. Mówiąc wprost, osoby zatrudniane na „śmieciówkach” są jedną z zasadniczych grup klientów tzw. chwilówek, czyli lichwiarskiego, kosztownego dla klienta systemu pożyczkowego o charakterze pozabankowym [6]. Śmieciowa formuła zatrudnienia skazuje zatem wiele osób na śmieciową formułę kredytów.

54 Oczywiście taka formuła zatrudnienia generuje także inne, mniej uchwytnie i słabiej rozpoznane negatywne skutki społeczne. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, aby postawić mocną tezę, że brak stabilnego zatrudnienia oznacza np. dolegliwości natury psychiczno-emocjonalnej. W samym środowisku pracowniczym skutkuje z kolei nierównościami i podziałami, gdy nierzadko ta sama firma, jak wspomniane wielkie koncerny, zatrudnia w oparciu o różne rodzaje umów. Część takich osób wpada też w długotrwałą pułapkę pracy „śmieciowej”. Jeszcze innym utrudnia lub uniemożliwia zrzeszanie w związkach zawodowych i zbiorowe działania na rzecz polepszenia warunków zatrudnienia.

PAŃSTWO Z DYKTY

Osobną kwestią jest wymiar publiczny takich zjawisk. Państwo i instytucje, które zezwalają na tak powszechne stosowanie umów cywilnoprawnych, mimo istnienia silnych przesłanek przemawiających za tym, że zastępują one należne umowy o pracę, po prostu pozwala na obchodzenie i lekceważenie prawa, w dodatku w interesie silniejszej i mniej licznej grupy, czyli pracodawców. Utrwała w ten sposób wizerunek państwa słabego, „kartonowego”, niepoważnego, wadliwego, służącego możliwym i wpływowym, przyzwalającego na złe i nierówne traktowanie. Podkopuje szacunek wobec prawa i instytucji kontrolnych.

Co bowiem setki tysięcy osób zatrudnionych na umowach śmieciowych mają myśleć o powszechnym przyzwoleniu na takie praktyki? Na mizerną skalę kontroli

Państwowej Inspekcji Pracy i niewielkie mandaty nakładane na przedsiębiorców łamiących prawo (od lat PIP kontroluje corocznie zaledwie kilkadziesiąt tysięcy umów o pracę, z czego w kilkuset przypadkach kieruje sprawy do sądów pracy)?

Umowy cywilnoprawne są stosowane od lat nawet przez instytucje publiczne. Raport NIK z wiosny 2016 stwierdzał:

Zjawisko zatrudniania na podstawie umów cywilnoprawnych dotyczy nie tylko przedsiębiorców prywatnych, ale również jednostek sektora finansów publicznych, które od 2010 r. miały zamrożone fundusze na wynagrodzenia pracowników zatrudnionych na umowach o pracę. Dlatego urzędy, ministerstwa, sądy i inne jednostki administracji zaczęły częściej zawierać umowy zlecenia i o dzieło.

Z kolei GUS wskazywał, że w roku 2010 w administracji publicznej zatrudniano 22 tys. osób, dla których umowa cywilnoprawna była jedynym lub głównym źródłem utrzymania, a w roku 2014 były to już 44 tysiące. Na umowach cywilnoprawnych zatrudniani są choćby lekarze (przynajmniej za wysokie stawki), ale także pielęgniarki, a nawet... ratownicy medyczni. „Może wypowiem się na temat swojego podwórka, gdzie ok. 50 proc. osób zatrudnionych jest w formie umowy o pracę. Reszta to uzupełnienie w postaci umów kontraktowych, nazywanych przez kolegów »wyścigiem szczurów«, bo kto da mniej, ten dostaje pracę. Takie osoby, pracując np. 10 lat w systemie państwowego ratownictwa, tak naprawdę nie mają żadnych tzw. lat pracy, nie mają też perspektyw na emerytury, mają za to kontuzje i wyniszczenie organizmu [...]” – mówił mediom w lutym 2020 r. Wojciech Rogalski, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego w Białymstoku, podczas prac sejmowego zespołu ds. ratownictwa medycznego.

Pandemia unaocznia szkodliwość i nonsensowność takich rozwiązań i praktyk. Okazuje się, że nawet w zawodach wysokiej przydatności społecznej, odpowiedzialnych i kluczowych, mamy kadry zatrudniane na niestabilnych zasadach.

WIRUS UŚMIECIOWIENIA

Obecna pandemia unaocznia szkodliwość i nonsensowność takich rozwiązań i praktyk. Okazuje się, że nawet w zawodach wysokiej przydatności społecznej,

odpowiedzialnych i kluczowych, mamy kadry zatrudniane na niestabilnych zasadach. Wśród reszty społeczeństwa mamy co najmniej milion, a kto wie, czy nie nawet dwa razy więcej osób w wieku produkcyjnym, których stabilizacja zawodowa, pracownicza i dochodowa jest znikoma. W sytuacji spodziewanej zapaści gospodarczej i prognozowanego znacznego wzrostu bezrobocia, osoby te mogą z dnia na dzień stracić zatrudnienie i środki do życia.

Rozwiązania przyjęte w ramach tzw. tarczy antykryzysowej zawierają pewne wsparcie dla tej grupy społecznej, ale ograniczone: maksymalnie trzykrotne comiesięczne świadczenie w wysokości ok. 2000 zł. Z kolei dla samozatrudnionych oferowana jest pożyczka w wysokości 5000 zł, która w przypadku przetrwania firmy będzie umarzana. Oczywiście lepsze to niż nic, jest to w zasadzie pierwsze w dziejach III RP jakiegokolwiek wsparcie osób zatrudnionych na „śmieciówkach”. Trudno jednak uznać, że kwartalne świadczenie rozwiązuje problem w sytuacji gospodarczego tąpnięcia mogącego potrwać kilkanaście miesięcy, jeśli nie kilka lat. Warto też pamiętać, że poza dość wąską grupą osób wybierających taką formułę zatrudnienia z uwagi na korzyści podatkowe, większość zatrudnionych w modelu umów cywilnoprawnych stanowią osoby robiące to z konieczności (słaba pozycja przetargowa na rynku pracy z uwagi na branżę, sytuację lokalną, wiek pracownika i inne czynniki), mające kiepsko płatne prace i nieposiadające żadnych poważnych oszczędności czy innych aktywów na czasy kryzysu. Są to w znacznej mierze osoby rekrutujące się ze słabszych lub najslabszych grup zawodowych i społecznych.

56

KONFLIKT (NIE)MORALNY

To, jak oceniamy zjawisko „uelastyczniania” rynku zatrudnienia, jest pochodną całego światopoglądu, wizji gospodarki i stosunków społecznych. Adeptci liberalizmu gospodarczego powiedzą, że najważniejsza jest kondycja sektora prywatnego, że dobrobyt i pomyślność społeczną tworzą firmy i „pracodawcy”, że lepiej mieć pracę na „śmieciówce” niż żadną, że kontrakt jest dobrowolny i nikt nikomu nie przystawia pistoletu do głowy (burczący z głodu żołądek czy zaległości czynszowe za dach nad głową to nie jest przecież przymus...), że w obliczu kryzysu gospodarczego łatwe zwolnienia uprawdopodobniają przetrwanie biznesów, które z czasem znowu zatrudnią.

Optyka przeciwna mówi natomiast, że powinno się chronić przede wszystkim słabszych, bo silniejsi sobie poradzą. Że pracę wykonują, a co za tym idzie dobrobyt

wytwarzają pracownicy, więc to ich dobra kondycja jest decydująca z punktu widzenia pomyślności wspólnoty (przypomnijmy, że jeszcze niedawno mieliśmy powszechne narzekania nie na niedobór przedsiębiorstw, lecz na kurczenie się zasobów kadrowych z uwagi na tendencje demograficzne). Że nawet jeśli ktoś chciałby być nieczuły na sprawy pracownicze, to pracownicy są zarazem konsumentami, a zatem ich byle jakie i niepewne zarobki oznaczają niższy popyt, mniejszą konsumpcję i malejące zyski biznesu, gdyż sama produkcja nie ma sensu bez jej odbiorców. Że zatrudnianie na „śmieciówkach” nawet w tak odpowiedzialnych zawodach jak opieka medyczna, to krótkowzroczność w ogóle, a szaleństwo w świecie narażonym na zjawiska takie jak obecna pandemia. Że państwo, które nie chroni słabszych, lecz toleruje ich złe i nierówne traktowanie, będzie miało problem z pozyskaniem zaufania społecznego. Że wspólnota, która nie jest solidarna ze słabszymi nawet w okresie prosperity, nie powinna oczekiwać z ich strony solidarności w okresie kryzysów, w tym obecnego. Że nie istnieje żadna żelazna konieczność rozpowszechnienia takiego modelu zatrudnienia, bo w innych krajach, w tym o podobnym poziomie rozwoju, nie jest ona stosowana wcale lub w o wiele mniejszym zakresie.

To spór nie tylko o rozwiązania i przepisy, lecz także spór polityczny, a nawet moralny. Nie ma tu jednoznacznych i „obiektywnych” rozstrzygnięć, bo różne są cele, priorytety i systemy wartości stron sporu. Natomiast argument ekonomiczny mówi, w kontrze do wywodów zwolenników liberalizmu gospodarczego, to co podsumował dr Wojciech Paczos:

Badania empiryczne wskazują, że w Hiszpanii tempo wzrostu produktywności spadło na skutek wprowadzenia elastycznych form zatrudnienia. Teoria ekonomii podaje trzy mechanizmy, które do tego doprowadziły: a) Pracownicy na śmieciówkach wkładają mniej wysiłku w pracę widząc, że ich szanse na stabilne zatrudnienie są znikome. b) Pracodawcy mniej inwestują w pracowników na kontraktach. To prowadzi do deprecjacji kapitału ludzkiego. W dobrych czasach obniża to wzrost produktywności, a w czasie kryzysu doprowadza do wybuchu bezrobocia długotrwałego. Z długotrwałego bezrobocia pracownicy o niskim kapitale ludzkim mają najmniejsze szanse kiedykolwiek wyjść. c) Zmienia się struktura gospodarki w kierunku gałęzi o najmniejszym potencjale rozwojowym. W latach 1995-2005, gdy w USA trwała rewolucja komputerów i Internetu, gospodarka hiszpańska przestawiła się na budownictwo i turystykę, notując ujemne stopy wzrostu produktywności (średnio -0,5% rocznie). W poprzedniej dekadzie (1985-1995), zanim rynek zdominowały

elastyczne formy zatrudnienia, produktywność gospodarki hiszpańskiej rosta w tempie +1,5% rocznie [7].

PRZYPISY

- [1] Część tych działań relacjonuje Jarosław Urbański, *Prekariat i nowa walka klas. Przeobrażenia współczesnej klasy pracowniczej i jej form walki*, Warszawa 2014, s. 27-32.
- [2] Jakub Grzegorzcyk, *Koniec etatu?*, „Obywatel” nr 2(49)/2010.
- [3] Rafał Woś, *To nie jest kraj dla pracowników*, Warszawa 2017, s. 191.
- [4] J. Konieczna-Sałamatin, M. Pańków, J. Stasiowski, *Analiza struktury, uwarunkowań i perspektyw rozwoju alternatywnych form zatrudnienia na Dolnym Śląsku. Raport końcowy*, Wrocław 2011.
- [5] Adriana Rozwadowska, *Zatrudnianie na „śmieciówkach” to norma – wynika z raportów niefinansowych dużych firm*, wyborcza.pl, 10 września 2018, <https://wyborcza.pl/7,155287,23864678,zatrudnienie-na-smieciowkach-ma-sie-doskonale-wynika-z-raportow.html>
- 58 [6] Iwona Jakubowska-Branicka, *Profil klienta firm pożyczkowych*, w: *Rynek firm pożyczkowych w Polsce. Teoria i praktyka* (redakcja naukowa Iwona Jakubowska-Branicka), Warszawa 2018, s. 231.
- [7] <https://napokolonia.pl/jak-umowy-smieciowe-oslabiaja-wzrost-pkb/>

THE BOMB WITH PRESENT IGNITION. A FEW REMARKS PRECARIZATION OF WORK IN TIMES OF PANDEMIC

ENGLISH SUMMARY

Along with many other weaknesses of liberal-peripheral economy, the coronavirus pandemic has exposed the one that can be called the fall of the myths associated with the precarious, "junk" or flexible employment formula. Many vices of the Polish state can be observed in this issue. Both these directly related to working relationship and protection of employees, as well as broader, systemic ones which prove poor condition of legislation and its enforcement, institutional shortages, illusive support of citizens by the state, etc.

Keywords: precariat, junk contracts, employees' rights, labour market, employees

Remigiusz Okraska

redaktor naczelny pisma „Nowy Obywatel”



Ur. 1976. Z wykształcenia socjolog. W roku 2000 współzałożyciel, a następnie redaktor naczelny pisma „Obywatel”, przekształconego w 2010 w „Nowego Obywatela”. Twórca i redaktor portalu www.lewicowo.pl, funkcjonującego w latach 2009-2019. W latach 2001-2005 redaktor naczelny ekologicznego miesięcznika „Dziki Życie”, w latach 1997-2017 jego współpracownik. Od 1997 r. publicysta, autor kilkuset tekstów. Redaktor i pomysłodawca ok. 20 książek. Od 17. roku życia związany z działalnością społeczną w inicjatywach ekologicznych, społecznych, pracowniczych.

ANALIZY DYSKURSU MEDIALNEGO

Katarzyna Julia Kowalska, Łukasz Kowalski

**PROBLEMATYKA WYKORZYSTANIA ANALIZY PRZEKAZÓW
MEDIALNYCH PRZY PROJEKTOWANIU ZAJĘĆ ZE STUDENTAMI
KIERUNKU DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ**

STRESZCZENIE

Zajęcia dla studentów kierunków dziennikarstwo i komunikacja społeczna mogą być oparte o wykorzystanie w warsztatach analizy danych i przekazów medialnych oraz wykorzystanie dostępnych gotowych opracowań poświęconych tej tematyce autorstwa organizacji pozarządowych stojących na straży jakości polskiego przekazu medialnego i pracy dziennikarskiej. Pokazanie przyszłym dziennikarzom i specjalistom ds. mediów możliwości wykorzystania dostępnych analiz treści medialnych, jak również omówienie narzędzia jakim jest sama analiza przekazów, może znacząco wpłynąć w przyszłości na ich zawodowy warsztat, a tym samym przełożyć się na poziom informacji przekazywanych społeczeństwu. Zapropozowane przez Autorów scenariusze zajęć mogą posłużyć jako inspiracja do przeprowadzenia aktywizujących uczestników warsztatów.

Słowa kluczowe: dziennikarstwo, edukacja wyższa, szkolenia, przekazy medialne, zajęcia zdalne, praca w grupie



WPROWADZENIE

Jak słusznie się wskazuje, jakość dziennikarstwa wywiera ogromny wpływ na przestrzeń publiczną i jest istotnie jednym z podstawowych budulców demokracji [1], wolności słowa i wolnego rynku. Niniejszym tekstem pragniemy wpisać się w debatę na temat stanu polskich mediów, przybliżając problematykę możliwości wykorzystania analiz przekazów medialnych na potrzeby projektowania zajęć przeznaczonych dla studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej, jak również przedstawić przykładowe scenariusze zajęć dla osób dorosłych uwzględniające pracę z grupą w trybie zdalnym (z wykorzystaniem narzędzi informatycznych).

Zajęcia (czy to kursy akademickie dla przyszłych dziennikarzy, czy też dedykowane określonym grupom szkolenia tematyczne) powinny uwzględniać wypo-

Aby właściwie kształtować zachowania wychowanka w środowisku technologii informacyjnej i mediów, należy wyposażać go w odpowiednie kompetencje informatyczno-medialne, przede wszystkim w umiejętność krytykowania mediów, w kontekście etycznym, estetycznym, analitycznym oraz refleksyjnym.

sażenie ich uczestników w umiejętność krytycznej analizy treści, danych i źródeł, w tym informacji medialnych, które często są podstawą prac dziennikarskich i redakcyjnych. W tym kontekście założenia edukacji adeptów sztuki dziennikarskiej podobne są do założeń edukacji młodych ludzi w ogóle, zaś problem powyższy jest tożsamy z problemem psychologiczno-pedagogicznym współczesnej edukacji informa-

tyczno-medialnej. Jak podkreśla Andrzej Serdyński:

Aby właściwie kształtować zachowania wychowanka w środowisku technologii informacyjnej i mediów, należy wyposażać go w odpowiednie kompetencje informatyczno-medialne, przede wszystkim w umiejętność krytykowania mediów, w kontekście etycznym, estetycznym, analitycznym oraz refleksyjnym [2].

Dobrze przygotowana analiza przekazów medialnych może posłużyć jako podstawa warsztatów, których celem jest wypełnienie powyższego założenia edukacyjnego.

PRZEKAZ MEDIALNY A WIARYGODNOŚĆ MEDIÓW

Obowiązująca w Polsce Karta Etyczna Mediów nakłada na dziennikarzy, wydawców, producentów i nadawców określone zasady, którymi powinni się kierować przedstawiciele tych zawodów. Są nimi m.in.: zasada prawdy, zasada obiektywizmu oraz zasada oddzielenia informacji od komentarza. Wedle Karty zasada prawdy oznacza, że dziennikarze i wydawcy „dokładają wszelkich starań, aby przekazywane informacje były zgodne z prawdą; sumiennie i bez zniekształceń relacjonują fakty w ich właściwym kontekście, a w razie rozpowszechnienia błędnej informacji niezwłocznie dokonują sprostowania”, zasada obiektywizmu, że autor „przedstawia rzeczywistość niezależnie od swoich poglądów, rzetelnie relacjonuje różne punkty widzenia”, zaś oddzielenie informacji od komentarza, że „wypowiedź ma umożliwiać odbiorcy odróżnienie faktów od opinii i poglądów” [3]. Powyższe zasady mogą zostać wcielone w życie zawodowe pod warunkiem wyrobienia sobie nawyku myślenia tymi kategoriami w codziennej pracy. Stoimy na stanowisku, że prócz relacji uczeń-mistrz, redaktor-dziennikarz, dziennikarz-środowisko dziennikarskie, dziennikarz-źródło istotne jest przedstawienie i gruntowne omówienie tych zasad już na etapie studiów dziennikarskich, a także w późniejszych szkoleniach zawodowych i studiach podyplomowych, co znajduje odzwierciedlenie w programach nauczania wydziałów dziennikarskich. Odpowiednio omówione i wpisane w program kształcenia przyszłych dziennikarzy standardy znacząco wpływają na jakość publicznej debaty, a także jakość informacji na podstawie których obywatele dokonują czy to decyzji wyborczych, czy też każdych innych w istotnych obszarach życia.

Występowanie zjawiska *fake newsów* zasadnie wpływa na zadane przez analityków mediów pytanie: czy tradycyjne media służą prawdzie? [4]. Jest to zagadnienie bezpośrednio wiążące się z tematem wiarygodności materiałów prasowych, rozumianych również jako źródła wykorzystywane przez inne media. Na tę wiarygodność składa się jakość dziennikarstwa, profesjonalizm osób przygotowujących materiały medialne [5]. Badacze tematu wskazują, że „w dziennikarskiej praktyce nie brakuje przykładów naruszeń standardów prawnych i etycznych (...)”, zaś „brak rzetelności (...) skutkuje brakiem sumienności, obiektywizmu, krytycyzmu i dokładności” [6]. W ich ocenie brak rzetelności związany jest z rezygnacją z weryfikacji danych czy pełnego przedstawienia sprawy [7]. Materiały medialne

oparte na niesprawdzonych i nierzetelnych informacjach stanowią realne zagrożenia dla poziomu debaty, ale również percepcji określonych tematów przez obywateli. Pamiętać przecież należy, że „media znacznie ułatwiają osobom w każdym wieku przyswajanie szerokiego zakresu norm społecznych oraz kreują świat ich wartości i orientacji w polityce, ekonomii, zdrowiu, prawie itd. Po drugie, media są systemem nieformalnej edukacji wszystkich grup społecznych. Jednocześnie ich użytkownicy mogą otrzymywać stosunkowo wszechstronną, choć zarazem sprzeczną i nieusystematyzowaną wiedzę o różnych aspektach życia społecznego i politycznego” [8]. Nie można zatem zapominać o społecznej roli dziennikarstwa, o stopniu w jakim kształtuje wiedzę obywateli.

ZAJĘCIA WARSZTATOWE Z GRUPĄ OSÓB DOROSŁYCH. ROLA PROWADZĄCEGO

66

Jak wskazuje się na przestrzeni lat powojennych: „nieodwracalnej zmianie uległa (...) rola nauczyciela, który stał się organizatorem i koordynatorem pracy uczniów” [9]. Nauczyciel i uczeń stali się współpartnerami w całym procesie kształcenia [10], tym samym koncepcja uczącego się społeczeństwa „wymaga autoświadomości w procesie uczenia się i poznawczej tożsamości” [11], zaś w przypadku nauczyciela – przemyślenia i na nowo określenia swojej roli. Inspiracji szukać można coraz częściej w literaturze poświęconej roli lidera, tutora, czy relacji mistrz-uczeń opisanej w literaturze pedagogicznej. Nauczyciel powinien motywować ucznia do pracy własnej, choćby szukania różnych źródeł informacji. Przydatna staje się w tym zawodzie literatura z zakresu motywacji, psychologii i zarządzania grupą [12].

FORMA ZAJĘĆ

Jak wskazują nauczyciele akademicy realizujący zajęcia aktywnymi metodami: „niewątpliwie wprowadzenie aktywnych metod nauczania przyczynia się do większego skupienia uwagi studentów podczas zajęć, a atrakcyjna forma przekazu angażująca wszystkich uczestników wpływa pozytywnie na proces zapamiętywania przekazywanych treści” [13].

Poniżej przedstawiamy przykładowe scenariusze zajęć, które możliwe są do realizacji zarówno podczas zajęć stacjonarnych, jak i zajęć zdalnych, któ-

re – w związku z sytuacją epidemiczną spowodowaną występowaniem wirusa SARS-COVID19 – realizowane są obecnie nie tylko na wyższych uczelniach, ale również przez osoby zajmujące się szkoleniami (w tym adresowanymi do określonych grup zawodowych). Prowadzący przed przystąpieniem do projektowania zajęć, prócz oczywistego określenia tematyki i zakresu przekazywanej wiedzy, musi odpowiedzieć sobie na szereg pytań, m.in. powinien poznać wiek uczestników zajęć, ich dotychczasowe doświadczenie w danym obszarze, liczebność grupy do której dostosuje formę pracy. Ważne jest również zebranie informacji o zapleczu technicznym miejsca prowadzenia zajęć (np. wielkości sali, czy ułożeniu i typie ławek), jak również niezbędnych do zajęć zdalnych narzędziach pracy (platforma uczelni, narzędzie zewnętrzne). W końcu także należy ustalić, czy uczestnicy mają dostęp do Internetu i do źródeł danych takich jak platformy monitorowania mediów lub bazy.

Dodatkowo, prowadzący powinien przygotować nie tylko scenariusz aktywnych warsztatów, ale również tę część zajęć, która ma charakter wykładu (zwykle wprowadzającego do danej tematyki). W tej części przedstawić można tło definicyjne i prawne danego zagadnienia. To ważny element pracy z grupą, wprowadza bowiem nową wiedzę lub systematyzuje już posiadane przez uczestników informacje. Rolą prowadzącego jest dokonanie syntezy zagadnienia i uporządkowanie wiedzy uczestników zajęć – społeczeństwo informacyjne dostarcza bowiem dużą, nieusystematyzowaną wiedzę. Rolą wykładowcy/prowadzącego szkolenie musi być również nauczenie oddzielania opinii od faktów.

Zaprezentowane poniżej scenariusze mogą być modyfikowane w związku z uwzględnieniem specyfiki grupy z którą prowadzący będzie pracował.

SCENARIUSZE ZAJĘĆ

SCENARIUSZ NR 1

1. Proponowany tytuł zajęć: *Research dziennikarski i metodyka zbierania materiałów dziennikarskich na kierunkach dziennikarskich.*
2. Proponowana liczba uczestników zajęć: 2 grupy liczące po 10 osób.
3. Proponowana metoda pracy: wykład-wprowadzenie, podział na grupy, praca w grupach, wspólna dyskusja nad efektami pracy w grupach (moderowana przez prowadzącego).
4. Możliwe do wykorzystania narzędzia: *desktop research* materiałów z domeny

publicznej, analiza materiałów prasowych oraz źródeł, konceptualizacja.

Efektem pracy w grupach powinna być: analiza materiałów prasowych, ocena merytoryczna, wskazanie braków i określenie pytań, które nie pojawiły się w materiałach, wskazanie zasadnych i adekwatnych pytań do tematu, zbudowanie tezy artykułu, wskazanie potencjalnych obecnych i nowych źródeł, wskazanie możliwych do wykorzystania i wątków.

Prowadzący moderuje dyskusję końcową, zapisując najważniejsze wnioski i spostrzeżenia uczestników zajęć.

Prowadzący dokonuje podsumowania zajęć, odwołując się do treści wykładu-wprowadzenia.

SCENARIUSZ NR 2

1. Proponowany tytuł zajęć: *Komunikacja kontekstowa i praca na bazie obecnych przekazów medialnych na kierunkach Public relations, Media relations lub pokrewnych.*

2. Proponowana liczba uczestników zajęć: 2 grupy liczące po 10 osób.

3. Proponowana metoda pracy: *brainstorming.*

4. Możliwe do wykorzystania narzędzia: praca z serwisem monitorowania mediów, *desktop research* materiałów w domenie publicznej, praca w grupie, indywidualna praca kreatywna.

Efektem pracy w grupach powinno być: wskazanie tematów do plasowania, analiza materiałów prasowych, wskazanie dziennikarzy pracujących nad danym tematem, praca kreatywna nad kontekstami, wskazanie serii kontekstów zawierających przekaz lub pozycjonowanie klienta oraz wskazanie sposobu ich plasowania.

Prowadzący moderuje dyskusję końcową, zapisując najważniejsze wnioski i spostrzeżenia uczestników zajęć.

SCENARIUSZ NR 3

1. Proponowany tytuł zajęć: *Budowa komunikacji w oparciu o bieżący dyskurs polityczny na kierunkach: Marketing polityczny, Komunikacja polityczna lub pokrewnych.*

2. Proponowana liczba uczestników zajęć: 2 grupy liczące po 10 osób.

3. Metoda pracy: Praca w grupach i dyskusja wspólna nad efektami.

4. Narzędzia do wykorzystania: *desktop research* materiałów w domenie publicznej, praca w grupie, praca kreatywna.

Efektom pracy w grupach powinno być: wskazanie tematów politycznych w dyskursie publicznym, wskazanie interesów i/lub elementów programu politycznego z którymi tematy te są związane, analiza tematów wywiadów i materiałów prasowych poszczególnych ugrupowań ze szczególnym uwzględnieniem argumentacji, wskazanie potencjalnych kontrargumentów i kluczowych przekazów, przygotowanie tematów dnia, wskazanie możliwych kontrzagadnień i tematów do plasowania.

Prowadzący moderuje dyskusję końcową, zapisując najważniejsze wnioski i spostrzeżenia uczestników zajęć.

Zaproponowane powyżej scenariusze zajęć możliwe są do zrealizowania podczas zajęć stacjonarnych, jak również sprawdzą się jako punkt wyjścia przy projektowaniu zajęć zdalnych. Niezależnie od formy będą dla uczestników atrakcyjne i istotnie przyczynią się do poszerzenia ich wiedzy. Nie do przecenienia jest tu jednak rola prowadzącego, aktywna i wspierająca uczestników zadań na każdym etapie ich wykonywania, jak również w końcowej fazie zajęć – jako moderatora, celnie i sprawnie podsumowującego wyniki pracy uczestników. W końcowej dyskusji jest miejsce na uporządkowanie wniosków, powrót do początku zajęć (np. przedstawionej siatki pojęciowej), jak również podanie literatury przedmiotu.

Prowadzący przygotowujący zdalne zajęcia powinni uwzględnić opracowane na przestrzeni ostatnich lat reguły edukacji online takie jak zmierzanie do zaangażowania w pracę wszystkich uczestników czy wykorzystanie aktywnych metod pracy z grupą na odległość. W zdalnej formie kontaktu bardzo istotne jest zachowanie osoby prowadzącej: jej aktywność, otwartość na pytania i potrzeby uczestników. Tzw. uważna obecność prowadzącego odgrywa kluczową rolę w każdym momencie zajęć.

Prowadzący przygotowujący zdalne zajęcia powinni uwzględnić opracowane na przestrzeni ostatnich lat reguły edukacji online, takie jak zmierzanie do zaangażowania w pracę wszystkich uczestników czy wykorzystanie aktywnych metod pracy z grupą na odległość [14]. W zdalnej formie kontaktu bardzo istotne jest

zachowanie osoby prowadzącej: jej aktywność, otwartość na pytania i potrzeby uczestników. Tzw. uważna obecność prowadzącego odgrywa kluczową rolę w każdym momencie zajęć.

Pełne zaangażowanie, rzeczowe przygotowanie, obycie z narzędziami komunikacji na odległość pozwala odczuć prowadzącemu, że zajęcia zdalne mogą być ekwiwalentne względem zajęć stacjonarnych. Tym samym pozwolą prowadzącemu na spełnienie jednego z warunków prowadzenia zajęć online określonego przez Kristinę Smolenski-Nelson w jej publikacji z 2002 r. *If one is going to teach online, one must feel that online teaching is equivalent to teaching on the ground* [15].

ZAKOŃCZENIE

Każdy z powyższych scenariuszy zajęć kończy się wskazaniem roli prowadzącego jako moderatora dyskusji końcowej. Osoba prowadzącego jest więc niezwykle istotna dla poziomu prezentowanych treści i ich zapamiętania przez uczestników zajęć. W naszej ocenie dostępne analizy przekazów medialnych mogą w dużym stopniu ułatwić przygotowanie zajęć warsztatowych, jak również pomóc w przygotowaniu treści podsumowania zajęć.

70

Dla osób prowadzących szkolenia czy zajęcia akademickie w omawianych obszarach, treści prezentowane i aktualizowane choćby przez Instytut Dyskursu i Dialogu lub inne organizacje pozarządowe zajmujące się mediami mogą stanowić punkt wyjścia do opracowania scenariuszy aktywnych warsztatów, a przez uczestników zajęć być wykorzystane na potrzeby pracy własnej (np. prac pisemnych).

BIBLIOGRAFIA

- [1] F. Gołębiewski w: *Media pod lupą. Analiza przekazów medialnych z roku 2018* (oprac. F. A. Gołębiewski), Toruń 2018.
- [2] A. Serdyński, *Problemy Nauk Stosowanych*, 2013, tom 1, Szczecin 2013, s. 31-42.
- [3] Karta Etyczna Mediów dostępna m.in. pod adresem: http://www.dziennikarzerp.pl/wp-content/uploads/2010/06/karta_dziennikarzy.pdf (dostępna dzień 1.06.2020).
- [4] H. Batorowska, R. Klepka, O. Wasiuta, *Media jako instrument wpływu informacyjnego i manipulacji społeczeństwem*, Kraków 2019.
- [5] J. Wnęk-Gozdek *Formy i metody aktywizowania studentów*, s. 146, praca dostępna w Repozytorium Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (<http://rep.up.krakow.pl/xmlui/handle/11716/2921>, dostęp na dzień 1.6.2020).
- [6] H. Sokołowska, *Rola metod aktywizujących w dydaktyce akademickiej a rozwój kompetencji społecznych studentów w kontekście Krajowych Ram Kwalifikacji*, w: „Studia i Prace Pedagogiczne” 2014(1) Rozprawy i materiały.
- [7] M. Bourne, P. Bourne, *Motivating people*, London 2009.
- [8] K. J. Furman, J. Moszczyński, *Aktywne metody prowadzenia zajęć kryminalistyki na przykładzie warsztatów poświęconych badaniom dokumentów: wybrane zagadnienia* w: „Studia Prawnoustrojowe” nr 27 2015, s.179-190.
- [9] Smolenski-Nelson, K. (2002). *Seven Rules for Teaching Online.Interface: The Journal of Education, Community and Values*2(8). Dostępny <http://bcis.pacificu.edu/journal/2002/08/smolenski.php>

71

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] F. Gołębiewski w: *Media pod lupą. Analiza przekazów medialnych z roku 2018* (oprac. F. A. Gołębiewski), Toruń 2018, s. 3.
- [2] A. Serdyński, *Problemy Nauk Stosowanych*, 2013, Tom 1, s. 31 – 42.
- [3] Karta Etyczna Mediów dostępna m.in. pod adresem: http://www.dziennikarzerp.pl/wp-content/uploads/2010/06/karta_dziennikarzy.pdf (dostęp: 1.06.2020).
- [4] Zob.: *Media...*, op. cit., s. 172.
- [5] Zob. szerzej: *Media...*, op. cit., s. 172 i nast.

[6] Zob.: *Media...*, op. cit., s. 134.

[7] Zob.: *Media...*, op. cit., s. 134.

[8] H. Batorowska, R. Klepka, O. Wasiuta, *Media jako instrument wpływu informacyjnego i manipulacji społeczeństwem*, Kraków 2019, s. 7.

[9] J. Wnęk-Gozdek, *Formy i metody aktywizowania studentów*, s. 146, praca dostępna w Repozytorium Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (<http://rep.up.krakow.pl/xmlui/handle/11716/2921>, dostęp na dzień 1.6.2020).

[10] H. Sokołowska, *Rola metod aktywizujących w dydaktyce akademickiej a rozwój kompetencji społecznych studentów w kontekście Krajowych Ram Kwalifikacji*, w: STUDIA I PRACE PEDAGOGICZNE 2014(1) ROZPRAWY I MATERIAŁY, s. 97.

[11] Ibidem.

[12] Zob. m.in.: M. Bourne, P. Bourne, *Motivating people*, London 2009.

[13] K. J. Furman, J. Moszczyński, *Aktywne metody prowadzenia zajęć kryminalistyki na przykładzie warsztatów poświęconych badaniom dokumentów: wybrane zagadnienia*, w: „Studia Prawnoustrojowe” nr 27, 179-190 2015.

72 [14] Sharon O'Malley, *Effective Teaching Online*, 2017, <https://www.insidhttps://www.insidehighered.com/highered.com> (dostęp: 1. 06. 2020).

[15] Smolenski-Nelson, K. (2002). *Seven Rules for Teaching Online.Interface: The Journal of Education*, “Community and Values” 2 (8), dostępny: <http://bcis.pacificu.edu/journal/2002/08/smolenski.php>, s. 3.

THE ISSUE OF USING MEDIA ANALYSIS WHEN DESIGNING CLASSES WITH STUDENTS OF JOURNALISM AND SOCIAL COMMUNICATION

ENGLISH SUMMARY

Classes of journalism and public communication can be based on the use of media coverage analysis carried out by NGOs guarding the quality of Polish media coverage and journalistic work. Showing future journalists the possibility of using the available analyzes of media content as well as discussing the tool of the messages analysis can significantly affect their journalistic skills in the future, and thus can have impact the level of information provided to the public. The course scenarios proposed by the Authors can serve as an inspiration to conduct workshop which will focus on more active participation of students.

Keywords: journalism, higher education, trainings, media coverage, online classes, work in groups



Katarzyna Julia Kowalska

k.furman@wpia.uw.edu.pl

Doktor nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Międzynarodowego Postępowania Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Rzecznik Dyscyplinary UW ds. studentów i doktorantów, radca prawny. Przewodnicząca Rady Młodych Ekspertów przy Rzeczniku Praw Pacjenta. W latach 2013-2019 członek zarządu European Network for Clinical Legal Education, trener CLE oraz w obszarze nieodpłatnej pomocy prawnej. W roku 2018 oraz 2019 nominowana w Konkursie Rising Stars – Prawnicy Liderzy Jutra Dziennika Gazety Prawnej i Wolters Kluwer.



Łukasz Kowalski

Zastępca dyrektora zarządzającego MSLGROUP Poland, szef praktyki przemysłowej w regionie Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki. Ukończył studia na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego – jest absolwentem Polityki Społecznej. Wielokrotny stypendysta niemieckich uczelni wyższych. Ponad 15 lat doświadczenia w komunikacji korporacyjnej, Public Affairs oraz issue management, zdobytego w biznesie i sektorze publicznym. Był m.in. doradcą w międzynarodowych agencjach PR, pełnił również funkcję rzecznika Rady Miasta Stołecznego Warszawy. Od 2016 roku jest przewodniczącym komitetu marketingu i komunikacji American Chamber of Commerce, a od 2018 roku członkiem zarządu Polsko-Japońskiej Izby Przemysłowo Handlowej w Tokio. Wykładowca na Studiach Podyplomowych Komunikacji Korporacyjnej na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Marlena Szyber

MISJA, SŁUŻBA, POSŁANNICTWO – O ZAWODZIE DZIENNIKARZA WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

STRESZCZENIE

Autorka stawia pytanie, czy we współczesnych mediach jest miejsce dla etyki dziennikarskiej. Rozpoczyna od rozważań na temat relacji między prawem i etyką, a następnie przechodzi do omówienia najważniejszych zasad, które nakładają na dziennikarzy kodeksy etyczne. Autorka wskazuje także inicjatywy podejmowane przez media, których celem jest zapewnienie odpowiednich standardów etycznych w poszczególnych redakcjach.

Słowa kluczowe: etyka dziennikarska, prawo, Rada Etyki Mediów

Funkcja informacyjna mediów jest jedną z podstawowych funkcji na której środki masowego przekazu opierają swoje działanie. Jak podkreślają dziś medioznawcy to, co przedstawiają media, przestało być ich wewnętrzną sprawą, a stało się problemem społecznym. Dziennikarstwo, zwłaszcza informacyjne, traktowane jest jak służba społeczna, która realizuje prawo jednostki do prawdziwej informacji [1]. A o tym, jak ważny jest dostęp do rzetelnych i starannych przekazów, przekonujemy się szczególnie w sytuacjach kryzysowych, kiedy to media stają się dla nas jednym z głównych źródeł informacji. Potwierdzają to między innymi statystyki

cyfrowej prenumeraty gazet w czasach pandemii koronawirusa (w ciągu jednego tygodnia liczba internetowych prenumerat dzienników w Europie wzrosła o 267 procent, a w USA o 63 procent [2]) oraz wzrost oglądalności stacji informacyjnych w Polsce [3]. Powierając mediom swoją uwagę, odbiorcy oczekują, że przekaz dziennikarski będzie zgodny z prawdą, a dodatkowo – przygotowany zgodnie z zasadami warsztatu dziennikarskiego. Na to wpływa jednak wiele czynników – oprócz restrykcji prawnych i obowiązków wobec swojego pracodawcy może mieć na to wpływ także poczucie obowiązku działania w zgodzie z etyką zawodową. Rzetelne dziennikarstwo konkuruje dziś z innymi, głównie materialnymi wartościami – wszelka informacja jest bowiem towarem, który generuje dochód.

Rozpoczynając rozważania na temat miejsca etyki dziennikarskiej we współczesnych mediach, należy zastanowić się, co kryje się pod tym pojęciem. Powstało wiele definicji, jednak mają one elementy wspólne – w szczególności wskazanie, że jest to rodzaj szeroko rozumianej etyki zawodowej. Można tłumaczyć ją jako spisane normy, które odpowiadają na pytania jak – ze względów moralnych – przedstawiciele konkretnego zawodu powinni lub nie powinni postępować [4].

78 Kolejnym pojęciem, które ma znaczenie w kontekście omawianego problemu jest etos dziennikarski, czyli charakterystyczny dla środowiska medialnego zespół norm i wartości, które odnoszą się do wartości fundamentalnej – służby społeczeństwu [5]. Zarówno ustawodawstwo prasowe, jak i kodeksy etyczne traktują działalność dziennikarzy jako służbę wykraczającą poza zwykłą staranność i profesjonalizm. Nie bez znaczenia w artykule 12. ustawy Prawo prasowe zobowiązano dziennikarzy do przestrzegania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych [6]. Ten kwalifikowany rodzaj staranności (w ustawodawstwie występuje jeszcze staranność niezbędna i należyta) wiąże się z wykonywaniem zawodu, w którym skutki błędu lub niedbalstwa mogą stanowić istotne zagrożenie, zarówno dla społeczeństwa, jak i dla jednostki [7]. Rozpowszechnienie informacji naruszającej dobra osobiste (w szczególności prywatność lub cześć, a więc godność albo dobre imię) może, mimo sprostowania, spowodować trwałe i nieodwracalne skutki dla osoby poszkodowanej.

SZCZEGÓLNA STARANNOŚĆ I RZETELNOŚĆ DZIENNIKARSKA – CZYLI CO?

Dziennikarski obowiązek dochowania szczególnej staranności i rzetelności był przedmiotem licznych analiz dokonywanych przez judykaturę. Zarówno staranność, jak i rzetelność nie mają definicji legalnej, w związku z czym wymagają doprecyzowania. Sąd Najwyższy, jak i sądy powszechne uznają, że pojęcia te obejmują powinność sprawdzenia w posiadanych informacjach zgodności z prawdą, a także przedstawienia ich w możliwie wierny sposób. Nie wchodzi to w kolizję z zagwarantowaną konstytucyjnie wolnością słowa, ponieważ ta nie może być rozumiana jako aprobata dla rozpowszechniania informacji nieprawdziwych lub interpretacji, które zniekształcają rzeczywistość. Sąd Apelacyjny w wyroku z 9 maja 2017 r. uznał, że społeczeństwo nie odnosi żadnej korzyści z wprowadzania go w błąd, dezinformacji i instrumentalnego traktowania, więc takie rozumienie wolności prasy stanowiłoby poparcie dla stałego obniżenia kulturowych standardów debaty publicznej [8].

Obowiązek szczególnej rzetelności nakłada na dziennikarzy wymóg ostrożności i profesjonalnej oceny wykorzystywanych źródeł informacji, a także dbałości o ich weryfikację [9].

Niedopuszczalne jest korzystanie przez dziennikarzy z bliżej niesprecyzowanych źródeł, ani także powielanie wiadomości już opublikowanych, bez wcześniejszego

Niedopuszczalne jest korzystanie przez dziennikarzy z bliżej niesprecyzowanych źródeł, ani także powielanie wiadomości już opublikowanych, bez wcześniejszego zbadania ich autentyczności. Rzetelność może być definiowana także jako działanie ukazujące obiektywne, całościowy obraz faktów – stronniczość i ujawnianie swojego stosunku do tematu traktowane są przez sąd za działanie niezgodne z art. 12 Prawa prasowego. Wszelka tendencyjność dyskursu, zarówno zamierzona, jak i przypadkowa, jest traktowana jako brak obiektywizmu. Według H. Bruckera – jeśli czytelnik potrafi określić z tekstu stanowisko dziennikarza w opisywanej sprawie, to dziennikarz nie jest obiektywny.

zbadania ich autentyczności. Rzetelność może być definiowana także jako działanie ukazujące obiektywny, całościowy obraz faktów – stronniczość i ujawnianie swojego stosunku do tematu traktowane są przez sąd za działanie niezgodne z art. 12 Prawa prasowego. Wszelka tendencyjność dyskursu, zarówno zamierzona, jak i przypadkowa, jest traktowana jako brak obiektywizmu. Według H. Bruckera – jeśli czytelnik potrafi określić z tekstu stanowisko dziennikarza w opisywanej sprawie, to dziennikarz nie jest obiektywny [10].

Istotnym elementem rzetelności dziennikarskiej jest także poinformowanie odbiorcy o lukach informacyjnych, metodzie ustalenia faktów oraz o wątpliwościach

W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2008 r. wyraźnie podkreślono, że żaden akt prawny nie czyni różnicowania pomiędzy standardami, jakie muszą spełniać poważne tytuły prasowe a tymi wymogami, którym muszą odpowiadać pisma popularne, w tym tabloidy. Prawnicy wskazują także, że nieuprawnione są wychodzące ze środowiska dziennikarskiego próby uprzywilejowania dziennikarstwa newsowego czy śledczego, sprowadzające się do zniesienia niektórych wymogów, ograniczeń czy norm etycznych, w imię prawa do informacji.

autora. Należy pamiętać, że obowiązki poszukiwania prawdy nie uzależniają publikacji materiału od jej znalezienia – w praktyce nie zawsze jest to bowiem możliwe. Jednak jeżeli autor materiału prasowego relacjonuje zaistniałe zdarzenie w sposób niezgodny z rzeczywistym przebiegiem, to niezależnie od tego, czy przypisuje uczestnikowi tego wydarzenia dodatnie czy ujemne, lecz nieprawdziwe cechy, postępuje nierzetelnie w rozumieniu art. 12 ust.1 pkt 1 Prawa prasowego [11].

Szczególna staranność definiowana jest natomiast jako ostrożność, dbałość, zapobiegliwość, przezorność, rozważa, oględność, dokładność, uwaga, rozsądek,

roztropność, krytycyzm, sumienność i przewidywanie [12].

Należy w tym miejscu podkreślić, że do respektowania tego obowiązku zobowiązani są wszyscy dziennikarze, niezależnie od formy ich pracy, a także rodzaju medium, w którym pracują. Obejmuje to więc również dziennikarzy prasy tabloidowej. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2008 r. wyraźnie pod-

kreślono, że żaden akt prawny nie czyni różnicowania pomiędzy standardami, jakie muszą spełniać poważne tytuły prasowe a tymi wymogami, którym muszą odpowiadać pisma popularne, w tym tabloidy [13]. Prawnicy wskazują także, że nieuprawnione są wychodzące ze środowiska dziennikarskiego próby uprzywilejowania dziennikarstwa newsowego czy śledczego, sprowadzające się do zniesienia niektórych wymogów, ograniczeń czy norm etycznych, w imię prawa do informacji [14].

Realizacja interesu wydawcy czy poleceń służbowych redaktora także nie uwalnia dziennikarza od obowiązku przestrzegania porządku prawnego [15]. W sytuacji, w której dochodzi do kolizji między przepisami obowiązującego prawa a tym, czego oczekuje od dziennikarza zwierzchnik redakcyjny, obowiązkiem jest stosowanie prawa – w innym wypadku może on ponieść odpowiedzialność cywilną lub karną. Co ważne, w tej sytuacji dziennikarz nie może ponieść konsekwencji służbowych [16].

RELACJA POMIĘDZY PRAWEM A ETYKĄ

Należy pamiętać, że działanie w zgodzie z etyką zawodową jest obowiązkiem dziennikarza wprost wyartykułowanym w ustawie Prawo prasowe [17]. Zasady etyki zawodu dziennikarza doczekały się licznych (zarówno krajowych, jak i międzynarodowych) kodyfikacji. Między innymi:

81

1. Deklaracja Paryska z 1985 r. Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy z siedzibą w Pradze;

2. Międzynarodowy Kodeks Etyki Dziennikarskiej z 1983 r.;

3. Karta Etyczna Mediów Konferencji Mediów Polskich z 1995 r.;

4. Dziennikarski Kodeks Obyczajowy Konferencji Mediów Polskich;

5. kodyfikacje poszczególnych stowarzyszeń dziennikarskich, na przykład Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP).

Ustawodawca w art. 6 Prawa prasowego zobowiązuje dziennikarza nie tylko do przestrzegania kodeksów etycznych stowarzyszeń dziennikarskich i wewnętrznych kodeksów redakcji, ale także norm etycznych zawartych w międzynarodowych kodeksach [18].

Dekalogiem polskich mediów i ich pracowników jest Karta Etyczna Mediów, która składa się zaledwie z 7 zasad [19]. Zwięzłość KEM traktowana jest jako

jej zaleta, ponieważ daje możliwość interpretacji terminów określających zasady w niej zawarte, a także pozwala na przyporządkowanie poszczególnych norm zawartych w kodeksach prawnych do zasad etycznych [20].

Normy etyczne dla dziennikarzy to zalecenia moralne, które często znajdują odzwierciedlenie w normach prawnych. W szczególności w następujących artykułach i aktach prawnych:

- art. 23, art. 24, art. 448 kodeksu cywilnego
- art. 212, art. 213, art. 216 kodeksu karnego
- art. 6, art. 12, art. 41 prawa prasowego
- art. 8, art. 16, art. 78 prawa autorskiego
- art. 14, art. 30, art. 54 konstytucji

Przyjęte zasady mają na celu przede wszystkim dobro odbiorcy informacji. Norma etyczna ma charakter pomocniczy w stwierdzeniu, czy została naruszona norma prawna i czy dziennikarz poniesie odpowiedzialność za skutki swojej publikacji.

82

Zasady etyki zawodowej uzupełniają system źródeł prawa stanowionego w dziedzinie praw i obowiązków dziennikarzy. Prawo stanowione zawiera standard, który nie może być przez zasady etyki zawodowej skutecznie obniżany, jednak możliwe jest podwyższenie standardów – wyższy standard powinien stać się kryterium legalności działania dziennikarza [21]. Jest to szczególnie ważne w kontekście faktu, iż polskie sądy czasami opierają swoje orzeczenia na kodyfikacjach etycznych – choć nie jest to częste [22].

W doktrynie podkreśla się, że wśród zasad etycznych można wskazać na szczególne normy warsztatowe, które są wskazówkami dla dziennikarzy – w szczególności dotyczą one wspomnianej rzetelności i staranności. Drugą grupą są tzw. metanormy, które stanowią o filozofii zawodu dziennikarskiego i pozycji dziennikarza w społeczeństwie. Z jednej strony oznacza to szczególne przywileje, wzmoczoną ochronę prawną, z drugiej – podwyższone wymagania, a także surowszą odpowiedzialność prawną za uchybienie obowiązkom. Ten model charakteryzuje zawody ujmowane jako rodzaj służby. Do tzw. metanorm można zaliczyć między innymi (za B. Kosmus i G. Kuczyński [23]):

- traktowanie informacji jako podstawowego prawa i dobra obywatela,
- nieprzestrzeganie zasady, że cel uświęca środki,
- odpowiedzialność za postawy najmłodszych, nieprzekazywanie treści gloryfi-

kujących seks i konsumeryzm,

- zakaz wykorzystywania uprawnień dziennikarza do uzyskania osobistych wpływów,
- powstrzymanie się przed usprawiedliwianiem wojny i zbrojeń oraz wszelkich form przemocy, nienawiści lub dyskryminacji.

WSPÓLCZEŚNI STRAŻNICY ETYKI DZIENNIKARSKIEJ

W Polsce na straży etyki dziennikarskiej stoi Rada Etyki Mediów, której celem jest zajmowanie stanowisk i wydawanie opinii w istotnych dla mediów sprawach w oparciu o Kartę Etyczną Mediów. Odpowiedzi na skargi odbiorców przekazów medialnych publikowane są na stronie internetowej. Z analizy oświadczeń wynika, że według Rady poszczególne zasady etyczne mogą być naruszone wielokrotnie w jednym materiale, a także, że łamanie zasad nie jest wyłączone – tzn. jeden materiał, a nawet jeden błąd dziennikarski, może łamać kilka zasad zawartych w Karcie Etycznej Mediów. Dla przykładu – pochopne stwierdzenie winy może naruszać zarówno zasadę prawdy, zasadę uczciwości, zasadę pierwszeństwa dobra odbiorcy, ale także i zasadę oddzielenia informacji od komentarza.

83

Z analizy oświadczeń Rady Etyki Mediów wynika, że najczęstsze błędy dziennikarzy to: pogoń za sensacją, upublicznianie plotek, „brutalizacja” języka, uogólnianie i wypowiadanie nieuzasadnionych ocen, napastliwość komentarzy, brak rzetelnych informacji, stronniczość, szerzenie swoich poglądów, manipulacja i sprzeczność przekazu, fotomontaż, udział dziennikarzy w reklamach.

Obecnie tworzone są także poszczególne komórki etyczne w redakcjach, które odpowiadają za jakość przekazu. Grupa TVN utworzyła w strukturach departamentu newsów stanowisko redaktora ds. standardów i dobrych praktyk dziennikarskich. Do jego zadań należy między innymi monitorowanie przestrzegania kodeksu wewnętrznego, konsultacje merytoryczne dotyczące przygotowanych materiałów czy rozstrzyganie wątpliwości w kwestiach zawodowych i etycznych [24].

Kodeks etyki dziennikarskiej ustaliła między innymi także Wirtualna Polska. Dokument ma zapewnić niezależność dziennikarzom oraz wskazać zasady i wartości, którymi powinni kierować się w swojej pracy. Zawarto w nim m.in. standardy oznaczania treści komercyjnych – płatne materiały mają być oznaczone na począt-



ku i na końcu tekstu, tak aby użytkownik wiedział, że ma do czynienia z treściami sponsorowanymi. Dodatkowo ważnym elementem ma być podpisywanie materiałów redakcyjnych imieniem i nazwiskiem, chyba że autor będzie miał obawy o bezpieczeństwo swoje lub swoich informatorów. Dziennikarze i współpracownicy będą mogli zgłosić naruszenie kodeksu swojemu szefowi, jego przełożonemu lub managerowi z działu HR. Wirtualna Polska ma stworzyć także funkcję redaktora ds. etyki i standardów dziennikarskich [25].

CZY ETYCZNE DZIENNIKARSTWO JEST MOŻLIWE?

Dziennikarstwo jest zawodem zaufania publicznego, służbą i misją – mimo to, że słowa te brzmią górnolotnie, to nie można ich ominąć w refleksji nad dziennikarstwem. Porzucenie tych ideałów byłoby jednoznaczne z utratą przez dziennikarza statusu profesji [26]. Wyznacznikiem zgodności – nie tylko z etyką zawodową, ale także z zasadami współżycia społecznego – powinny być “misyjność i posłannictwo” [27], a także “szczerze poświęcenie się” [28] ze strony dziennikarza. Elementarny fakt etycznej odpowiedzialności dziennikarza jest podstawą jego unikalnej roli w społeczeństwie, a także tworzywem, z którego budowana jest jego zawodowa wiarygodność.

W kontekście powyższych rozważań trafne wydaje się spostrzeżenie, które wyraził

Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu, lecz kolejność w tym przepisie nie jest przypadkowa. Linia programowa i interes wydawcy muszą ustąpić, jeśli wymaga tego interes państwa, ale to służba społeczeństwu jest w przypadku konfliktu najważniejsza. Stanowi to gwarancję obiektywizmu w przekazywaniu informacji.

historyk Timothy Snyder – „Bardzo martwi mnie, kiedy rząd upomina media, by miały na uwadze dobro państwa. Dobre państwo jest dobre dla obywateli, którzy szukają prawdy, szukają faktów. I nie myślą o tym, czy te fakty leżą w interesie obecnego premiera czy obecnego rządu” [29]. Bez wolnych, postępujących w zgodzie z etyką dziennikarzy, żadne społeczeństwo nie może być dobrze poinformowane.

Warto więc pamiętać, że zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu, lecz kolejność w tym przepisie nie jest przypadkowa. Linia programowa i interes wydawcy muszą ustąpić, jeśli wymaga

tego interes państwa, ale to służba społeczeństwu jest w przypadku konfliktu najważniejsza. Stanowi to gwarancję obiektywizmu w przekazywaniu informacji [30].

Słabością norm etycznych jest brak sankcji za ich przekroczenie, bowiem przepisy kodeksów etyki nie wywołują żadnych wiążących skutków po stronie dziennikarzy, którzy postępują nieetycznie. Dlatego tak ważne jest przeciwdziałanie upadkowi etyki dziennikarskiej. Podkreślanie znaczenia norm etycznych jest szczególnie istotne na etapie przygotowywania dziennikarza do pracy – w trakcie studiów, szkoleń, warsztatów.

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 76-89.
- [2] *W Europie cyfrowe prenumeraty gazet w górę o 267 procent. „Czytelnicy widzą wartość mediów informacyjnych”*, <https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/w-europie-cyfrowe-prenumeraty-gazet-w-gore-o-267-procent-czytelnicy-widza-wartosc-mediow-informacyjnych> (dostęp: 02.03.2020 r.).
- [3] *Stacje informacyjne biją rekordy oglądalności. TVP Info liderem w 4+, a TVN24 w 16-49*, <https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/ogladalnosc-stacji-newsowych-koronawirus-rankingi-dobowe> (dostęp: 02.03.2020 r.).
- [4] I. Lazari-Pawłowska, *Etyki zawodowe jako społeczne*, w: A. Sarapata (red.) *Etyka zawodowa*, Warszawa 1971, s. 33.
- [5] T. Kononiuk, *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, Warszawa 2018, s. 203-214.
- [6] Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe.
- [7] B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 76-89.
- [8] Wyrok SA z 9 maja 2017 r., I Aca 274/16.
- [9] Wyrok SA z 14 grudnia 2017 r., I Aca 810/17.
- [10] W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1999, s. 80-97.
- [11] J. Skrzypczak, *Reakcja na krytykę medialną. Ochrona dóbr osobistych w erze nowych mediów*, Poznań 2017, s. 70-71.
- [12] Wyrok SA z 10 maja 2016 r., I Aca 1076/15.
- [13] Wyrok SN z 29 maja 2008 r., II KK 12/08.
- [14] B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*. Wyd. 3, Warszawa 2018.

- [15] I. Dobosz, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Kraków 2008, s. 58-59.
- [16] G. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*. Wyd. 2, Warszawa 2013.
- [17] Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe.
- [18] A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*. Wyd. 6, Warszawa 2019.
- [19] W. Niewęglowski, *Dziennikarz – nosiciel integralnej wizji człowieka i świata*, w: Z. Kobylińska, R.D.Grabowski (red.), *Dziennikarski etos*, Olsztyn 1996, s. 30.
- [20] A. Raczkowska, *Kształtowanie się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, Warszawa 2019.
- [21] B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*. Wyd. 3, Warszawa 2018.
- [22] Na przykład wyrok SN z 5.4.2002 r., II CKN 1095/99.
- [23] B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*. Wyd. 3, Warszawa 2018.
- [24] *Brygida Grysiak odpowiada za standardy i dobre praktyki dziennikarskie w Grupie TVN*, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/brygida-grysiak-odpowiada-za-standardy-i-dobre-praktyki-dziennikarskie-w-grupie-tvn>, (dostęp: 02.03.2020 r.).
- [25] *Wirtualna Polska ustaliła kodeks etyki dziennikarskiej, Rafał Warecki dyrektorem ds. produktu wydawniczego*, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/wp-publikuje-kodeks-etyki-dziennikarskiej-kazdy-kryzys-to-szansa>, (dostęp: 02.03.2020 r.).
- [26] J. Pleszczyński, *Etyka dziennikarska i dziennikarstwa*, Warszawa 2015, s. 111-112.
- [27] T. Kononiuk, *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, Warszawa 2018, s. 203-214.
- [28] Deklaracja Paryska z 1985 r. Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy z siedzibą w Pradze.
- [29] W. Przybylski, *Wolna prasa to wolne społeczeństwo*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 2-4.11.2018, s. A8-A9.
- [30] W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2012.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Michalski, Bogdan, 1998. *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Dom Wydawniczy ELIPSA.
- [2] Lazari-Pawłowska, Ija, 1971, *Etyki zawodowe jako role społeczne*, w: A. Sarapata (red.) *Etyka zawodowa*, Książka i Wiedza.
- [3] Kononiuk, Tadeusz, 2018, *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, ASPRA.
- [4] Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe.
- [5] Rivers, Wiliam, Mathews, Cleve, *Etyka środków przekazu*, Ars Polonia, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- [6] Skrzypczak, Jędrzej, 2017, *Reakcja na krytykę medialną. Ochrona dóbr osobistych w erze nowych mediów*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- [7] Kosmus, Bogusław, Kuczyński, Grzegorz, 2018, *Prawo prasowe. Komentarz*. Wyd. 3, Wydawnictwo C.H. Beck.
- [8] Dobosz, Izabela, 2008, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Wolters Kluwer Polska.
- [9] Grześkowiak, Alicja, Wiak, Krzysztof, 2019, *Kodeks karny. Komentarz*. Wyd. 6, Wydawnictwo C.H. Beck.
- [10] Raczkowska, Agata, 2019, *Kształtowanie się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, Wydawnictwo C.H. Beck.



MISSION AND SERVICE - ABOUT THE PROFESSION OF JOURNALIST IN THE MODERN WORLD

ENGLISH SUMMARY

This article addresses the issue of the place of journalistic ethics in media. The author begins with covering the relationship between law and ethics, and then goes on to discuss the most important principles that are reflected in codes of ethics on journalists. The author recalls the initiatives taken by the media to provide appropriate ethical standards in editorial offices.

Keywords: media ethics, law, Rada Etyki Mediów

Marlena Sztyber

marlenasztyber@wp.pl

nr ORCID 0000-0002-8956-8553



Doktorantka nauk o mediach oraz studentka V roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Członkini zespołu Laboratorium Badań Medioznawczych UW z którym zrealizowała kilkanaście projektów badawczych. Założycielka i wiceprezes Koła Naukowego Analiz Medioznawczych. Współredaktorka monografii *Retoryka w praktyce medialnej* i *Pokoleniowe spojrzenie na media*. Naukowo zainteresowana m.in. prawem mediów, etyką dziennikarską i socjologią. Prywatnie zapałona podróżniczka.

SMART
-
SENIOR 
MĄDRY
AKTYWNY
ROZTROPNY
I TWÓRCZY

Ewelina Florczak, Łukasz Salwarowski

KAMPANIA „SOLIDARNI Z SENIORAMI – RAZEM DAMY RADĘ” – PRZECIWDZIAŁANIE OSZUSTWOM W DOBIE KORONAWIRUSA

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia problem związany z oszustwami i wyłudzeniami skierowanymi do osób starszych. Szczególnie został zaznaczony problem oszustw w okresie koronawirusa. Zostały nakreślone najczęstsze metody stosowane przez przestępców. Następnie autorzy odnieśli się do 6 metod psychomanipulacji, które wykorzystywane są podczas wyłudzeń na seniorach. Kolejną częścią artykułu jest przedstawienie kampanii „Solidarni z Seniorami – razem damy radę”, w ramach której Stowarzyszenie MANKO/ Głos Seniora wspiera seniorów w okresie koronawirusa, a także edukuje ich i ostrzega przed oszustwami i wyłudzeniami.

Słowa kluczowe: seniorzy, oszustwa ekonomiczne, oszustwa w dobie koronawirusa, kampania „Solidarni z Seniorami – Razem Damy Radę”

WSTĘP

Seniorzy często padają ofiarą nieuczciwych praktyk handlowych, bardzo rzadko jednak zgłaszają oszustwa lub wymuszenia. Jest to problem globalny, a skali zjawiska praktycznie nie da się oszacować. Potwierdzają to m.in. obserwacje FBI [1] z których wynika, że skala oszustw i wyłudzeń jest trudna do oszacowania właśnie z powodu niezgłaszanych przypadków. Dane te dodatkowo potęguje



fakt, iż nie wszystkie sprzedażowe manipulacje są kwalifikowane przez prawo jako oszustwo i wyłudzenie. Z raportów BBC wynika, że w 2017 roku oszukano prawie 49 000 osób starszych w Wielkiej Brytanii, ale potwierdzone przypadki to tylko wierzchołek góry lodowej. Niezależne obserwacje prowadzi również AARP Foundation, American Journal of Public Health, Bloomberg Foundation, Aging in Place i wiele innych.

Jak wynika z danych z 2018 roku, w całej Polsce starsze osoby straciły w wyniku oszustw ponad 60 mln zł. Najwięcej pokrzywdzonych pochodzi z Warszawy i przylegających do niej powiatów. Tam seniorzy stracili 22 415 767 zł, co stanowi ponad jedną trzecią strat w skali całego kraju. Z danych Komendy Stołecznej Policji wynika, że rok wcześniej warszawscy emeryci przekazali oszustom 18,7 mln zł [2]. Statystyki policyjne pokazują, że co roku ofiarą przestępstw w Polsce pada ok. 40 tys. osób starszych. Najczęściej to włamania, kradzieże i oszustwa.

NOWE MOŻLIWOŚCI DLA OSZUSTÓW

Jak wynika z danych z 2018 roku, w całej Polsce starsze osoby straciły w wyniku oszustw ponad 60 mln zł. Najwięcej pokrzywdzonych pochodzi z Warszawy i przylegających do niej powiatów. Tam seniorzy stracili 22 415 767 zł, co stanowi ponad jedną trzecią strat w skali całego kraju. Z danych Komendy Stołecznej Policji wynika, że rok wcześniej warszawscy emeryci przekazali oszustom 18,7 mln zł. Statystyki policyjne pokazują, że co roku ofiarą przestępstw w Polsce pada ok. 40 tys. osób starszych.

Wraz z rozprzestrzenianiem się koronawirusa na świecie zaobserwowaliśmy nowe lub zmodyfikowane strategie wyłudzenia i oszustw skierowane przeciwko osobom starszym. Z racji tego, że na konsekwencje koronawirusa najbardziej narażeni są seniorzy, to oni stanowią najbardziej newralgiczną grupę w kontekście zagrożenia nie tylko medycznego, ale również ekonomicznego. W przypadku tej grupy wiekowej obecnie trudniej jest zapobiegać oszustwom, ponieważ ze względu na przeciwdziałanie rozprzestrze-

nianiu wirusa osoby w wieku 60 + nie wchodzi w interakcje z tyłoma co wówczas przyjacielami i sąsiadami, co w pewien sposób ogranicza im dostęp do informacji.

Przedstawiając problem oszustw należy odnieść się do aspektu psychomanipulacji, która jest nieodłącznym elementem procesu wyłudzenia i oszukiwania seniorów. Robert Cialdini wymienił sześć podstawowych zasad, które jej dotyczą. Jak wynika z obserwacji i analizy różnych form oszustw, w oszukiwaniu seniorów są stosowane wszystkie zasady psychomanipulacji.

Cialdini zwraca uwagę, że gdy jednostka jest czymś obdarowana staje się wdzięczna i czuje potrzebę, aby się odwdzińczyć. Gdy uda się nakłonić klienta do wejścia w proces sprzedażowo-zakupowy i zaangażować go w działanie w ramach tego procesu, jest bardziej prawdopodobne, że będzie on kontynuował swoją podróż przez lejek sprzedażowy, niż gdyby tego działania nie podjął.

Jeśli wielu ludzi coś lubi lub poleca, to prawdopodobnie to coś jest dobre. Sugerujemy się opinią innych osób. Zasada ta („dowód społeczny”) działa szczególnie mocno w połączeniu z regułą autorytetu – ludzie słuchają i akceptują polecenia osób mających władzę.

Reguła wpływu społecznego pokazuje, że dużo chętniej spełnia się prośbę osoby, która jest lubiana niż kogoś, kto nie jest darzony sympatią lub jest obojętny, dlatego oszuści w kontakcie z seniorami są uprzejmi, szarmanccy, wrażliwi i nad wyraz troskliwi.

Z kolei zgodnie z regułą niedostępności, jeśli coś jest dobrem trudnym do zdobycia, to ludzie bardziej tego pożądamy niż gdyby było łatwo dostępne.

Ponadto sprawcy przestępstw i oszustw dokonywanych na osobach starszych działają w różnorodny sposób i za pomocą różnych metod, wykorzystując najczęściej zaufanie i „dobre serce” starszych ludzi. Bardzo często pukają do drzwi pod różnymi pretekstami, np. z prośbą o wodę czy jedzenie, oferując sprzedaż artykułów przemysłowych, bądź też podając się za osoby reprezentujące urząd (np. listonosza, pracownika ZUS-u, siostrę PCK, hydraulika, pracownika pogotowia ratunkowego lub przedstawiciela fundacji czy stowarzyszenia).

NAJCZĘSTSZE OSZUSTWA SKIEROWANE DO SENIORÓW W CZASACH KORONAWIRUSA

Najczęstsze oszustwa dokonywane od pierwszych przypadków zachorowań można podzielić na cztery typy:

- podrobione strony internetowe, fałszywe sklepy internetowe, fałszywe profile w mediach społecznościowych, fałszywe wiadomości e-mail oferujące maski,
- oszustwa telefoniczne,



- schematy phishingowe,
- wyłudzenia bezpośrednie

Posługując się fikcyjnymi stronami internetowymi oszuści wykorzystują strach seniorów przed wirusem, oferując maski chirurgiczne. Przestępcy chętnie używają nazw popularnych firm (szczególnie tych działających w Europie) które zajmują się produkcją i dystrybucją masek. Niestety, bardzo często w takich sytuacjach produkty nie są doręczane do zamawiających, kontakt ze sprzedawcami jest niemożliwy, a strony internetowe są usuwane.

Wiele oszustw dokonywanych przy pomocy wiadomości tekstowych i telefonów to reklamy fałszywych produktów takich jak fałszywe leki, szczepionki i urządzenia, które rzekomo zapobiegają COVID-19 lub go leczą. Niektóre z powyższych oszustw żerują na obawach przed niedoborem asortymentu w sklepach i zachęcają seniorów do „zaopatrzenia się” na zapas i kupowania towarów po znacznie wyższych cenach. Fałszywe e-maile z kartami podarunkowymi są również wysyłane do osób w trudnej sytuacji, aby rzekomo zaoferować im „pomoc” w czasie kryzysu lub „wynagrodzić” ludzi za przestrzeganie wytycznych dotyczących zdrowia publicznego.

Wiele oszustw dokonywanych przy pomocy wiadomości tekstowych i telefonów to reklamy fałszywych produktów takich jak fałszywe leki, szczepionki i urządzenia, które rzekomo zapobiegają COVID-19 lub go leczą. Niektóre z powyższych oszustw żerują na obawach przed niedoborem asortymentu w sklepach i zachęcają seniorów do „zaopatrzenia się” na zapas i kupowania towarów po znacznie wyższych cenach. Fałszywe e-maile z kartami podarunkowymi są również wysyłane do osób w trudnej sytuacji, aby rzekomo zaoferować im „pomoc” w czasie kryzysu lub „wynagrodzić” ludzi za przestrzeganie wytycznych dotyczących zdrowia publicznego [3].

Obecnie pojawiają się doniesienia o bardziej wyrafinowanych oszustwach telefonicznych związa-

nych z sytuacją pandemii. Przestępcy kontaktują się z seniorami przez telefon podając się za rodzinę ofiary (np. wnuka), który rzekomo jest poddany hospitalizacji z powodu zakażenia wirusem. W licznych sytuacjach ofiary oszustwa otrzymały

ponowny telefon od fałszywego lekarza czy dyrektora szpitala potwierdzający rozpoczęcie leczenia. Następnie seniorom przekazywane są informacje o konieczności natychmiastowego pokrycia kosztów hospitalizacji (gotówkowo lub bezgotówkowo – za wartościowe przedmioty). Po odbiór środków zgłaszają się fałszywi przedstawiciele instytucji medycznej.

Często oszuści dzwonią lub wysyłają wiadomości tekstowe do osób starszych, oferując „zestawy testowe koronawirusa”, a tak naprawdę zbierając informacje o karcie kredytowej lub banku ofiary. Mogą również prosić o podanie adresu domowego, stwierdzając, że chcą oddać zestaw testowy.

Występują również sytuacje w których ofiary otrzymują telefony od osób podszywających się pod urzędników służby zdrowia. Naciągacze proszą je o podanie danych osobowych w celu „śledzenia kontaktów”, co jest procedurą monitorowania ludzi, które mogły mieć jakikolwiek kontakt z zakażonymi.

Kolejną spotykaną w dobie koronawirusa formą oszustwa jest tzw. *phishing*. *Phishing* to sposób oszustwa, w którym przestępca podszywa się pod inną osobę lub instytucję w celu wyłudzenia poufnych informacji (np. danych logowania, danych karty kredytowej), zainfekowania komputera szkodliwym oprogramowaniem, czy też nakłonienia ofiary do określonych działań. W ostatnim czasie odnotowano kilka przypadków *phishingowych* listów i wiadomości e-mail związanych z koronawirusem. Przestępcy rozpowszechniają zainfekowane linki i dokumenty, które zawierają informacje o tym, jak skutecznie chronić się przed rozprzestrzenianiem koronawirusa oraz zalecenia dotyczące zwalczania pandemii. Przykłady takich wiadomości adresowanych do szerokiego grona odbiorców sugerują, że zostały wysłane przez znane i rozpoznawalne organizacje, np. Światową Organizację Zdrowia (WHO).

Kolejnym przykładem oszustwa jest udawanie służb sanitarnych. Przestępcy przebrani w kombinezony, okulary ochronne i maseczki podają się za służby sanitarne i oferują napotkanym osobom (często starszym) dezynfekcję ich mieszkań. Ludzie którzy starają się robić wszystko, aby zmniejszyć ryzyko zakażenia wirusem, często składają się ku propozycji naciągaczy. Kradzież odbywa się w trakcie przeprowadzenia udawanej dezynfekcji.

Swoje stanowisko w sprawie powyższych przestępstw przedstawił Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów [4], podając przykłady przestępczych metod, jakie zostały do tej pory zidentyfikowane:

– Łańcuszki i piramidy finansowe

Prezes UOKiK przestrzega przed inwestowaniem w systemy promocyjne typu piramida. Przykładem może być projekt inwestycyjny z małą opłatą startową, z której część ma być przekazywana na cele charytatywne, a warunkiem otrzymania udziałów jest promowanie przedsięwzięcia wśród znajomych.

– „Cudowne” recepty, leki i suplementy na COVID-19

Wraz z epidemią koronawirusa pojawiły się reklamy i oferty produktów, które mają chronić przed koronawirusem. Dotyczy to również fałszywych ofert sprzedaży online testów na koronawirusa czy szczepionek, za które trzeba zapłacić z góry. Często oszuści podają się za urzędników, lekarzy, ekspertów, przedstawiciele instytucji międzynarodowych (w tym renomowanych instytutów badawczych) czy osoby „uzdrowione” dzięki produktowi. Tutaj seniorzy szczególnie są narażeni na działania przestępców z uwagi na aspekt zdrowotny, który w dobie koronawirusa jest u osób starszych wyjątkowo newralgiczny.

– Alternatywne inwestycje finansowe w czasie epidemii koronawirusa.

Wiele osób obawia się utraty wartości pieniędzy w związku z kryzysem wywołanym przez epidemię i chce chronić swoje oszczędności. Wykorzystują to oszuści. Przedstawiają, głównie przez Internet, oferty inwestycji w niestandardowe waluty, dobra lub surowce. Według zapewnień sprzedawców mają one „gwarantować” stałe i bezpieczne zyski na wysoki procent.

98

– Fałszywe oferty pomocy poszkodowanym przez koronawirusa.

Sytuacje, gdy z powodu pandemii odwoływane są loty, wycieczki czy imprezy, a z seniorami kontaktuje się firma oferująca odzyskanie pieniędzy np. za odwołany wyjazd czy niewykorzystany bilet do teatru. W przypadku otrzymania takiego telefonu najlepiej się rozłączyć i postarać się porozmawiać bezpośrednio z podmiotem, z którym zawarta była umowa. W spisie korona-oszustw zanotowano również oferty np. pieniędzy czy szkoleń, które mogą być przedstawiane jako pomoc dla konsumentów lub przedsiębiorców w związku z epidemią.

– Zbiórki na szczytny cel pod pretekstem walki z koronawirusem

Zakres wyłudzeń w dobie pandemii dotyczy również wykorzystywania dobrej woli i chęci niesienia pomocy innym. Dlatego też należy uważnie sprawdzić organizatora zbiórki zanim przelany zostanie datek na konto. W przypadku crowdfundingu (*crowdfunding* z ang. *crowd* – tłum, *fund* – finansować, jest to przedsięwzięcie lub projekt finansowany przez dobrowolne jednorazowe wpłaty dokonywane przez osoby

zainteresowane konkretną inicjatywą) dokładnie należy przeczytać warunki i regulamin. Należy sprawdzić wiarygodność podmiotów, czy faktycznie wspierają potrzebujących. Problem polega na tym, że ufni seniorzy, chcąc pomóc ofiarom pandemii, mogą nieopatrznie przekazać oszustom zarówno środki finansowe jak i dane osobowe.

– Falszywe informacje, które mają wyglądać jak prawdziwe tzw. fake newsy (fake – fałsz, news – aktualności)

W okresie niepewności i zmian porządku społecznego i publicznego rozpowszechnianie fałszywych informacji w Internecie to nie tylko wprowadzenie ludzi w błąd i wywoływanie chaosu, ale czasem także próba wyłudzenia pieniędzy lub danych. Może to być np. informacja o rządowych obligacjach przeznaczonych na zwalczanie koronawirusa, e-mail z informacją, że nasze konto zostało zamrożone przez rząd z uwagi na stan wyjątkowy, czy informacja o dodatkowych opłatach za ZUS, które należy ponieść.

W czasie epidemii aktywizują się również złodzieje, którzy dostają się do domów pod pretekstem np. obwoźnej sprzedaży maseczek, płynów do dezynfekcji, testów na wirusa lub wykonania ich w domu. Jak wynika z danych UOKIK mogą się także zdarzyć próby podszywania się pod urzędników sanitarnych, którzy nakazują opuszczenie mieszkania, wskazując, że ktoś z kim mieliśmy kontakt został zakażony koronawirusem.

Na powyższe rodzaje oszustw szczególnie narażone są osoby starsze ze względu na ich obniżony poziom dostrzegania psychomanipulacji, niewielką znajomości prawa i ekonomii, a także ze względu na wyższy poziom ufności, wrażliwości i potrzebę bycia wysłuchanym i poddanym opiece.

W okresie niepewności i zmian porządku społecznego i publicznego rozpowszechnianie fałszywych informacji w Internecie to nie tylko wprowadzenie ludzi w błąd i wywoływanie chaosu, ale czasem także próba wyłudzenia pieniędzy lub danych. Może to być np. informacja o rządowych obligacjach przeznaczonych na zwalczanie koronawirusa, e-mail z informacją, że nasze konto zostało zamrożone przez rząd z uwagi na stan wyjątkowy, czy informacja o dodatkowych opłatach za ZUS, które należy ponieść.

ZAPOBIEGANIE PRZEZ KAMPANIĘ SPOŁECZNĄ – CASE STUDY

Stowarzyszenie MANKO/ Głos Seniora rozpoczęło specjalnie dedykowaną kampanię „Solidarni z Seniorami – razem damy radę!” oraz „STOP KORONA-OSZUSTWOM”, w ramach których ostrzega seniorów przed działaniami, które podejmują oszuści w sytuacji epidemii. Do przeciwdziałania temu zjawisku włącza się coraz więcej instytucji. Interpol – międzynarodowa organizacja, policja oraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów – ostrzegają przed oszustami, którzy żerują na seniorach, wykorzystując lęk przed pandemią.

KAMPANIA SOLIDARNI Z SENIORAMI - RAZEM DAMY RADE

100 W związku z tym, że zdrowie seniorów jest szczególnie narażone przez koronawirusa i dodatkowo są grupą najbardziej narażoną na oszustwa jakich dopuszczają się przestępcy wykorzystując stan pandemii, Stowarzyszenie MANKO/Głos Seniora zorganizowało ogólnopolską kampanię „Solidarni z Seniorami-Razem Damy Radę” wspomagającą seniorów w tym trudnym dla nich okresie. Celem kampanii społecznej „Solidarni z Seniorami – Razem Damy Radę!” jest zwiększenie świadomości społeczeństwa dotyczącej sytuacji seniorów w dobie pandemii. Obejmuje akcje: Zakupy dla Seniora, Telefon Zaufania Głosu Seniora, Książka dla Seniora, STOP Korona-Oszustwom, Szyj z nami maseczki dla seniorów i szpitali, Głos Seniora TV - wykłady internetowe dla seniorów.

Działania kampanii „Solidarni z Seniorami – Razem Damy Radę”:

1) Stop korona-oszustwom

Medialna akcja informacyjno-edukacyjna przestrzegająca przed oszustwami na seniorach w dobie pandemii koronawirusa.

2) Głos Seniora TV

Produkcja, promocja i emisja specjalnych materiałów filmowych dedykowanych seniorom (porady i wywiady ze specjalistami i ambasadorami stowarzyszenia, programy rozrywkowe).

3) Zakupy dla seniora

Promowanie pomocy sąsiedzkiej i międzypokoleniowej. Głos Seniora wraz z mediami partnerskimi promują akcję „Zrób zakupy dla seniora” zachęcając do wydruku plakatu stowarzyszenia, wpisaniu swojego numeru telefonu i zadeklaro-

wania gotowości do pomocy seniorom, poprzez np. zrobienie zakupów (w tym leków) wyprowadzenie psa, porozmawianie przez telefon) w dobie epidemii koronawirusa.

4) Wysyłka pocztowa pakietów wsparcia

W związku z faktem, iż jesteśmy w stanie dotrzeć kanałami online tylko do 25% seniorów, a izolacja społeczna i odcięcie od świata jest w ich przypadku szczególnie poważnym problemem, postanowiliśmy wysłać do nich pocztą pakiety wsparcia. Mają one dotrzeć bezpośrednio do domu seniora lub do organizacji i gmin, które deklarują ich redystrybucję bezpośrednio do swoich seniorów. Pakiet aktywizująco-edukacyjny zawiera: „Magazyn Głos Seniora”, książkę ambasadora stowarzyszenia mistrza rajdowego Sobiesława Zasady, maseczkę ochronną, środki higieniczne oraz materiały edukacyjne, m.in. Niezbędnik Seniora od MRPiPS, informator dot. praw pacjenta oraz ostrzeżenia przed oszustwami.

5) Szyjemy razem maseczki dla seniorów i szpitali

W ramach akcji wysyłamy seniorom materiały, zachęcając ich do szycia maseczek. Następnie dystrybuujemy je do potrzebujących szpitali, Domów Pomocy Społecznej i Gmin.

6) Specjalny 50. numer „Magazynu Głos Seniora”

Kontynuujemy wydawanie „Magazynu Głos Seniora”. Numer 50 w dużej części poświęcony będzie tematyce aktualnej sytuacji, wsparcia poprzez aktywizację, edukację, integrację, konkursy, dobre praktyki, porady ekspertów. Magazyn w nakładzie 25000 egzemplarzy zostanie rozdystrybuowany bezpośrednio do seniorów, aktywnych gmin i organizacji pozarządowych oraz do decydentów (wszyscy parlamentarzyści i samorządowcy).

Kolejnym elementem kampanii będzie specjalny dział w „Głosie Seniora” „Solidarni z Seniorami – Razem damy radę!”.

Kampania będzie realizować następujące cele:

- wsparcie edukacyjne i psychologiczne seniorów w dobie koronawirusa;
- wymiana doświadczeń między seniorami, jak radzić sobie w dobie epidemii;
- utrzymanie jedności i kontaktu w dobie izolacji;
- edukacja z zakresu bezpieczeństwa konsumenckiego przy natężonym działaniu przestępców;
- edukacja z zakresu praw pacjenta w okresie pandemii (we współpracy z WHO i Rzecznikiem Praw Pacjenta);

- edukacja z zakresu standardów dostępności i możliwości ich egzekwowania (we współpracy z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej)

Stowarzyszenie MANKO/Głos Seniora od ośmiu lat we współpracy m.in. z Ministerstwem Rodziny Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwem Zdrowia, Ministerstwem Sportu, Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej, Sejmową Komisją Polityki Senioralnej oraz wieloma innymi instytucjami zajmuje się polityką senioralną i wspieraniem osób starszych (edukacją i aktywizacją). Stowarzyszenie jest organizatorem programu Ogólnopolska Karta Seniora – kartę obecnie posiada już ponad 330 tysięcy seniorów, honoruje ją niemal 2000 punktów, a 150 gmin przystąpiło do kampanii Gmina Przyjazna Seniorom. Ponadto wydawany przez stowarzyszenie „Magazyn Głos Seniora” (już 49 wydań) o nakładzie 30 tys. sztuk dociera do ponad 800 organizacji seniorskich w Polsce. Stowarzyszenie jest również twórcą licznych ogólnopolskich proseniorskich kampanii społecznych i edukacyjnych. W związku z pojawieniem się pandemii koronawirusa Stowarzyszenie MANKO/ Głos Seniora zorganizowało kampanię „Solidarni z Seniorami – Razem Damy Radę” w celu wspierania seniorów i ostrzegania ich przed oszustwami w tym trudnym okresie.

102

BIBLIOGRAFIA

- [1] Cialdini R. *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, GWP Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2016.
- [2] *Raport. InfoSenior*, Związek Banków Polskich, Warszawa 2018.
- [3] <https://techmine.pl/zasady-wplywu-spoecznego/>
- [4] <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1393467,w-wyniku-oszustw-seniorzy-stracili-60-mln-zl.html>
- [5] <https://cowkrakowie.pl/2020/03/wazne-interpol-ostreza-przed-oszustwami/>
- [6] <http://www.lubuska.policja.gov.pl/go/serwis-informacyjny/aktualnosci/32889,Przebrani-w-kombinezony-oferuja-plyny-dezynfekujace-na-koronawirusa-A-pozniej-ok.html>
- [7] <https://kk24.pl/oszusc-i-udaja-straznikow-miejskich-i-biora-od-seniorow-pieniadze-na-zakupy-przekazujemy-ostrezenie/>



[8] https://www.uokik.gov.pl/aktualnosci.php?news_id=16352&print=1

[9] <https://www.glosseniora.pl>

PRZYPISY

[1] [fbi.gov/scams-and-safety/common-scams-and-crimes/elder-fraud](https://www.fbi.gov/scams-and-safety/common-scams-and-crimes/elder-fraud)

[2] <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1393467,w-wyniku-oszustw-seniorzy-stracili-60-mln-zl.html>

[3] www.visitingangels.com

[4] https://www.uokik.gov.pl/aktualnosci.php?news_id=16352&print=1



"SOLIDARITY WITH SENIORS" CAMPAIGN - COUNTERACTING FRAUD IN THE ERA CORONAVIRUS

ENGLISH SUMMARY

The article presents the problem of fraud and scams directed at the elderly. The problem of fraud during the coronavirus period was particularly marked. The most common methods used by criminals are outlined. Then the authors refer to six methods of psychomanipulation, which are used during extortions on seniors. The next part of the article presents the „Solidarity with Seniors – we will manage together” campaign, under which the Manko-Głós Seniora Association supports seniors during the coronavirus period, as well as educates them and warns against fraud and scams.

Keywords: seniors, economic fraud, fraud in the times of the coronavirus, „Solidarity with Seniors – we can do it together” campaign



Ewelina Florczak

projekty@manko.pl
Uczelnia Łazarskiego

nr ORCID 0000-0002-5958-7163

dr n. ekon. Członek zarządu Stowarzyszenia Manko, koordynator ds. projektów. W stowarzyszeniu zajmuje się opracowywaniem wniosków grantowych, koordynacją projektów i działań wspierających organizacyjny rozwój Stowarzyszenia. Koordynator projektów społecznych i obywatelskich, a także projektu Oszczędny Senior, który ma na celu edukację ekonomiczno-prawną osób 60+. Wykładowca w zakresie polityki gospodarczej, społecznej, przedsiębiorczości i ekonomii społecznej. Naukowo związana z Uczelnią Łazarskiego, Szkołą Główną Handlową w Warszawie. Autorka kilkunastu publikacji naukowych, promotor prac dyplomowych.

mgr Łukasz Salwarowski

salwarowski@manko.pl



Prezes Stowarzyszenia MANKO, ekonomista i socjolog, od 20 lat działa społecznie w obszarach edukacji i aktywizacji, promocji, PR w tematyce zdrowia, ekologii, demokracji oraz dialogu społecznego w różnych organizacjach pozarządowych. Jest inicjatorem Programu Gmina Przyjazna Seniorom, Ogólnopolska Karta Seniora oraz już sześciu edycji Ogólnopolskich Senioraliów w Krakowie. Pod jego kierownictwem Stowarzyszenie MANKO wydało we współpracy z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej 47 numerów Ogólnopolskiego Magazynu Głos Seniora o łącznym nakładzie ponad miliona egzemplarzy. Pod jego kierownictwem Stowarzyszenie MANKO rozpoczęło Program Gmina Przyjazna Seniorom, do którego przystąpiło już 130 gmin i miast w Polsce, a także Program Ogólnopolska Karta Seniora, którą posiada już ponad 300 tys. seniorów, a honoruje już 2000 instytucji.

Kiriakos Chatzipentidis

**BIBLIOTERAPIA REMINISCENCYJNA OSÓB STARSZYCH
I MOŻLIWOŚCI JEJ ZASTOSOWANIA
PODCZAS EPIDEMII COVID-19**

STRESZCZENIE

Biblioterapia reminiscencyjna to oparta o wspomnienia forma terapii czytelniczey przeznaczona dla osób starszych. Mechanizm biblioterapii opiera się na trzech zależnych od siebie etapach: identyfikacji, katharsis oraz wglądu w siebie. Tematy reminiscencyjne są ułożone w porządku chronologicznym, wspomnianie historii życia wzmacnia pamięć osób starszych, umożliwia ekspresję emocji oraz poprawia dobrostan psychiczny. Biblioterapia reminiscencyjna podczas epidemii COVID-19, mając na uwadze swoją skuteczność, powinna zmienić formę na teleterapię, skoncentrować się na terapii indywidualnej bądź terapii par, oraz opierać się na ustandaryzowanym programie biblioterapeutycznym.

Słowa kluczowe: biblioterapia, biblioterapia reminiscencyjna, czytelnicza terapia wspomnieniowa, teleterapia, terapia zdalna, epidemia COVID-19

BIBLIOTERAPIA

Przedmiotem niniejszego tekstu jest biblioterapia, jeden z działów arteterapii (terapii przez sztukę), a ściślej – biblioterapia reminiscencyjna, czyli czytelnicza terapia wspomnieniowa, której użytkownikami są najczęściej osoby starsze.

W pierwszej części zostanie omówiony proces biblioterapeutyczny oraz rola wspomnień w biblioterapii reminiscencyjnej, natomiast część druga będą stanowić rozważania nad nowymi możliwościami zastosowania biblioterapii reminiscencyjnej podczas epidemii COVID-19.

Definicja biblioterapii, procesu biblioterapeutycznego oraz osoba biblioterapeuty są kluczowe dla zrozumienia fenomenu terapii czytelniczey. Pochodzenie wyrazu „biblioterapia” (greckie *biblion* = książka, *therapeuo* = leczę) [1], wskazuje na jego funkcję i treść, tj. zastosowanie lektury książek jako środka psychoterapeutycznego.

W szerszym rozumieniu, wynikającym z bogatej praktyki biblioterapeutycznej, wspomniany efekt terapeutyczny, zgodnie z rzeczywistością osiąganymi celami, powinien być rozumiany najczęściej w kategoriach pomocy, wsparcia bądź edukacyjno-wychowawczego wzmocnienia. Tym samym, biblioterapia to:

zamierzone działanie przy wykorzystaniu książki lub materiałów niedrukowanych (obrazów, filmów itp.), prowadzące do realizacji celów rewalidacyjnych, resocjalizacyjnych, profilaktycznych i ogólnorozwojowych. Biblioterapia możliwa jest i bez sztuki czytania, i bez książki – najważniejszy wydaje się terapeutyczny przekaz jaki niesie ze sobą opowiadana historia [2].

108

Mechanizm działania biblioterapii złożony jest z trzech wzajemnie zależnych faz doświadczanych przez uczestników sesji biblioterapeutycznych, tj.: identyfikacja, katharsis i wgląd w siebie [1]. Identyfikacja następuje, gdy czytelnik utożsamia się z bohaterem książki i odnosi swoje własne doświadczenie do jego doświadczenia. Uświadomienie sobie podobieństwa sytuacji prowokuje powstanie emocji, które są początkiem drugiej fazy – katharsis. Podczas katharsis czytelnik świadomie i podświadomie wyraża uczucia tożsame z emocjami bohatera fabuły. Uzyskana w ten sposób nowa perspektywa umożliwia uczestnikowi biblioterapii wejście w ostatnią fazę: wglądu w siebie. Wgląd jest osiągnięty, gdy czytelnik zidentyfikuje rozwiązanie dla bohatera książki, odniesie je do swojego problemu i zastosuje w rzeczywistości. Na samopoznanie uczestnika biblioterapii (uczucie przynależności, zrozumienia siebie) nakłada się rozumienie innych (tolerancja, akceptacja), włączenie nowych pojęć, wartości, celów, i ich integracja [1].

Podsumowując, biblioterapia pokazuje, że czytelnik nie jest ani pierwszym, ani jedynym człowiekiem, który mierzy się z danym problemem; pozwala czytelnikowi dostrzec, że istnieje więcej niż jedno rozwiązanie jego problemu; pomaga zro-

rozumieć motywy postępowania ludzi (nie wyłączając samego czytelnika), pomaga dostrzec wartość zawartą w ludzkim doświadczeniu, pokazuje czytelnikowi, co jest niezbędne dla rozwiązania jego problemu; zachęca czytelnika do realistycznego spojrzenia na własną sytuację [3].

W tym miejscu należy wskazać podstawową różnicę pomiędzy czytelnictwem a biblioterapią. Czytelnictwo nie stawia sobie celów terapeutycznych (choć bywa, że takie cele dodatkowo realizuje), biblioterapia natomiast zawsze nastawiona jest na realizację celu terapeutycznego [2]. Koniecznym elementem biblioterapii jest zatem międzyosobowy kontakt indywidualny bądź grupowy biblioterapeuty z uczestnikiem biblioterapii. Powodzenie programu biblioterapeutycznego zależy przede wszystkim od kompetencji osoby prowadzącej biblioterapię. Biblioterapeuta powinien umiejętnie prowadzić relację terapeutyczną, przedstawiać materiał biblioterapeutyczny, współtworzyć przestrzeń do rozmowy. Biblioterapeuta powinien łączyć wykształcenie psychopedagogiczne z filologicznym, bibliotekoznawczym oraz kursami bądź studiami z zakresu arteterapii, biblioterapii lub psychoterapii.

Biblioterapia pokazuje, że czytelnik nie jest ani pierwszym, ani jedynym człowiekiem, który mierzy się z danym problemem; pozwala czytelnikowi dostrzec, że istnieje więcej niż jedno rozwiązanie jego problemu; pomaga zrozumieć motywy postępowania ludzi (nie wyłączając samego czytelnika) oraz dostrzec wartość zawartą w ludzkim doświadczeniu, pokazuje czytelnikowi, co jest niezbędne dla rozwiązania jego problemu; zachęca czytelnika do realistycznego spojrzenia na własną sytuację

BIBLIOTERAPIA REMINISCENCYJNA

Biblioterapia reminiscencyjna, opierająca się na wspomnieniach (reminiscencjach), stosowana jest najczęściej względem osób starszych, które mają niejako psychologiczny „przymus” wspomniania [4]. Polska biblioterapia reminiscencyjna, wraz ze swoim zagranicznym odpowiednikiem w postaci terapii reminiscen-



cyjnej, oznacza posłużenie się historią życia (pisaną bądź ustną) w celu polepszenia psychicznego dobrostanu i wzmocnienia mechanizmów pamięci. Terapię tę stosuje się najczęściej wobec ludzi w podeszłym wieku. Podczas terapii przywołują oni wydarzenia z przeszłości w formie wspomnień stanowiących punkt wyjścia do autorefleksji [5]. Terapia wspomnieniami może przybierać formę grupową i/lub indywidualną. Wspomnienia są przetwarzane w porządku chronologicznym, począwszy od urodzenia. Koncentrując się na znaczących wydarzeniach życiowych [6], terapia ta pomaga zapewnić poczucie ciągłości [7]. W terapii wspomnieniowej można

Terapia czytelnicza odpowiada na potrzeby osób starszych, które często cechuje rezygnacja i głęboka depresja, szczególnie gdy przebywają w placówce opiekuńczej. Biblioterapia reminiscencyjna przyjmuje za cel stymulację myślenia i pobudzanie do ekspresji. Sterowanie procesem wspominania zapobiega tzw. perseweracjom – kurczowemu trzymaniu się jednego tematu i ciągłemu do niego nawracaniu. Odstanianie innych obszarów pamięci zapobiega obniżaniu nastroju, depresji oraz koncentracji jedynie na wydarzeniach traumatycznych.

wspomagać się muzyką, filmem oraz przedmiotami osobistymi (fotografie, nagrania, itp).

Terapia czytelnicza odpowiada na potrzeby osób starszych, które często cechuje rezygnacja i głęboka depresja, szczególnie gdy przebywają w placówce opiekuńczej [2]. Biblioterapia reminiscencyjna przyjmuje za cel stymulację myślenia i pobudzanie do ekspresji. Sterowanie procesem wspominania zapobiega tzw. perseweracjom – kurczowemu trzymaniu się jednego tematu i ciągłemu do niego nawracaniu. Biblioterapia wspomnieniowa premiuje różnorodność myślenia. Odstanianie innych obszarów pamięci

zapobiega obniżaniu nastroju, depresji oraz koncentracji jedynie na wydarzeniach traumatycznych [2].

Wychodząc od tekstu kultury, który wzbudza wspomnienia, biblioterapia reminiscencyjna bazuje jednak przede wszystkim na życiu danego człowieka. Centralnym punktem terapii czytelnicznej jest opowiadanie o sobie (zwerbalizowane lub nie). Na początku opowiadanie takie zawiera wiele braków, jest niespójne. Przy pomocy terapeuty Opowiadający (uczestnik biblioterapii) zaczyna konstru-

ować swoją historię i ten właśnie proces tworzenia ma charakter terapeutyczny. Rola biblioterapeuty jest równie ważna, co rola psychoterapeuty, gdyż biblioterapeuta pozwala Opowiadającemu dostrzec w innym świetle fakty z jego życia, pomaga mu niejako w napisaniu na nowo własnej biografii [8].

ROLA WSPOMNIENÍ

Dla biblioterapii reminiscencyjnej największą wartość stanowi wspomnienie [2]. Ludzie starsi mają naturalną skłonność do częstego opowiadania tych samych zdarzeń, aby jeszcze raz je przeżywać. Niestety, wynikająca z tego monotonia przekazu nie jest dobrze postrzegana przez potencjalnych słuchaczy, a wręcz wzbudza niechęć młodszego pokolenia wobec słuchania „ciągle tych samych historii”. Tym samym osoby starsze czują się odsunięte na margines, a historię własnego życia – a w efekcie samych siebie – uważają za mało ważne. W psychologii starości wyodrębniana jest potrzeba przekazu międzypokoleniowego. Dzielenie się doświadczeniem jest związane z potrzebą podsumowania własnego życia, oceną jego wartości i sensu. Biblioterapia reminiscencyjna zamiast unikać wspomnień wychodzi im na przeciw, próbuje je uporządkować i stymulować [4]. Wspominanie umożliwia namysł nad sensem własnego życia i jego podsumowanie, konfrontację z traumatycznymi doświadczeniami z przeszłości; pokazuje wagę wspomnień w myśleniu o przyszłości.

111

Tematy poruszane podczas przykładowych sesji biblioterapeutycznych są uporządkowane zarówno chronologicznie (zgodnie z cyklem życia człowieka), jak i korespondują, w miarę możliwości, z uroczystościami państwowymi i religijnymi (szczególnie w instytucjach opiekuńczych typu DPS). W trakcie programu biblioterapii reminiscencyjnej przeprowadzane są najczęściej dyskusje na następujące tematy:

1. Rodzina i dzieciństwo: najpiękniejsze wspomnienia o matce, obowiązki w rodzinie, zabawy dzieciństwa, konflikty w rodzinie, model rodziny (patriarchalny, matriarchalny, partnerski);
2. Szkoła: pierwsza szkoła, moja klasa, mundurek szkolny, nauczyciel, którego pamiętam, trudności w zdobywaniu wykształcenia;
3. Adolescencja: pierwsza miłość, matura, egzaminy na studia;
4. Praca: pierwsza praca, pierwsze samodzielnie zarobione pieniądze;

5. Dorosłość: zakładanie rodziny, pierwsze mieszkanie;
6. Starość: emerytura, pożegnanie z pracą, nowe zadania;
7. Wpływ światowych wydarzeń na życie codzienne, np. II Wojna Światowa pierwszy dzień wojny, znaczenie tej daty, życie w konspiracji, tajne komplety, organizacje podziemne, Powstanie Warszawskie, ostatni dzień wojny;
8. VARIA: piosenki i pieśni dzieciństwa, spotkania wigilijne, jasełka, wspólne kolędowanie, zajęcia teatralne [2].

Założeniem biblioterapii reminiscencyjnej jest dostarczanie jej uczestnikom radości z ekspresji i uświadomienie, jak wielką wartością przedstawiają ich wspomnienia i oni sami. Za pomocą biblioterapii reminiscencyjnej opartej na humanistycznym dialogu można przeciwstawić się dyskursowi dyskryminacji osób starszych. Biblioterapię, pomimo jej ograniczeń, należy traktować jako kompleksową formę wsparcia w rozwiązywaniu sytuacji trudnych, problemów emocjonalnych, rozwoju osobistym i samorealizacji.

NOWE MOŻLIWOŚCI ZASTOSOWANIA BIBLIOTERAPII REMINISCENCYJNEJ PODCZAS EPIDEMII COVID-19

112

Stopniowo, wraz ze starzeniem się społeczeństwa, wzrasta świadomość konieczności poszerzania oferty dla seniorów w sferze społecznej, edukacyjnej i kulturalnej. Biblioterapia reminiscencyjna w formie indywidualnej i grupowej najczęściej przeprowadzana jest z powodzeniem w domach pomocy społecznej, placówkach opiekuńczych oraz na uniwersytetach trzeciego wieku. W tym ostatnim miejscu stanowi odpowiedź na szczególne potrzeby osób starszych takie jak dzielenie się doświadczeniem, wspomnianie, dokonywanie bilansu życia, a przede wszystkim – pozytywny kontakt z drugim człowiekiem, tym samym przeciwdziałając izolacji społecznej.

Zaspokojenie tych potrzeb okazało się jeszcze ważniejsze podczas epidemii COVID-19, która z największą siłą uderzyła w osoby starsze, zarówno te zmuszone do dobrowolnej izolacji w miejscu zamieszkania, jak i te przebywające w instytucjach opiekuńczych, zamkniętych na czas zagrożenia epidemicznego. Pandemia nie tylko przemodelowała dotychczasowe stosunki społeczne, ale i bezlitośnie wypunktowała słabości służby zdrowia czy systemu opieki nad osobami starszy-

mi. Pomimo stopniowego ograniczania obostrzeń związanych z koronawirusem, placówki opiekuńcze przeznaczone dla osób starszych najbardziej narażone są na ryzyko zarażenia COVID-19. Jednak środki masowego przekazu codziennie informują nie tylko o skutkach zdrowotnych epidemii, ale i o długotrwałym wpływie społecznym i psychicznym jaki ze sobą niesie. Wywiady z osobami starszymi jednoznacznie wskazują, że nie tylko strach przed chorobą, ale przede wszystkim wymuszona samotność, brak kontaktów międzyludzkich i depresja doskwierają seniorom najbardziej. Biblioterapia reminiscencyjna, z racji swojego przeznaczenia, może stanowić nieocenione wsparcie zarówno dla osób starszych przebywających w placówkach opiekuńczych, jak i seniorów poddających się dobrowolnej izolacji w miejscu zamieszkania podczas epidemii COVID-19. Biblioterapia reminiscencyjna, jeśli chce spełnić swoje zadania podczas pandemii, musi jednak zmienić swoją formę i przeorganizować prowadzenie procesu terapeutycznego.

Wywiady z osobami starszymi jednoznacznie wskazują, że nie tylko strach przed chorobą, ale przede wszystkim wymuszona samotność, brak kontaktów międzyludzkich i depresja doskwierają seniorom najbardziej. Biblioterapia reminiscencyjna, z racji swojego przeznaczenia, może stanowić nieocenione wsparcie dla osób starszych przebywających w placówkach opiekuńczych, jak i seniorów poddających się dobrowolnej izolacji w miejscu zamieszkania podczas epidemii COVID-19.

Po pierwsze, czytelnicza terapia wspomnieniowa powinna być prowadzona zdalnie. W zależności od możliwości technicznych i kompetencji cyfrowych seniorów – albo online, poprzez komunikator internetowy (komputer, smartfon), albo analogowo (telefonicznie). Biblioterapia, bądź to jako metoda, bądź to technika psychoterapeutyczna, w różnych badaniach była już stosowana w formie teleterapii i również okazywała się skuteczna. Były to jednak próby osadzone poza głównym nurtem biblioterapii, gdzie największy nacisk położony jest na osobisty kontakt z biblioterapeutą. Obecnie nastąpił wysyp platform do terapii online. Teleterapia staje się coraz bardziej popularnym, a czasem też jedynym możliwym środkiem udzielania wsparcia psychicznego podczas pandemii (dość wspomnieć, jak ważne

były rozmowy telefoniczne żołnierzy polskich Wojsk Obrony Terytorialnej z kombatanami podczas pandemii). Tym samym, biblioterapia reminiscencyjna, z uwagi na wyjątkowe potrzeby swoich adresatów, powinna przyjąć formę zdalną.

Biblioterapia grupowa byłaby trudniejsza do przeprowadzenia w formie online z powodów technicznych, powinna zatem przyjąć formę indywidualną bądź formę biblioterapii małżeństw. Wspomnieniowa terapia par, mimo że nie tak popularna jak jej inne formy, jest nie tylko możliwa, ale wręcz wskazana, biorąc pod uwagę gros problemów, w obliczu których stają członkowie gospodarstwa domowego podczas przymusowej izolacji. Taka forma terapii byłaby wskazana nie tylko dla osiągnięcia celów zakładanych przez biblioterapię reminiscencyjną, ale jako pozytywne rozładowanie napięcia i rozwiązywanie sytuacji trudnych, związanych z wspólnym, całodobowym przebywaniem na niewielkiej przestrzeni. Jeśli terapia zdalna odbywałaby się w instytucji zamkniętej z ograniczoną dostępnością sprzętu multimedialnego, warunkiem *sine qua non* byłaby jego skuteczna dezynfekcja etc.

114 Natłok tragicznych informacji o epidemii, a także większa niż zazwyczaj (a spowodowana izolacją) częstotliwość słuchania przekazów medialnych, niewątpliwie wzbudza poczucie zagrożenia i nasilenie obawy o życie i zdrowie własne i bliskich. Osoby starsze, niejednokrotnie pozostawione same sobie, narażone są na nudę, która w obliczu natłoku apokaliptycznych informacji serwowanych przez mass media sprzyja obniżeniu nastroju, a w efekcie – zaburzeniom depresyjnym. Biblioterapia reminiscencyjna może zapobiec nadmiernej koncentracji uczestników wyłącznie na bieżących wydarzeniach związanych z COVID-19; pomóc w ujawnieniu emocji, wesprzeć w trudnej sytuacji, a pomagając w dokonaniu bilansu życia – wzmocnić przyszłościową orientację temporalną (myślenie o przyszłości).

Oferta biblioterapii reminiscencyjnej powinna być widoczna i rozpowszechniana wszystkimi kanałami informacyjnymi. Dostępność tego typu terapii powinna być darmowa i świadczona na zasadzie wolontariatu, udzielana przez wykwalifikowanych biblioterapeutów. Dlatego też powinna nastąpić pewnego rodzaju centralizacja i konsolidacja głównych krajowych organizacji zajmujących się terapią przez sztukę, przede wszystkim Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego i Stowarzyszenia Arteterapeutów Polskich „Kajros”, celem standaryzacji programu biblioterapii reminiscencyjnej oraz wybrania optymalnego materiału biblioterapeutycznego. Taka pomoc mogłaby być świadczona tylko przez certyfikowanych

specjalistów z zakresu arteterapii i biblioterapii, bezpłatnie w ramach wolontariatu. Ewentualnie uzyskane zewnętrzne wsparcie finansowe mogłoby być przekazane na zakup materiałów biblioterapeutycznych i książek które byłyby przesyłane osobom objętym programem biblioterapeutycznym pocztą tradycyjną, internetową bądź w postaci dostępu do zajęć na platformie online. Oczywiście istnieje możliwość współpracy z siecią bibliotek publicznych, ale udostępnianie książek musiałoby spełniać warunki Głównego Inspektora Sanitarnego.

PODSUMOWANIE

Biblioterapia wydaje się być odpowiedzią przynajmniej na część problemów związanych z dobrostanem psychicznym osób starszych, przebywających w izolacji spowodowanej zagrożeniem epidemicznym. Co więcej, okres pandemii COVID-19, może być szansą na redefinicję, optymalizację, standaryzację i upowszechnienie biblioterapeutycznego modelu pomocy. Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że terapia czytelnicza jest powszechnie uznawana za najtańszą, niefarmakologiczną formę terapii. Biblioterapia reminiscencyjna – z racji przeznaczenia jej dla osób starszych oraz przy zmianie tradycyjnej formuły na e-terapię – może stanowić cenne wsparcie dla seniorów w okresie pandemii.

115

BIBLIOGRAFIA

- [1] Czernianin W. (2008). *Teoretyczne podstawy biblioterapii*, Wrocław: ATUT.
- [2] Tomasik E. (2001). *Biblioterapia reminiscencyjna jako pomoc osobom starszym* [w:] „Wychowanie do starości. Materiały posympozjalne”, Warszawa.
- [3] Szczupał B. (2009). *O literaturze dla dzieci i młodzież z niepełnosprawnością: recepcja-edukacja-terapia-wsparcie-twórczość*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- [4] Dudzikowska, M., Tomasik, E. (1998). *O biblioterapii reminiscencyjnej*. „Szkola Specjalna”, nr 4, s. 279-284.
- [5] Wang, J.-J. (2007). *Group reminiscence therapy for cognitive and affective function of demented elderly in Taiwan*. „International Journal of Geriatric Psychiatry”, 22(12), s. 1235–40. doi:10.1002/gps.1821.
- [6] Hsieh, H.F. & Wang, J. (2003). *Group reminiscence therapy for cognitive and*



- [7] Jonsdottir, H., Jonsdottir, G., Steingrimsdottir, E., & Tryggvadottir, B. (2001). *Group reminiscence among people with end-stage chronic lung diseases*. *Journal of Advanced Nursing* , 35(1), s. 79-87.
- [8] Szulc W. (2000). *Terapia narracyjna – powrót do przeszłości [w:]*: *Książki, które pomagają żyć. Rewalidacyjna i terapeutyczna funkcja książki w zakładach opieki zdrowotnej i społecznej*, Warszawa: SBP.

REMINISCENCE BIBLIOTHERAPY AND POSSIBILITIES OF ITS APPLICATION DURING THE COVID-19 PANDEMIC

ENGLISH SUMMARY

Reminiscence bibliotherapy is a memory-based form of reading therapy intended for the elderly. The bibliotherapy mechanism is based on three dependent stages: identification, catharsis and insight. The reminiscence themes are arranged in chronological order; reminiscing the life history strengthens the memory of the elderly, enables the expression of emotions and improves mental well-being. Bearing in mind its effectiveness, reminiscence bibliotherapy during the COVID-19 epidemic should change its form into teletherapy, focus on individual or couple therapy and be based on a standardized bibliotherapeutic program.

Keywords: bibliotherapy, reminiscence bibliotherapy, reminiscence reading therapy, teletherapy, remote therapy, COVID-19 epidemy

Kiriakos Chatzipentidis

k.chatzipentidis@gmail.com
Uniwersytet Wrocławski



nr ORCID 0000-0001-7682-4856

Bibliotekarz, pedagog, biblioterapeuta. Współtwórca Studiów Podyplomowych Biblioterapii na Uniwersytecie Wrocławskim oraz rocznika naukowego „Przegląd Biblioterapeutyczny”, były przewodniczący Sekcji Bibliotek Naukowych Stowarzyszenia Bibliotekarza Polskich, honorowy członek Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego. Zainteresowania badawcze: biblioterapia, terapia przez sztukę, uniwersytety III wieku, pedagogika starości. Odbywał wizyty studyjne m.in. w Psychological Institute of Russian Academy of Education in Moscow, University of Malta oraz Seoul National University.

VARIA

Michał Rydlewski

PRAKTYKI TERAPEUTYCZNE JAKO KAPITALISTYCZNE TECHNIKI SIEBIE. PSYCHOLOGIZACJA JAKO PRYWATYZACJA PROBLEMÓW PSYCHICZNYCH

STRESZCZENIE

W swoim artykule chciałbym pokazać kilka przykładów, zarówno z obszaru psychologii profesjonalnej, jak i psychologii popularnej, pokazujących desocjalizacyjny (odspółeczniający) i depolityzacyjny (odpolityczniający) wymiar tych praktyk realizowanych przez poszczególne osoby, które dzięki odpowiednim narzędziom (to słowo bardzo modne w popularnych praktykach terapeutycznych), dają możliwość, czy nadzieję na tę możliwość, „ulepszenia siebie”, tworzenia „lepszego siebie”, jak mówi popularne hasło reklamowe.

Słowa kluczowe: kapitalizm, neoliberalizm, techniki terapeutyczne, techniki siebie, Foucault, Fisher

PSYCHOLOGIZACJA JAKO PRYWATYZACJA PROBLEMÓW PSYCHICZNYCH

Inspiracją dla napisania tego artykułu jest książka Marka Fishera pt. *Realizm kapitalistyczny* [1]. Ta niewielkich rozmiarów książeczka zawiera odwrotnie proporcjonalny potencjał poznawczy. Jedną z tez książki mówi, iż psychiatria i psychologia funkcjonują jako instytucjonalne podpórki neoliberalizmu, mając na celu jak najszybsze przywrócenie „chorego” do „zdrowia”, czyli przywrócenie jednostki do stanu społecznej „używalności”, funkcjonalności. Owa funkcjonalność jest uwarunkowana konkretnym obrazem świata, na który składają się kulturowo ukształtowane wyobrażenia o zdrowym/normalnym podmiocie. Ten obraz z kolei bardzo wiele zawdzięcza ideologii neoliberalnej, która traktuje społeczeństwo jako zbiór jednostek, w którym każdy jest odpowiedzialny za siebie samego, w tym za swoje zdrowie (nie bez znaczenia jest tutaj szereg praktyk związanych ze zdrowiem określanych *healthismem*). Psychologia, zarówno ta profesjonalna (akademicka) jak i tzw. psychologia popularna, jest funkcjonalna wobec tego obrazu świata, gdyż zarówno w jednym jak i drugim przypadku ma ona na celu pomóc jednostce włączyć ją w tryby społecznego świata od którego ta odstaje; przy czym społeczne skonstruowanie świata – tego, co w nim właśnie zdrowe/normalne – pozostaje przezroczyste i nie jest wyraźnie problematyzowane. Psychologiczne skupienie na jednostce kosztem tego, co społeczne, zostało już opisane m.in. przez Richarda Sennetta [2].

122

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest fakt, że gdy jednostka zaczyna mieć problemy psychiczne uznaje racjonalnie („racjonalnie” w sensie kulturoznawczym, tj. zgodnie z ukształtowanymi uprzednio przekonaniem [3]), że to z nią jest „coś nie tak”, a nie ze społeczeństwem, które warunkuje jej życie na różnych poziomach (w tym także zdrowia psychicznego). Słowem – świat dookoła jawi nam się jako zdrowy/normalny, w którym ludzie mają „pracę z sensem” w odróżnieniu od naszej „pracy bez sensu” [4]; są szczęśliwi, mają udane związki, podróżują (o czym nieustannie przekonują nas publikowane przez nich obrazy w mediach społecznościowych). Inni pracują i są szczęśliwi, ja – nie jestem, *ergo* „coś ze mną jest nie tak”.

Przykładem takiego spojrzenia kierującego wzrok do wewnątrz, a nie na zewnątrz, może być m.in. stosunek do choroby, jaką jest depresja (na którą cierpiał

Mark Fisher). Fisher nie fetyszyzuje jednostki (w tym jej indywidualnej psychiki), nie traktuje jej w kategoriach tego, co prywatne i osobiste, lecz ujmuje ją w kontekście społecznym. Nie pyta zatem „co jest ze mną nie tak”, ale co jest nie tak ze społeczeństwem, które wytwarza takie jak ja jednostki. Depresję ujmuje jako stan nie tyle psychiczny, co ontologiczny, gdyż to co psychiczne jest wynikiem tego, co nadrzędne wobec niej i posiada moc jej kreacji, czyli kultury. To co prywatne zależy od tego co społeczne, kulturowe, klasowo-ekonomiczne. Depresja jako choroba była i jest, jego zdaniem, efektem kapitalistycznej formy podmiotowości sprzężonej ze światem postpiśmiennym.

Odkładając na inną okazję refleksję nad profesjonalną psychologią, należy zauważyć, iż szczególnie psychologia popularna (rozumiana jako zbanalizowana wersja psychologii profesjonalnej uprawianej na uniwersytetach) sprowadza się w zasadzie do indywidualno-pragmatycznego poradnictwa w stylu „zarządzania sobą i swoimi emocjami”. Wykorzystuje ona praktyki terapeutyczne stosowane przez profesjonalnych psychologów, takie jak *coaching* i *mindfulness*, czyni to jednak na swój własny sposób, prowadząc do tego, co określiłbym mianem prywatyzacji problemów psychicznych.

W swoim artykule chciałbym pokazać kilka przykładów, zarówno z obszaru psychologii profesjonalnej jak i psychologii popularnej, pokazujących desocjalizacyjny (odspołeczniający) i depolityzacyjny (odpolityczniający) wymiar praktyk, które dzięki odpowiednim narzędziom (słowo bardzo modne w popularnych praktykach terapeutycznych) dają możliwość (czy też nadzieję na tę możliwość) tworzenia „lepszego siebie”, jak mówi popularne hasło reklamowe.

Szczególnie psychologia popularna (rozumiana jako zbanalizowana wersja psychologii profesjonalnej uprawianej na uniwersytetach) sprowadza się w zasadzie do indywidualno-pragmatycznego poradnictwa w stylu „zarządzania sobą i swoimi emocjami”. Wykorzystuje ona praktyki terapeutyczne stosowane przez profesjonalnych psychologów, takie jak *coaching* i *mindfulness*, czyni to jednak na swój własny sposób, prowadząc do tego, co określiłbym mianem prywatyzacji problemów psychicznych.

W tym miejscu należy przywołać tytułowe „techniki siebie”. Pojęcie „techniki siebie” zapożyczam rzecz jasna od Michela Foucaulta, który określa sposoby jakie wykorzystuje człowiek, aby oddziaływać na siebie w celu autorefleksji i rozumienia siebie [6]. Choć francuski filozof mówiąc o „uczeniu się siebie” oraz „trosce o siebie” omawiał je w kontekście określonych nurtów filozofii starożytnej oraz wczesnochrześcijańskiej, można je z powodzeniem przenieść na obszar kultury współczesnej, z tym, że owa technika nie jest już regulowana filozoficznie czy religijnie, lecz kapitalistycznie. Przykładem jest *coaching*, który traktuję, w aspekcie zawodowym, jako praktykę terapeutyczną mającą na celu dostosowanie jednostki do neoliberalno-elastycznego modelu pracy, z którego czuje się ona wyalienowana i w związku z tym nieszczęśliwa, co jest efektem przejścia od fordyzmu do postfordyzmu, prekaryzacji oraz zanikiem państwa opiekuńczego [7].

Dodam również, że wybór przykładów jest arbitralny i subiektywny. Ma jedynie na celu pokazanie związanych z nim niebezpieczeństw, faktu, że nie są one bezproblemowym dobrem (nie twierdzą przy tym, że moje przykłady dotyczą wszystkich innych uwikłań w praktyki terapeutyczne, gdyż mogą mieć, i na pew-

Obecnie panująca ontologia wyklucza możliwość uwzględnienia jakiegokolwiek społecznego związku przyczynowego w przypadku choroby psychicznej. Chemizacja i biologizacja choroby psychicznej jest oczywiście wprost równoznaczna z jej depolityzacją. Traktowanie jej jako indywidualnego problemu chemiczno-biologicznego jest dla kapitalizmu niezmiernie korzystne.

no mają, także dobre strony). Co łączy moje przykłady? Wspomniana prywatyzacja problemów psychicznych, czyli wyegzorcyzmowanie z pola widzenia sfery publicznej (kultury), a w zamian uświęcenie poprzez naturalizację i biologizację efektu końcowego w postaci „mózgowej konkretyzacji”. Ostateczny fakt stwierdzający istnienie jakiegoś stanu chorobowego sprowadza się do zdania, że jednostka odstaje od normy gdyż jest z nią coś nie tak (np. ma

za niski poziom serotoniny), przy czym nie pyta się już, dlaczego jest on taki niski, jeśli można go sztucznie podwyższyć. Słowem – zapomina się cały proces materializowania i konstruowania tego faktu. Jak trafnie pisze Fisher:

Obecnie panująca ontologia wyklucza możliwość uwzględnienia jakiegokolwiek

społecznego związku przyczynowego w przypadku choroby psychicznej. Chemizacja i biologizacja choroby psychicznej jest oczywiście wprost równoznaczna z jej depolityzacją. Traktowanie jej jako indywidualnego problemu chemiczno-biologicznego jest dla kapitalizmu niezmiernie korzystne. Po pierwsze wzmacnia to dążenie Kapitału do zatomi-zowanego indywidualizmu (jesteś chory, bo taką masz chemię mózgu). Po drugie, tworzy nieprawdopodobnie lukratywny rynek, w którym międzynarodowe koncerny farmaceutyczne mogą wciskać ludziom swoje leki (wyleczymy Cię przy pomocy naszych SSRI). Oczywiście jest, że choroby psychiczne konkretyzują się na poziomie neurologicznym, ale nie mówi to nic o ich przyczynie. Jeśli prawdą jest na przykład to, że depresję wywołuje niski poziom serotoniny, to nadal należałoby wyjaśnić, dlaczego poszczególne jednostki mają jej niski poziom. Wymaga to wyjaśnień natury społeczno-politycznej [8].

Oczywiście jest, że choroby psychiczne konkretyzują się na poziomie neurologicznym, ale nie mówi to nic o ich przyczynie. Jeśli prawdą jest na przykład to, że depresję wywołuje niski poziom serotoniny, to nadal należałoby wyjaśnić, dlaczego poszczególne jednostki mają jej niski poziom. Wymaga to wyjaśnień natury społeczno-politycznej .

COACHE – (CYFROWI) BOHATEROWIE NASZYCH HIPERINDYWIDUALNYCH CZASÓW

Neoliberalne imaginariusz kultury zaludniają różne postaci. Dzięki komunikacji cyfrowej rozprzestrzenia się ono i bierze w posiadanie coraz to nowe obszary życia społecznego oraz sfery funkcjonowania jednostki. Uczestnictwo w kulturze dla części młodego polskiego społeczeństwa jest w przeważającej mierze zapośredniczone poprzez medium Internetu a w mniejszym stopniu poprzez medium telewizji czy książki, co sprawia, że bardziej żyje ono w kulturze obrazu niż kulturze pisma (tzw. postpiśmienność). Internet umożliwił stworzenie i rozplenie całych zastępów charakterystycznych dla siebie fantazmatów takich jak: influencerzy, freelancerzy, youtuberzy, blogerzy, vlogerzy etc., którzy tworzą z samych siebie (tj. swoich osobowości) produkty na sprzedaż, gdzie człowiek staje się marką, cze-

go wyraźnym znakiem jest personal branding. Bez zażenowania czy wstydu pokazują swoje życie prywatne, nierzadko upubliczniając sprawy intymne; jednocześnie ukazują ekskluzywno-konsumpcyjny styl życia – pożądane i cenione wartości takie jak: hiperindywidualizm, oryginalność, skupienie na sobie, bycie modnym i podążanie za trendami (od technologicznych po kulinarne). To wynik realizowania przekonań charakterystycznych dla internetowego dyktatu widzialności czy szerzej – kultury cyfrowego narcyzmu [9].

126 Istnieje jednak fantazmat, który w perspektywie wartości neoliberalnych, ich upowszechniania i pełnionej funkcji w przepływie pomiędzy klasami i grupami społecznymi w polskim społeczeństwie (a także dostosowania wizerunkowo-mentalnego do „lepszego” z nich) zasługuje na szczególną uwagę – to fantazmat samozwańczego coacha, który zyskuje swoją popularność dzięki obecności w Internecie (niekiedy jego działalność przekłada się na książki poradnikowe, ale to nie one antycypują jego popularność). Fantazmat samozwańczego coacha stanowi istotny element neoliberalnego imaginarium. Imaginarium to z wielu względów oceniam krytycznie, a zatem i fantazmat samego nie-profesjonalnego coacha oceniam negatywnie [10]. Może w tym miejscu powstać pytanie: co złego widzisz w namawianiu ludzi do odkrywania samych siebie oraz realizacji potrzeb własnego Ja? Spełnianiu swoich marzeń? Rozwoju zawodowego oraz osobistego, nieustannym uczeniu się? Zdroworozsądkowy ogląd świata podpowiada, że w owych praktykach z istoty swojej nie ma (i być nie może) nic niewłaściwego. Badacz kultury musi jednak patrzeć głębiej i szerzej, czyli ujrzeć powyższe pytania (i łatwe do wyobrażenia odpowiedzi) w szerszym kontekście społecznym, co skomplikuje zdroworozsądkowy obraz świata poprzez wskazanie na zakorzenioną w nim ideologię neoliberalną, ze szczególnym uwzględnieniem hiperindywidualizmu.

CIŚNIJ, CIŚNIJ, CIŚNIJ! KOŁCZ MIKE, CZYLI SYNDROM BIEDY

Kim jest Kołcz Mike, czyli Michał Wawrzyniak? Na stronie internetowej jego firmy „MentalWay” oferującej szkolenia możemy przeczytać, iż jest on „ekspertem od uwalniania ludzkiego potencjału”, ponadto: wizjonerem, artystą, mentorem, filantropem i biznesmenem oraz autorem motta „Zawsze i wszędzie możesz wszystko”. Warto zaznaczyć, iż określenie „szkolenia” na wspomnianej stronie zapisane są w cudzysłowie, gdyż „[...] już dawno przestały być zwyczajnymi «szkoleniami».

Od dawna porównywane są do czegoś z pogranicza sztuki, teatru, kabaretu i filmu”. Tym samym, zdaniem autora strony stanowią nową formą eventu, „ponieważ nie pasują do niczego, co możesz już znać ze swojego życia”. Michał Wawrzyniak jest przedstawiany jako spełnienie *american dream*, bo jak można przeczytać na stronie „MentalWay”, rozpoczynając swoją przygodę w świecie rozwoju osobistego nie miał w ogóle pieniędzy, a jego życie prywatne legło w gruzach. Od tego momentu, czyli siedem lat temu, zbudował wielomilionowy biznes, zainwestował ponad półtora miliona złotych w swój rozwój, a prywatnie zbudował idealny związek i stworzył wspaniałą rodzinę [11].

Michał Wawrzyniak jest przedstawiany nie tylko jako osoba z „potężną wiedzą” (choć w ogóle nie jest powiedziane, jakiego typu to wiedza), ale przede wszystkim praktyk oferujący szkolenia lub pracę indywidualną podczas *coachingu* lub *mentoringu*, mających na celu poprawienie życia zawodowego i osobistego [12].

Bez wątpienia jest postacią nietuzinkową, charyzmatyczną, świetnie kreującą swój wizerunek eksperta, osobą umiejętnie poruszającą się w mediach społecznościowych i Internecie. Często zmienia swój wygląd (fryzury, stylizacje), pokazuje swoje życie prywatne, (w tym piękny dom i gadżety), oryginalne pasje, którymi się chwali. Jego sposób mówienia, gdzie poprzez częste używanie wulgaryzmów dobitnie podkreśla swoje przesłanie, zapada w pamięć. Ponadto jest osobą rozpoznawalną (choć czasy swojej świetności ma już raczej za sobą) o czym świadczy m.in. ponad piętnaście tysięcy przeszkolonych osób oraz „klikalność” jego nazwiska w Internecie i mediach społecznościowych (fejsbukowy profil „Kończ Mike” „polubiło” ponad sto tysięcy ludzi).

Trzy lata temu Michał Wawrzyniak zasłynął opublikowanym w Internecie materiałem będącym pięciominutowym skrótem jego dwudniowego szkolenia. Dziś już niemal kultowy film pt. *Kto ci ukradł marzenia?* [13] to monolog Michała Wawrzyniaka o tym, co jest sukcesem i jak go osiągnąć. Na jego podstawie, jak i wielu innych dostępnych w Internecie materiałów, łatwo określić ce-nione przez Michała Wawrzyniaka normy i sposoby ich realizacji, który sprzedaje „wiedzę co” (przekonania normatywne) i „wiedzę jak” (przekonania dyrektywalne). W skrócie, najbardziej pożądana wartość to pieniądze, bycie bogatym jest wyznacznikiem szczęścia i sukcesu, bieda zaś to porażka wynikająca z lenistwa i nieustannego szukania wymówek. Co prawda w niektórych swoich materiałach Wawrzyniak mówi, że pieniądze to nie wszystko, że nie są one najważniejsze, ale



jest to jedynie deklaracja pewnego obrazu świata a nie obraz faktycznie „wyznawany”, gdyż Wawrzyniak nieustannie epatuje swoim bogactwem. Zatem aby być szczęśliwym, należy nieustannie gromadzić nowe doświadczenia, „przeżywać”, być nastawionym na swój rozwój, stawiać siebie w centrum. Ponadto mieć piękne ciało i piękne ciała „konsumować”. Być oryginalnym, nie być takim, jak inni, nie być „zwykłym człowiekiem” (to jedno z haseł Wawrzyniaka). To, co jest cenione, to przebojowość, która – to warto podkreślić – zupełnie wyklucza z neoliberalnego świata mniejszość kulturową jaką stanowią ludzie nadwrażliwi [14].

Zatem aby być szczęśliwym, należy nieustannie gromadzić nowe doświadczenia, „przeżywać”, być nastawionym na swój rozwój, stawiać siebie w centrum. Ponadto mieć piękne ciało i piękne ciała „konsumować”. Być oryginalnym, nie być takim, jak inni, nie być „zwykłym człowiekiem” (to jedno z haseł Wawrzyniaka). To, co jest cenione, to przebojowość, która – to warto podkreślić – zupełnie wyklucza z neoliberalnego świata mniejszość kulturową jaką stanowią ludzie nadwrażliwi.

Stawiając za przykład ludzi rozpoznawalnych, Wawrzyniak wskazuje, że poczucie wartości oraz szczęście człowieka zależy od jego widzialności, popularności, stając się tym samym czymś, co trzeba manifestować, do czego osiągnięcia potrzebni są patrzący na nas inni, dla których – poprzez media społecznościowe – budujemy swój wizerunek. Współczesna kultura regulowana ideologią neoliberalną wzmówiła „nowemu człowiekowi” którego stworzyła, iż nie osiągnie szczęścia, jeśli nie kupi odpowiednich rzeczy i gadżetów, nierzadko służących manifestowaniu tegoż

szczęścia (upublicznienie radości daje poczucie jej autentyczności).

Wawrzyniak mówi: szczęście, sukces, powodzenie w życiu i biznesie pozostaje w zasięgu ręki, możesz je kupić, jeśli tylko będziesz nad sobą pracował (tj. poświęcał czas na swój rozwój), odpowiednio mocno się starał i – oczywiście – kupisz ode mnie pewną wiedzę.

Taka strategia szkoleniowa wyznaczająca określone cele oraz sposoby ich realizacji to praktyka dyscyplinująca, która tworzy podmiot realizujący wartości dyktowane ideologią neoliberalną, którego istotną częścią jest – wciąż poszerzający swoje granice – konsumpcjonizm, hiperindywidualizm, kultura narcyzmu

i widzialności. W tym sensie Wawrzyniak jest hibernującym wzory kultury funkcjonariuszem, który nie poddaje refleksji samych wzorów, ale uczy, jak je wypełniać. Jest to o tyle funkcjonalne, że dostosowany podmiot faktycznie czuje się szczęśliwy, tak jak szczęśliwy staje się ktoś, kto zoperował sobie nos, aby dostosować się do istniejącego kanonu piękna.

Widać zatem, że *coaching* to w uproszczeniu praktyka wytwarzania zdyscyplinowanego podmiotu wyposażonego w określoną treść przekonań normatywnych oraz dyrektywalnych, odpowiednio zmotywowanego do podejmowania działań nastawionych na cel. Owa praktyka jest praktyką przynależącą do neoliberalnego kapitalizmu, który ma moc tworzenia kultury kształtującej podmioty teje kultury – kultury „podpowiadającej” podmiotowi, co ma być jego celem (sukces materialny, konsumpcyjny styl życia) i jak go osiągnąć (ciężka praca i brak skrupułów w osiąganiu sukcesu).

ODKRYJ SWOJE PRAWDZIWE JA, CZYLI COACHING EZOTERYCZNY

Jedną ze strategii *coachingu* jest odnalezienie swojego Ja. Według mnie *coaching* jest iluzoryczną drogą odnajdywania swojego „prawdziwego Ja”, które *jakieś* jest i *czegoś* pożąda. Teza o istnieniu „prawdziwego Ja”, jakiegos Ja transcendentalnego, niezależnego od społecznego kontekstu, jest mocno kontrowersyjna, co świetnie wykazała Katarzyna Gurczyńska-Sady w książce *Człowiek jako słowo i ciało* [15]. Można znacznie lepiej uzasadnić tezę przeciwną: nie ma żadnego „ja” tkwiącego wewnątrz nas, bo już samo istnienie „wnętrza” niezapśredniczonego przez sferę publiczną jest bardzo problematyczne.

Metaforyka odkrywania jest oczywiście funkcjonalna wobec psychicznego bezpieczeństwa jednostki, która po udanym procesie konstrukcji *czuje się sobą* (co więcej, czuje się wolna w swoich wyborach). Ponadto prawdziwość Ja jest prawie zawsze wyznaczana przez podmiot *ex post*, tj. wtedy, kiedy np. ktoś się nawrócił – teraz jest sobą, odkrył swoje prawdziwe Ja, gdyż uprzednio nie był sobą (moim zdaniem w obu przypadkach był sobą, ale obecne Ja wymaga mocnej sankcji, a taką zawsze daje podejście esencjalistyczne). Dla naszego bezpieczeństwa ontologicznego korzystniej jest myśleć o sobie w perspektywie odkrywania niż konstruowania, gdyż ta druga perspektywa wskazuje, że owo „ja” jest potencjalnie zmien-

ne, zatem mogłoby być inne niż jest. Metaforyka odkrywania zakrywa cały proces konstruowania, czyni to co skonstruowane czymś, co istniało wcześniej, czekające na odsłonięcie przy wykorzystaniu odpowiednich metod i treningu personalnego. W tym sensie *coaching* personalny niczego w człowieku nie odkrywa, lecz tworzy, czego tworzony podmiot zupełnie nie zauważa. Podobnie zresztą sam coach, który nie uświadamia sobie kulturowego funkcjonowania tego mechanizmu.

Poszukiwanie autentycznego Ja może być także strategią biznesową. W perspektywie *coachingu* biznesowego „odnalezienie siebie” oznacza sukces w biznesie. Przykładem może być prowadząca szkolenia z „autentycznego biznesu” Paulina Milewicz. Na jej stronie czytamy:

Paulina „DOSTROJONA DUSZA” Milewicz – mistrz komunikacji i relacji międzyludzkich, mówczyni, bloggerka, biegle czytająca informacje z Kronik Akaszy, specjalistka od przekładania języka energii na język ludzki, pogromczyni zabobonów i energetycznych „mitów” w życiu i biznesie, prowadząca własną firmę od 1995, wizjonerka, żona, matka, „święta i ladacznica”, kiepska pani domu, kociana, biegle wkłada kij w mrowisko... Wstrząśnie Tobą do szpiku kości, ale nie zmiesza. Pokaże Ci, O ILE ZECHCESZ, Twoją energetyczną jakość, abys już nigdy nie błędziła, ani nie spekulowała! KIM JESTEŚ i jaki jest TWÓJ PRAWDZIWY ENERGETYCZNY POTENCJAŁ i co dla Ciebie i Twojego biznesu jest możliwe. Twórczyni i założycielka „dostrojonej duszy” i „autentycznego biznesu”. Mówi o sobie: Nie chciałam świadomości, ani wizjonerstwa, odpowiedzialności i konsekwencji. Ja jednak bardzo się temu opierałam. Brałam na swoje barki więcej, niż mogłam udźwignąć – dzieci, dom, prowadzenie firmy, kolejne studia, jeszcze więcej pracy. Wierząc w to, co wtłaczał mi mainstream, pozostawałam głucha na wołania mojego ciała. Przyplaciłam to ciężką nowotworową chorobą, wypadkiem, a w końcu doświadczeniem dwukrotnego przejścia na drugą stronę, po których nic nie było już takie samo. Rozstałam się po drodze z kilkoma „cudownymi” biznesowymi koncepcjami, które doprowadziły mnie do śmierci i prawie do bankructwa. Tak, psia krew, nie były „moje” i bardzo chciałam, aby „wypaliły”! Historię mojego epickiego „fakapu” możesz przeczytać TUTAJ. Odnalazłam jednak środki i sposoby, aby pozostać w swojej ziemskiej powłoce i robić to, czego chcę ja, oraz dzielić się tym, czego się nauczyłam. Najskuteczniejsze techniki i tajniki biznesu i jego ostatecznego kształtu zawdzięczam prywatnym konsultacjom z Johnem Assarafem, Jodanem Belfordem, Lisą Sasevich, Andrzejem Hess i wieloma innymi czołowymi mentorami nowej Ery. Jestem autorką kilku programów wspierających Twój oso-

bisty jak i biznesowy rozwój: dostrojenie duszy, dostrojony biznes, kwantowa inżyniera rzeczywistości, komunikacja w biznesie i partnerstwie. Prowadzę autentyczny biznes, branding i komunikację [16].

O szkoleniu „Autentyczny branding zgodny z energetycznym potencjałem i osobowością” możemy się dowiedzieć, iż jest ono przeznaczone dla tych „[...] którzy chcą wynieść kwantowo swój biznes w nowy wymiar, jak i dla tych co o nim poważnie myślą”. Kluczem do sukcesu jest bycie sobą, a nie naśladowanie cudzych przepisów, gdyż „biznes oparty na prawdziwej osobowości daje przepustkę do spełnionego życia”. Zdaniem Pauliny Milewicz prawdziwa osobowość to w życiu rzadkość, a w biznesie wartość niemalże nieobecna, ale to ona właśnie determinuje prawdziwy i namacalny sukces. Dzięki analizie poznawczej uczestnik kursu dowie się, jaki jest jego/jej model energetyczny. Prowadząca kreuje siebie na osobę, która dzięki doświadczeniom życiowym (choroby, wypadki, dwukrotne przejście na „tamtą stronę”) przeszła odpowiednie kręgi wtajemniczenia. Co ciekawe, uczestnicy szkolenia (szczególnie kobiety) podkreślają również poprawę zdrowia psychicznego (np. zażegnanie widma depresji) i kondycji fizycznej, w czym rzekomo pomogły im zamówione „dostrojenie energetyczne”, „przywrócenie fasyty duszy” i „transmutacja energii”.

131

Jest to przykład wykorzystujący (najpewniej nieświadomie) obecny w historii kultury europejskiej scenariusz kulturowy dotyczący wszelkiej maści uzdrowicieli oraz sprzedawców wiedzy tajemnej, ezoterycznej (np. energoterapii oraz hipnozy [17]) mających pomóc w „odnalezieniu siebie”. Figura szarlatana z wczesnej nowożytności pojawia się w nowej kapitalistycznej odsłonie. Warto odnotować, iż określenie to w XVI i XVII wieku nie miało negatywnych konotacji. Szarlatanami nazywano wędrownych sprzedawców medykamentów, którzy chcąc przyciągnąć potencjalnych klientów wygłaszali zabawne monologi, upodabniając się tym samym do błaznów [18]. Nie mam wątpliwości, że samozwańczy coache będą się chwytali różnych nowych narzędzi ulepszających „ulepszanie siebie” [19].

MINDFULNESS JAKO PRAKTYKA TERAPEUTYCZNA W UJĘCIU KLASOWYM

Kategorię uważności zazwyczaj rozumie się jako konstrukt teoretyczny, tj. ideę uważności lub praktyki służące kultywowaniu uważności, np. medytację. „Uważ-

ność bywa także rozumiana – pisze Magdalena Szpunar – jako stan świadomości dla którego właściwa jest stabilność emocjonalna, wrażliwość oraz dojrzałość emocjonalna. Poprzez procesy uważności rozumie się pewien systematyczny trening, którego efektem jest pogłębienie własnej świadomości, modelowanie (a raczej korygowanie) własnych, automatycznych zachowań, a także – co nie mniej ważne – wypracowanie pozytywnego stosunku do siebie i do własnego otoczenia” [20].

132 Obecnie *mindfulness* zyskuje dużą popularność w świecie *coachingu* i samorozwoju. To technika polegająca na uważności, skupieniu myśli i przez to przeżywania rzeczywistości w sposób, jaki jest przez nas pożądanym, słowem – to kształtowanie stosunku do rzeczywistości swoją własną intencjonalnością. Na podstawie moich obserwacji wynika, że dotyczy ona (do nich jest skierowana) ludzi raczej zamożnych, którzy osiągnęli sukces zawodowy i finansowy. W pewnym momencie życia dochodzą oni do wniosku, że „uciekło im życie” – wszystko ich nudzi, żyją w ciągłym pośpiechu, są skupieni na przyszłości zamiast na chwili obecnej (uważam, podobnie jak Szpunar, że *mindfulness* jest odpowiedzią na nieświadome rozpoznanie skutków przyspieszenia kultury). W pewnym sensie można powiedzieć, że „targetem” *mindfulness* jest ktoś, kto przestał być zaangażowany w świat, przestał go przeżywać a zaczął nad nim reflektować (podobnie jak filozof czy etnolog), przez co utracił kontakt z rzeczywistością. Stał się raczej jej obserwatorem niż uczestnikiem, co zresztą często spotyka profesjonalnych badaczy [21]. Aby ponownie przyjąć postawę zaangażowaną potrzebuje *mindfulness*, który wykorzystuje wiarę w moc myśli, które mają się natychmiast urzeczywistnić. Jest to myślowe zaprojektowanie sytuacji – to ja panuję nad światem i tworzę go zgodnie ze swoim wyobrażeniem. Można tę zasadę sprowadzić do zdania – będziesz miał taką rzeczywistość, jaką sobie (w pojedynkę zbudujesz), co rzecz jasna usuwa z pola widzenia wspólnotowy wymiar rzeczywistości społecznej [22].

I na koniec, pół-żartem, pół-serio, można powiedzieć, że jeśli dzięki praktykom *coachingowym* osiągniesz sukces materialny, to także dzięki praktykom *coachingowym* (w tym *mindfulness*) będziesz musiał naprawić to, co przez swój sukces straciłeś. Potwierdza to tezę, że samorozwój jest potrzebny na każdym etapie życia człowieka – nigdy nie osiąga końca.

MINDFULNESS DLA DZIECI I BRAIN GYM DLA STUDENTÓW

Powyżej zwracałem uwagę na fakt, iż spora część psychologii profesjonalnej, a szczególnie psychologia popularna, jako „ślepa” na kulturę zaczyna realizować i wzmacniać (świadomie lub nie) niebezpieczne wzory [23]. Ponadto „leczy” społeczne skutki, nie dostrzegając ich przyczyn, gdyż te są ponadindywidualne (kulturowe), a nie jednostkowe.

Dobrym tego przykładem jest praktyka *mindfulness* dla dzieci. Agnieszka Pawłowska, psycholog i certyfikowany trener uważności zauważa, że praktyka uważności jest dobra dla dzieci, albowiem dotyczą ich podobne problemy co młodzież i dorosłych (nerwowość, rozkojarzenie czy „depresyjna hedonia”, jak mówi Fisher). Trudno się temu dziwić, skoro podlegają tej samej rzeczywistości społeczno-politycznej, w której ciągle pobudzenie aktywności (hiperaktywność) staje się powszechne. Tego jednak już psychologia nie zauważa.

Brain gym wszedł także do świata akademickiego (zajęcia o tej tematyce znajdują się w programie nauczania moich studentów). Takie kursy jedynie wzmacniają przekonanie, że źródła kreatywności tkwią wewnątrz jednostki, racjonalnym jest zatem skupienie się na swoim „ja” (sprowadzonym do mózgu) i jego trening. Racjonalność ta jest jednak wyznaczana poprzez wartości kulturowe za którymi w dużej mierze stoi neoliberalizm. *Brain gym* to w istocie praktyka skutkująca zabijaniem kreatywności, gdyż ta rodzi się w komunikacji w drugim człowiekiem.

133

MINDFULNESS I LSD

Połączenie *mindfulness* i środków psychodelicznych (np. LSD) to wersja level hard poszukiwania samego siebie w stosunku do „kwantowej inżynierii rzeczywistości”. Walory tej swoistej psychoterapii odsłania Michael Pollan, autor książki *How to Change Your Mind. The New Science of Psychedelics*. W obszernym wywiadzie dla „Przekroju” [24] przekonuje on, iż środki psychodeliczne potrafią gruntownie przeorientować wszystko, co myślimy o sobie i świecie, w którym żyjemy. Psychodeliki odsłaniają umysł i powodują zanik ego, jego rozpląnięcie w ponadjednostkowej świadomości. Sprawiają, że pod ich wpływem:

[...] do naszego umyśłu napływa fala informacji dotąd marginalizowanych. Czujemy na przykład, że jesteśmy z innymi ludźmi związani znacznie głębiej i silniej, niż nam się wydawało. Albo że pomiędzy nami a światem natury nie ma żadnych granic, bo jesteśmy jego integralną częścią. A ponieważ nie ma już tych murów, które mozolnie wznosimy w codziennym życiu, zaczynamy znacznie intensywniej odczuwać również miłość, jedną z najpotężniejszych ludzkich emocji.

Środki psychodeliczne mają dawać poczucie jedności z wszechświatem, wszechogarniającą miłość. Jak twierdzi Pollan, to mistyczne doświadczenie ma pierwszorzędne terapeutyczne działanie, gdyż potrzebujemy psychodelicznego przebudzenia:

134 *Mierzmy się dzisiaj na Zachodzie z dwoma zasadniczymi wyzwaniem. Po pierwsze, z plemiennością. Nie tylko pod postacią walczących ze sobą nacjonalizmów, ale także tendencji, które odzywają się wewnątrz jednego narodu czy społeczeństwa. Najlepszym tego przykładem jest dzisiejsza Ameryka. Drugie wyzwanie to zanieczyszczenie środowiska naturalnego i zmiany klimatyczne. Oba te problemy biorą się z budowania murów pomiędzy sobą a innym, uprzedmiotowienia tego, co nie jest mną, co jest ode mnie różne. Ludzi, którzy wyznają inne religie, pochodzą z innych kultur, mają inny kolor skóry, traktujemy jak wrogie obiekty, jak przedmioty. To samo robimy z naturą. Dewastacja środowiska naturalnego, której jesteśmy sprawcami, ma źródło w sposobie, w jaki je postrzegamy: jako coś odrębnego od nas. Psychodeliki stanowią bezpośrednie panaceum na oba te problemy”.*

W tym miejscu warto rozwinąć trzy kwestie.

Pierwsza dotyczy mitologizacji narkotyków jako środka jakoby odblokowującego tajemnicze pokłady ludzkiej psychiki. Szczególnie widać to w mariażu para-antropologicznej literatury o charakterze kontrkulturowym oraz popkultury, czego widowym znakiem była kariera Nauk Don Juana Carlosa Castanedy, w których narkotyki były środkiem do dogłębnego poznania samego siebie i otaczającego świata. Zresztą we wspomnianym wywiadzie Pollan aprobatywnie przywołuje doświadczenia/eksperymenty z narkotykami kontrkultury lat 60., uznając je za ważne z dzisiejszego punktu widzenia. Przekonuje on w gruncie rzeczy, iż kultura, rozumiana jako sfera opresji, odrywa nas od zewnętrznego świata, z którym mistyczną łączność pozwalają odczuwać psychodeliki.

Zdaniem Pollana dzięki psychodelikom możemy nabyć doświadczenia, które zostają z nami nawet po tym, jak środek przestaje działać. Z antropologicznego punktu widzenia można powiedzieć, że owe doświadczenie jest mistyczne w sensie L. Levy-Bruhla. Psychodeliki służyłyby zatem przedefiniowaniu relacji człowiek-rzecz, czyli usunięciu aktualnego wzoru kulturowego, w którym „rzecz” jest przedmiotem materialnym oraz stworzeniu nowego „ja” o charakterze metamorficznym. Jednak Pollan posługuje się swoim kulturowo ukształtowanym wyobrażeniem na temat natury w społecznościach pierwotnych. Jeśli środek psychodeliczny ma nam zapewnić kontakt z naturą, to trzeba pamiętać, że w tych społecznościach raczej trudno byłoby mówić o kontakcie z naturą, gdyż nie jest ona osobnym od człowieka bytem. Zażycie psychodelika jedynie wzmacnia spotkanie z własnym wyobrażeniem natury, człowiek, intensyfikuje te wyobrażenia. Zatem psychodelik nie wywołuje w człowieku czegoś, czego wcześniej nie „uloowała” w nim kultura.

Pollan, opisując swoje przeżycia pod wpływem psychodelików stwierdza:

Uświadamiasz sobie, że nie jesteś tożsamy z własnym «ja» i jest to bardzo przyjemne i pożyteczne. Niewątpliwie ma wpływ na twoje dalsze życie, bo zaczynasz postrzegać swoją zwykłą tożsamość jako konstrukt. Nabierasz do siebie dystansu. Rozumiesz, że nie musisz zawsze swojego ego słuchać, że ono ma jakieś swoje interesy i potrzeby, a ty niekoniecznie musisz za nimi podążać.

135

Autor proponuje rozwiązanie problemów wielowymiarowych i niezwykle skomplikowanych (podziałów społecznych, nierówności społecznych zanieczyszczenie środowiska) środkiem psychodelicznym, który ma wywołać miłość do świata i natury. W książce *Gniew* Tomasz Markiewka celnie sportretował gniew części społeczeństwa amerykańskiego, który został przekuty na ich decyzje polityczne. Czy naprawdę Pollan jest tak naiwny, że zażycie środka psychodelicznego to zmieni? Jednego można być pewnym – owa praktyka terapeutyczna realizuje strategię prywatyzacji (ja - świat), w której wykluczone jest wszystko to, co publiczne, społeczne i polityczne; i która jest funkcjonalna wobec neoliberalnego hiperindywidualizmu. Taka praktyka terapeutyczna jeśli w ogóle leczy, to jedynie skutki, a nie przyczyny, który nie są indywidualne, lecz systemowe.

Nie jestem pewien, czy zbyt duży poziom refleksyjności względem Ja i ego jest bezpieczny dla tożsamości jednostki, albowiem może ona nieustannie reflektować nad tym, czego naprawdę chce jej Ja, a czego chce ego, co może prowadzić do niepożądanych stanów psychicznych. Propozycja Pollana to nowa odsłona skupienia się na sobie, do którego prowadzą techniki terapeutyczne i nowa odsłona „tyranii intym-

ności”. W przekonujący sposób pisał Richard Sennett, twierdząc, iż aksjologia i metodologia psychologii skupiała się na tym co indywidualne, poszukując w psychice jednostki rozwiązania jej wszelkich problemów, zupełnie pomijając kontekst kulturowy w którym kształtowana jest psychika. Wynikiem tego jest zaabsorbowanie sobą, skupienie się na analizie swojego Ja. Jak twierdzi Sennett „[...] wszystko sprowadza się do motywu: czy naprawdę to czuję? Czy naprawdę mam to na myśli? Czy jestem autentyczny?” [25].

Moje wątpliwości wzmacnia niezwykle ciekawy tekst Phillipa Cushmana *Why the self is empty* [26]. W artykule tym postawiona jest śmiała hipoteza, iż depresja związana jest z samorefleksją i poszukiwaniem siebie, gdyż owo głębokie poddawanie się refleksji może doprowadzić do stwierdzenia, że jaźń jest pusta. Zatem wedle tego ujęcia chory na depresję rozpoznaje proces kulturowego konstruowania „siebie”, na który zupełnie nie był przygotowany, będąc przekonany, że istnieje obiektywne, stałe i niezmiennie Ja. Jeśli amerykański psycholog ma rację, to psychologia jest nauką, która (w pewnej mierze nieświadomie) stwarza chorobę, którą leczy.

Przykładem tego, iż Pollan, jak i spora część psychologów jest ślepy na sferę publiczną, jest fragment wywiadu z nim dotyczący depresji. Zdaniem Pollana:

[...] psychodeliki mogą się stać pomocne osobom cierpiącym z powodu rozmaitych zaburzeń i problemów. A tutaj wyniki są naprawdę obiecujące. Działają doskonale w przypadku ludzi, którzy grzęzną w destrukcyjnej narracji, w obsesyjnym myśleniu. Współczesna psychiatria nie potrafi sobie zbyt dobrze radzić z tego rodzaju problemami – leki, którymi dysponuje, nie są bardzo skuteczne, mają za to sporo objawów ubocznych. Osiągnięcia kardiologii, onkologii czy epidemiologii na poziomie statystycznym wyraźnie polepszyły poziom zdrowia w populacji i podniosły średnią długość życia. Tymczasem problemów psychiatrycznych jest coraz więcej, a leki działają coraz słabiej. Jeśli zatem psychodeliki okażą się naprawdę skutecznym narzędziem pomocy ludziom cierpiącym z powodu depresji, uzależnień i lęków, będzie to oznaczało przełom w psychiatrii. Badania trwają, setki ludzi rekrutują się jako ochotnicy. Za 5–10 lat będziemy wiedzieć już znacznie więcej.

Choć w wywiadzie dziennikarz kilkakrotnie zwraca uwagę na sferę publiczną, Pollan nie odnosi się do tego zagadnienia. We wspomnianej we wstępie książce *Realizm kapitalistyczny* Mark Fisher prezentuje zupełnie inną perspektywę, gdzie wskazuje związek przyrostu zaburzeń psychicznych z kapitalizmem, nie tylko tych

najcięższych jak schizofrenia, ale też takich jak: depresja, choroba dwubiegunowa czy ADHD. Zdaniem Fishera:

[...] należy koniecznie przeformułować narastający problem stresu (rozstroju nerwowego) w społeczeństwach kapitalistycznych. Zamiast zakładać, że to jednostka sama ma sobie poradzić z własnymi problemami, tj. zamiast akceptować rozpowszechnioną prywatyzację stresu, tak jak to miało miejsce w ciągu ostatnich 30 lat, powinniśmy zapytać: dlaczego pogodzono się z tym, że tak wielu ludzi, a zwłaszcza tak wielu młodych ludzi, jest dzisiaj chorych? «Plaga chorób psychicznych» w społeczeństwach kapitalistycznych sugerowałby, że kapitalizm jest daleko od tego, by być jedynym naprawdę działającym systemem, że jest zasadniczo dysfunkcyjny, i że koszt tego co wydaje się działać, jest bardzo wysoki [27].

TROSZCZY SIĘ O NAS, A NIE WYŁĄCZNIE O SIEBIE

Na koniec mojego artykułu musi paść ważne pytanie: i co z tego? I co z tego, że wiem, że *coaching* czy *mindfulness* leczy skutki, a nie przyczyny? Co z tego, jeśli już jestem tak uformowaną jednostką? Co ma zrobić rodzic, którego dziecku pomaga *mindfulness* (bo niewątpliwie może pomagać)? Co ma zrobić osoba chora na depresję? To jest właśnie przemoc systemu neoliberalnego, „realizmu kapitalistycznego” wobec której dany podmiot, (np. rodzic dziecka chorującego na depresję) jest bezradny, nawet wtedy, kiedy ma świadomość tych wszystkich mechanizmów, bo przecież nawet wówczas nie zrezygnuje z leczenia dziecka.

Zamiast zakładać, że to jednostka sama ma sobie poradzić z własnymi problemami, tj. zamiast akceptować rozpowszechnioną prywatyzację stresu, tak jak to miało miejsce w ciągu ostatnich 30 lat, powinniśmy zapytać: dlaczego pogodzono się z tym, że tak wielu ludzi, a zwłaszcza tak wielu młodych ludzi, jest dzisiaj chorych? «Plaga chorób psychicznych» w społeczeństwach kapitalistycznych sugerowałby, że kapitalizm jest daleko od tego, by być jedynym naprawdę działającym systemem, że jest zasadniczo dysfunkcyjny, i że koszt tego co wydaje się działać, jest bardzo wysoki.

Dlatego chciałbym wskazać na jedno – nie kierujemy swojej refleksji nad sobą i naszym doświadczeniem ku psychicznemu wnętrzu, a ku społecznemu zewnątrz, które – koniec końców – tworzy to, co wewnętrzne. Troska o sferę publiczną jest zadaniem dla nas wszystkich, bo ostatecznie jest to troska o nas samych jako jednostki. I właśnie w wyznaczaniu kierunków zmian społeczno-kulturowych upatrywałbym zadań socjologii obywatelskiej.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Burke Peter, *Kultura ludowa we wczesnonowoczesnej Europie*, przeł. R. Pucek, M. Szczubiałka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2009.
- [2] Fisher Mark, *Realizm kapitalistyczny*, przeł. A. Karalus, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2020.
- [3] Foucault Michel, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Wrocław, 2000.
- [4] Graeber David, *Praca bez sensu: teoria*, przeł. M. Denderski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019.
- 138 [5] Gurczyńska-Sady Katarzyna, *Człowiek jako słowo i ciało: w poszukiwaniu nowej koncepcji podmiotu*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2013.
- [6] Kabzińska Iwona, *Nadwrażliwi – kulturowi „odmieńcy”* [w:] „Etnografia Polska”, t. 61, z. 1-2, 2017, s. 83-103.
- [7] Kmita Jerzy, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971.
- [8] Markiewka Tomasz S., *Gniew*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.
- [9] Sennett Richard, *Upadek człowieka publicznego*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2009.
- [10] Szpunar Magdalena, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwo AGH, Kraków 2016.
- [11] Rydlewski Michał, *Fikcjonariusze fałszywej ideologii: antropologia coachingu* [w:] „Antropologia, media, komunikacja”, red. M. Czapiga, M. Rydlewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2019, s. 39-69.

PRZYPISY

- [1] Mark Fisher, *Realizm kapitalistyczny*, przeł. A. Karalus, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2020.
- [2] Richard Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2009.
- [3] Jerzy Kmita, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971.
- [4] David Graeber, *Praca bez sensu: teoria*, przeł. M. Denderski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019.
- [5] Michel Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa - Wrocław 2000.
- [6] Wyalienowanie kapitalistycznego człowieka pracy w Polsce znakomicie opisuje w Monika Kostera, której artykuły są do znalezienia w „Nowym Obywatelu”.
- [7] Mark Fisher, *Realizm kapitalistyczny...*
- [8] Mark Fisher, *Realizm kapitalistyczny...*, s. 56-67.
- [9] Magdalena Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwo AGH, Kraków 2016.
- [10] Mówiąc o samozwańczych coachach, szczególnie coachach biznesu, mam na myśli takich, którzy sami siebie powołują do życia jako taki byt. Zazwyczaj nie ukończyli odpowiednich (certyfikowanych przez profesjonalistów) studiów i kursów w tym zakresie.
- [11] Nawiasem mówiąc, można postawić w tym miejscu pytanie: zainwestował, żeby się rozwinąć, czy zainwestował, kiedy już się rozwinął? Jeśli w grę wchodzi pierwsza opcja, to interesujące, skąd wziął pieniądze (skąd miał, jak nie miał). Jeśli druga — po co inwestował skoro już się „rozwinął”?
- [12] Powyższe informacje są dostępne na stronie MentalWay: www.mentalway.pl
https://www.youtube.com/watch?v=dp89suL_KUQ&t=26s
- [13] Iwona Kabzińska, *Nadwrażliwi – kulturowi „odmieńcy”* [w:] „Etnografia Polska”, t. 61, z. 1-2, 2017, s. 83-103.
- [14] Katarzyna Gurczyńska-Sady, *Człowiek jako słowo i ciało: w poszukiwaniu nowej koncepcji podmiotu*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2013.
- [15] <http://www.autentycznybiznes.com.pl/about/> Data dostępu: 07.09.2018.

Pisownia oryginalna. Wszystkie dalsze cytaty pochodzą z tej właśnie strony.

- [16] Na hipnozie jako technice terapeutycznej bazuje np. trenerka Monika Sidorska, która ukończyła studia podyplomowe na SWPS z zakresu coachingu, ale i posiadaczka, jak sama informuje, certyfikatu „Barwy umysłu”. Na swojej stronie internetowej pisze: „A co by się stało gdybyś zdał sobie sprawę z tego, że wszystko w co wierzyłeś nie jest prawdą? Gdybyś zaczął rozróżniać to, co Ciebie wzmacnia i to, co osłabia, poznał uniwersalne prawa rządzące wszechświatem i zaczął żyć zgodnie z nimi? Poczulbyś niesamowite wyzwolenie, wolność i poczucie niezależności. Stałbyś się innym człowiekiem” (strona FB „Twój umysł – Twoja moc”).
- [17] Peter Burke, *Kultura ludowa we wczesnonowożytnej Europie*, przeł. R. Pucek, M. Szczubiałka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2009, s.114.
- [18] Kwestia sukcesu takich postaci to temat na osobny artykuł. Trzeba uwzględnić m.in. zasoby wiedzy, klasę, pochodzenie społeczne, kapitały kulturowe, ekonomię uwagi, słowem: całe usieciwienie pseudonauki, czy pop-nauki. Dopiero na ich podstawie można dokonać rekonstrukcji przekonań wyjaśniających, dla czego pewne osoby decydują się wziąć udział w takich szkoleniach (nawiasem mówiąc, mogą one przynosić pozytywne korzyści ze względu na siłę autosugestii i tzw. efekt placebo).
- [19] Magdalena Szpunar, *O istocie uważności w nieważnym świecie*, maszynopis.
- [20] Michał Rydlewski, *Samoświadomość a gładkość funkcjonowania w kulturze* [w:] „Zjawisko szaleństwa w kulturze”, red. M. Kasprowicz, M. Kopyciński, S. Drelich, Wydawnictwo Naukowe UMK w Toruniu, Toruń, 2010, s. 66-77.
- [21] Szerzej patrz: Tomasz S. Markiewka, *Gniew*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, 2020, s. 82-94. Autor trafnie uchwycił społeczne konsekwencje praktyk skupionych na Ja.
- [22] Pojawia się pytanie, czy jest to gest intencjonalny czy też nie. Jeśli nie, to źle świadczy o zdolnościach poznawczych samych psychologów, jeśli tak, to niezbyt dobrze świadczy to o ich moralności. Chyba, że w grę wchodzi zupełny brak możliwości kontrolowania przez samych profesjonalnych, w tym akademickich, psychologów swojego dyskursu zaanektowanego przez innych.
- [23] <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/patrzec-jakegostajewtyle-tomasz-stawiszynski>. Wszystkie poniższe cytaty pochodzą z tego właśnie wywiadu.
- [24] Richard Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, przeł. H. Jankowska, War-



szawskie Wydawnictwo Literackie MUZA. Warszawa, 2009, s. 433.

[25] Phillip Cushman, *Why the self is empty* [w:] „American Psychologist” 1990, nr 45, s. 599-611.

[26] Mark Fisher, *Realizm kapitalistyczny*, s. 33. Zob. także Byoung-Chul Han, *The Burnout Society*, Stanford University Press, Stanford California 2015.



THERAPEUTIC PRACTICES AS CAPITALIST TECHNIQUES OF SELF

SUMMARY

In my article, I would like to present a few examples, both in the field of professional psychology and popular psychology, showing the desocialization (disocializing) and depoliticizing (depoliticizing) dimension of these practices carried out by individual people who, thanks to appropriate tools (this word is very fashionable in popular therapeutic practices), they give the possibility or hope for this possibility, to „improve oneself”, to create a „better version of oneself”, as the popular advertising slogan says.

Keywords: neoliberalism, therapeutic practices, techniques of self, Foucault, Fisher



Michał Rydlewski
Uniwersytet Wrocławski

nr ORCID 0000-0001-7055-1252

Doktor, antropolog i filozof kultury, adiunkt w Zakładzie Medioznawstwa Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor *Żeby widzieć, trzeba wiedzieć. Kulturowy wymiar percepcji wzorkowej* oraz *Scenariusze kultury upokarzania. Studium z antropologii mediów*.

DYSKURS & DIALOG

Mamy przyjemność zaprezentować czwarty numer kwartalnika „Dyskurs & Dialog”, czasopisma, które stara się wyznaczać wysokie standardy w debacie publicznej i pokazywać, że możliwa jest merytoryczna dyskusja o kwestiach społecznych, odbywająca się w atmosferze wzajemnego szacunku. Nawet wtedy, kiedy temat jest trudny a stanowiska dyskutantów całkiem sprzeczne.

Pandemia koronawirusa na świecie nie daje za wygraną. W poniższym numerze połowa tekstów dotyczy sytuacji związanej z pandemią COVID-19. Remigiusz Okraska obnaża wady elastycznych form zatrudnienia, które w obecnej sytuacji są szczególnie widoczne i dotkliwe dla osób zatrudnionych na umowy-zlecenia, a Ziemowit Socha przygląda się interesującemu zjawisku kulturowemu, które narodziło się w ostatnim czasie – „koncertom balkonowym” we Włoszech, i polskiemu, rapowemu „hotChallenge16”. W tekstach „pozapandemicznych” Michał Rydlewski krytykuje praktykę coachingu za niewłaściwe ułożenie źródeł problemów psychicznych, przedstawicielki Pracowni Zrównoważonego Rozwoju opisują internet jako miejsce oporu ruchów feministycznych wobec ograniczania praw kobiet w Polsce, a Marlena Szyber pochyla się nad postawnictwem i rolą dziennikarza we współczesnym świecie.

Zachęcamy do lektury!

Czasopismo wydawane jest w ramach zadania „Dyskurs i Dialog. Pogłębione analizy dla lepszej debaty publicznej” dofinansowanego ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Działanie sfinansowane ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030.



Program Rozwoju
Organizacji
Obywatelskich
na lata 2018-2030
PROO



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

